ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Warszawy" pismo codzienne istnieje od 1944 roku

NR 162 R | WTOREK, 11 LIPCA 1978 R. | CENA 1 ZŁ

Pod przewodem partii budujemy siłę naszego państwa, dokonujemy socjalistycznych przeobrażeń kraju

Rozwój przemysłu stoczniowego i jego rosnącą rangę dobitnie symbolizuje polska obecność na morzach świata

Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz wśród szczecińskich stoczniowców

Udział w sesji KSR ★ Spotkanie z załogą „Warskiego"



(P) Spotkanie w Stoczni im. Adolfa Warskiego. CAF — Langda

(P) I sekretarz KC PZPR Edward Gierek i prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przybyli 10 bm. do Szczecina, gdzie wraz z gospodarzami województwa I sekretarzem KW PZPR Januszem Brychem i wojewodą Jerzym Kuczyńskim odwiedzili Stocznię im. Adolfa Warskiego.

Zakład ten, obchodzący jubileusz 30-lecia istnienia wniósł olbrzymi wkład w rozwój polskiego przemysłu okrętowego, a jego osiągnięcia przyczyniły się do utrwalenia wysokiej pozycji polskiego przemysłu okrętowego na rynkach światowych, wystawiając dobre świadectwo umiejętnościom organizacyjnym i zawodowym kwalifikacjom robotników, techników i inżynierów.

Serdecznie powitani przez robotników Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz wzięli udział w 80 sesji konferencji samorządu robotniczego stoczni poświęconej ocenie realizacji planu techniczno-ekonomicznego za pierwsze półrocze br. oraz omówieniu zadań na II półrocze 1978.

Wasz udział w naszych obradach — zwraca się do Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza dyr. naczelny stoczni Stanisław Ozimek — stanowi dla całej rodziny stoczniowców szczecińskich wyraz szczególnego uznania za dotychczasowe osiągnięcia oraz wkład wniesio-

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Henryk Jabłoński przyjął ambasadora PRL w Portugalii

(P) Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął 10 bm. ambasadora PRL w Republice Portugalskiej Wojciecha Chabasińskiego. (PAP)

Edward Babiuch przyjął przewodniczącego ŚFMD

(P) W dniu 10 bm. członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Edward Babiuch przyjął przewodniczącego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Ernesto Ottone Fernandez pełniącego tę funkcję w imieniu związku Młodzieży Komunistycznej Chile.

W trakcie spotkania przewodniczący ŚFMD poinformował o głównych kierunkach działalności Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i przygotowaniach do XI Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Hawanie.

W toku rozmowy wiele miejsca poświęcono solidarności z walką narodu i młodzieży Chile przeciwko faszystowskiej juncie.

W spotkaniu uczestniczył przewodniczący Rady Głównej FSZMP — Krzysztof Trębaczkiewicz. (PAP)

Posiedzenie Krajowego Obywatelskiego Komitetu Obchodów Święta Odrodzenia Polski

(P) W Sali Kolumnowej Rady Państwa odbyło się 10 bm. posiedzenie Krajowego Obywatelskiego Komitetu Obchodów Święta Odrodzenia Polski. W skład komitetu wchodzi szeroka reprezentacja społeczeństwa polskiego.

Jego powołanie przez Prezydium OK FJN dobitnie podkreśla doniosłość wydarzenia historycznego w dziejach Polski, jakim było utworzenie przed 34 laty państwa ludowego, które dziś buduje trwałe elementy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego.

Obrady prowadził członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa, przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu — Henryk Jabłoński.

Wystąpienie Jerzego Łukaszewicza

Ideowe treści tegorocznego Święta Odrodzenia Polski oraz założenia programu obchodów przedstawił zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Jerzy Łukaszewicz.

Mówca podkreślił, że okres obchodów święta stwarza dogodną okazję do społecznej refleksji o drodze którą przebyliśmy, i oczekujących nas zadaniach, o uzyskanym dorobku i troskach których niemało jeszcze w codziennym życiu, o zadaniach i powinnościach obywatelskich każdego z nas w urzeczywistnianiu zadania „By Polska rosła w siłę, a ludzie żyli dostatniej".

Rocznicę Manifestu PKWN czcimy jako święto wyzwolenia naszego narodu i ponownego odrodzenia niepodległości Polski, a zarazem jako święto symbolizujące najwyższej doniosłości przełom w naszych ojczystych dziejach 22 lipca 1944 r. stał się dniem wieńczącym prawie 150-letnią walkę tych sił patriotycznych narodu polskiego, które rękojmię niepodległości kraju widziały w jej głębokim związku z postępem i demokracją. Rodowód Polski Ludowej sięga do patriotycznych walk o wolność, przeciw uciskowi narodowemu i społecznemu.

Obchodzimy w br. 60-lecie odzyskania niepodległości. W 1918 r. Manifest Lipcowy zwracając się przeciw tym siłom klasowym i politycznym Polski, które nie chciały i nie potrafiły zrealizować aspiracji narodu polskiego do rozwoju gospodarczego i sprawiedliwości społecznej swą polityką nie potrafiły zabezpieczyć kraju w obliczu hitlerowskiego niebezpieczeństwa — ten manifest realizował jednocześnie program tych sił II Rzeczypospolitej i dawał zadośćuczynienie tym światłym patriotom, którzy nie szczędzili wysiłku, by wyprowadzić Polskę z zacofania i ulżyć ciężkiej sytuacji ludności.

Polska Ludowa bierze więc swój rodowód także z walki sił lewicy przeciw polityce partii klas posiadających, z krwawych starć robotniczych i chłopskich o chleb i pracę, o ziemię i dach nad głową — kontynuował J. Łukaszewicz. Do tego rodowodu włączamy dążenia tych Polaków, którzy swą postawą i swą działalnością dawali przykłady patriotyzmu i dalekowzroczności. Dlatego powołujemy się na Gdynię i Centralny Okręg Przemysłowy, nawiązujemy do światłych umysłów dostrzegających skutki braku oświaty i pracy, przeludnienia sił i uzależnienia od obcego kapitału.

Manifest Lipcowy wyrósł z ogólnonarodowej walki przeciw hitlerowskiemu okupantowi, która zjednoczyła społeczeństwo polskie w dążeniu do odzyskania niepodległości ubezpieczonej rzeczywistą siłą państwa, sprawiedliwością społeczną i odpowiedzialnością ludzi pracy za los kraju.

Dziś, gdy z perspektywy 34 lat zwracamy naszą myśl ku tamtym czasom jakże wyraziście rysuje się rola poprzedniczki PZPR — Polskiej Partii Robotniczej, która stała się wyrazicielką tych pragnień i dążeń.

Z idei sformułowanych w tamtych dniach wywodzimy po dzień dzisiejszy i ugruntowujemy w społecznej praktyce stałą troskę o zabezpieczenie i umacnianie naszej niepodległości, o stały rozwój gospodarki narodowej i podporządkowanie jej zaspokajaniu potrzeb społecznych, o jedność narodu i zespalanie w pracy dla dobra ojczyzny — pod przewodnictwem naszej partii wszystkich sił politycznych i społecznych, o rozwijanie i zacieśnianie współpracy ze Związ-

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Dziś 8 stron

Piotr Klimuk i Mirosław Hermaszewski — odpoczywają

Załoga zespołu „Salut-6" — „Sojuz-29" kontynuuje program badań w Kosmosie

MOSKWA (PAP). Załoga „Sojuza-30" — Piotr Klimuk i Mirosław Hermaszewski — odpoczywa po trudach wyprawy orbitalnej i realizacji bogatego programu badań i eksperymentów w kosmosie. Natomiast Władimir Kowalonok i Aleksander Iwanczenkow prowadzą dalsze obserwacje z pokładu stacji orbitalnej.

Podczas jednego z seansów łączności z Ziemią załoga zespołu orbitalnego „Salut-6" — „Sojuz-29" — została poinformowana z jakim żalem „Kaukazy" wspominają pożegnanie na orbicie.

— Nam również było bardzo przykro rozstawać się z przyjaciółmi — odpowiedział W. Kowalonok. Przekażcie im w naszym imieniu gorące pozdrowienia, w związku z pomyślnym powrotem na Ziemię oraz najserdeczniejsze życzenia dla nich i ich rodzin.

Tymczasem załoga zespołu orbitalnego „Salut-6" — „Sojuz-29" już 4 tydzień pracuje na orbicie kontynuując lot, który — jak wynika z wypowiedzi specjalistów radzieckich — będzie długotrwały. Nie można wykluczyć, iż pobity zostanie rekord poprzedniej załogi „Salut-6" — Jurija Romanienki i Gieorgija Greczki, wynoszący 96 dób.

Kowalonok i Iwanczenkow nadal pełnią kosmiczną wartę, ale nie czują się bynajmniej osamotnieni. Co półtorej godziny łączność z nimi nawiązuje „Zaria" — czyli Centrum Kierowania Lotem. Jego pracownicy czynią wszystko, aby załoga zespołu orbitalnego mogła efektywnie pracować i dobrze wypoczywać. Jakkolwiek adaptacja do stanu nieważkości, przygotowania do przyjęcia załogi „Sojuza-30" a także statku towarowego „Progress-2" zajęła niemało czasu „Fotony" nie tylko zrealizowały zaplanowane eksperymenty, lecz również wykonały wiele nadprogramowych zadań.

Podczas jednego z seansów łączności radiowej z „Zarią", Kowalonok przekazał:

— Nawiążcie kontakt z oceanologiem i wyjaśnijcie, czy na mapach rejonu Wysp Samoa znajduje się podwodne pasmo górskie? Wyraźnie je widzimy. Po prostu — drugi Kaukaz. Długość pasma wynosi co najmniej 300 km.

Niebawem przy pulpicie głównego operatora pojawia się oceanolog.

— Rejon ten jest rzeczywiście bardzo interesujący — stwierdza naukowiec. W pobliżu Wysp Samoa, położone są 4 podwodne pasma górskie. Jedno z nich ma kształt łuku. Głębokość wody w tym rejonie wynosi od 300 do 700 m. Fakt, że pasma górskie widoczne są z orbity jest sam przez się bardzo interesujący. Prosimy o kontynuowanie obserwacji. Zwróćcie uwagę, że w tej samej strefie występują bogate skupiska planktonu.

— Po 20 sekundach dostrzegam drugie podwodne pasmo górskie. Jest ono jednak mniejsze — przekazuje Iwanczenkow.

(D) DOKOŃCZENIE NA STR. 6

57 rocznica zwycięstwa rewolucji w Mongolii

Depesza z Polski

(P) Z okazji 57 rocznicy zwycięstwa rewolucji ludowej w Mongolii, Edward Gierek, Henryk Jabłoński i Piotr Jaroszewicz przesłali do I sekretarza KC Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej, przewodniczącego Prezydium Wielkiego Churału Ludowego MRL — Jumdżagijna Cedenbała i przewodniczącego Rady Ministrów MRL — Żambyna Batmuncha depeszę z serdecznymi, braterskimi pozdrowieniami i najlepszymi życzeniami dalszych sukcesów na drodze budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego w Mongolskiej Republice Ludowej.

„Naród polski — czytamy m. in. w depeszy — wysoko ceni wspólnotę poglądów Polski Ludowej i Mongolii w podstawowych kwestiach międzynarodowych współczesności i wkład Mongolii w umocnienie [illegible] pokoju w świecie.

Głęboko wierzymy, że stosunki braterskiej przyjaźni, które łączą nasze partie i narody, będą nadal rozwijać się, służąc dobru interesów obu naszych krajów i sprawie socjalizmu w świecie".

Rozszerzanie współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej

Posiedzenie polsko-radzieckiej komisji międzyrządowej

(P) W Warszawie rozpoczęło się 10 bm. XX posiedzenie międzyrządowej polsko-radzieckiej komisji współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej.

Będzie ono miało wielkie znaczenie dla dalszej współpracy między Polską a ZSRR. Podczas posiedzenia podjęte zostaną konkretne decyzje dotyczące rozszerzenia współpracy w oparciu o kierunkowe ustalenia jakie nakreślono podczas zeszłorocznego spotkania Edwarda Gierka z Leonidem Breżniewem na Krymie. Omówiony zostanie w tym kontekście stan realizacji wniosków z rozmów premierów Piotra Jaroszewicza i Aleksieja Kosygina w styczniu br. w Moskwie. Podjęte zostaną także decyzje zmierzające do rozszerzenia wzajemnej wymiany handlowej ponad ustalenia wieloletniej umowy handlowej i protokołu na rok 1978.

Radzieckiej delegacji na XX posiedzenie przewodniczy z-ca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, Konstantin Katuszew; w skład delegacji wchodzą ponadto z-cy przewodniczącego Komisji Planowania, ministrowie i wiceministrowie, eksperci. Na czele delegacji polskiej stoi wicepremier, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Tadeusz Wrzaszczyk. W jej skład wchodzą ministrowie i wiceministrowie szeregu resortów gospodarczych, eksperci.

Posiedzenie poprzedzone zostało spotkaniem przewodniczących obu delegacji, na którym omówiono zasadnicze problemy będące przedmiotem obecnego posiedzenia.

W godzinach popołudniowych w gmachu Urzędu Rady Ministrów rozpoczęło się posiedzenie plenarne. Jak dowiaduje się dziennikarz PAP, w pierwszym dniu przedstawione zostało sprawozdanie z wykonania uchwał XIX posiedzenia komisji. Oceniono, że są one realizowane zgodnie z postanowieniami.

Pomyślnie rozwija się wymiana handlowa między obu krajami. Związek Radziecki jest naszym największym partnerem; obroty z ZSRR stanowią prawie 1/3 całokształtu wymiany naszego handlu zagranicznego. Na półmetku obowiązywania umo-

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Choć czas urlopów...

Nie zmniejsza się tempo pracy w warszawskich zakładach

Informacja własna

(P) Od lat prowadzi się starania w zakładach pracy o to, by w miarę równomiernie były rozłożone urlopy w ciągu całego roku i w wielu przypadkach udaje się to przeprowadzić. Nie wszędzie jednak pracownicy mogą korzystać z letnich wyjazdów.

Jak nas informuje dyrektor naczelny Edward Klimek lato dla „SPECU" jest jednak dużo trudniejszym okresem niż sam sezon grzewczy. Do przejrzenia, sprawdzenia lub wymiany jest ponad 1000 km sieci i 13 tys. węzłów ciepłowniczych. Konserwatorzy pracują niemal non-stop nawet w niedzielę. Na razie wszystko idzie zgodnie z wcześniej ustalonym harmonogramem, na niektórych odcinkach mamy nawet niewielkie wyprzedzenia — mówi dyr. Klimek.

10 proc. z 1400-osobowej załogi przedsiębiorstwa wyjechało na wypoczynek do Stegien nad morze, lub do naszej stanicy wędkarskiej nad jezioro Śniardwy. Ale reszta musi pracować zgodnie z panującą u nas zasadą: „im więcej zrobimy latem, tym mniej nas to kosztuje zimą".

Nie ma mowy o zwalnianiu tempa w Polskich Zakładach Optycznych. „Ten rok jest wyjątkowo trudny — mówi dyr. d/s technicznych Jerzy Grzelak, wprowadzamy bowiem szereg nowych, bądź zmodernizowanych propozycji rynkowych. Wymienić tu warto nową wersję aparatu fotograficznego „Start", specjalną lunetę do broni myśliwskiej, komplet no-

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 6

Prognoza pogody

(P) Jak podaje IMiGW, dziś w Warszawie i Łodzi będzie zachmurzenie umiarkowane okresami duże. Przejściowo opady, możliwa burza. Temp. maks. 19 st. Wiatry słabe. (PAP)

KALENDARIUM

● *Wtorek jest 192 dniem 1978 roku. Do końca roku pozostały 173 dni, w tym 144 dni robocze.*

● *Słońce wzeszło o godz. 4.27, a zajdzie o godz. 20.55. Wschód*

● *Imieniny obchodzą: Olga i Pelagia.*

(J. L.)

Relaks dla milionów

Rozmowa ŻYCIA z dr. med. WIKTOREM BODNAREM, psychoterapeutą z Instytutu Psychoneurologicznego w Warszawie

— Panie Doktorze, pisaliśmy niedawno, pół żartem pół serio, o tzw. medytacji transcendentalnej. Ku naszemu zdumieniu wielu Czytelników potraktowało temat tak poważnie, że prosili nawet o dodatkowe informacje. Na koniec zaś okazało się, że Pan i Pana utytułowani koledzy mają zamiar również nas, Polaków uszczęśliwić hinduskim mistycyzmem. Czy w ten oto sposób medycyna przyznaje się do własnej słabości?

— Już w samym pytaniu kryje się nieporozumienie. Po pierwsze medycyna nigdy nie zadowalała się stosowaniem tylko środków chemicznych i fizycznych, jak się często sądzi. Po drugie medytacja transcendentalna nie jest domeną medycyny, choć może być przydatna w leczeniu. Po trzecie wreszcie nie bardzo wiem dlaczego dopatruje się Pan w medytacji wpływów mistycyzmu, skoro ma ona potwierdzenie w faktach naukowych.

— Chylę czoła przed głosem nauki, ale nadal nie bardzo pojmuję, na czym polega uzdrawiająca moc medytacji. Może zechce Pan oświecić naszych Czytelników?

— Medytacja transcendentalna to jedna z wielu istniejących dziś form relaksu. Ma ona tę przewagę nad innymi metodami, że nie wymaga od organizmu żadnego wysiłku, do niczego go nie zmusza. Wystarczy postanowić, że dwa razy dziennie będzie się poświęcało sobie samemu po 20 minut i pozostać wiernym tej decyzji.



W tej prostocie jest metoda. Ludzie nawet nie uświadamiają sobie, jak wiele od siebie wymagają. Żyjemy w warunkach stałej rywalizacji. Już w przedszkolu dzieci prześcigają się w zabiegach o względy pani przedszkolanki. Szkoła doprowadziła rywalizację do perfekcji, ustanawiając cały system nagród i wyróżnień. Później przychodzą egzaminy konkursowe, walka o stanowiska, prestiż, majątek.

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 6

Rozruch technologiczny pierwszej „pięćsetki" w elektrowni „Kozienice"

Informacja własna

(R) Elektrownia „Kozienice", największa nadwiślańska siłownia, gdzie pracuje 8 turbozespołów po 200 MW każdy. Jeszcze w tym roku ruszy największy agregat prądotwórczy w kraju — pierwsza pięćsetka. Wczoraj zakończono ważny etap prac — zmontowany został turbozespół. Ekipa „Energomontażu" nakryła górny korpus „pięćsetki" i przystąpiła do montażu rurociągów i urządzeń pomocniczych bloku.

Jeszcze w tym tygodniu przystąpi się do rozruchu technologicznego turbiny, m. in. do czyszczenia układów, płukania rur, badania szczelności przewodów. Za trzy miesiące nastąpi zakręcenie pierwszej „pięćsetki" i włączenie agregatu do krajowego systemu energetycznego.

Równolegle trwają prace przy drugiej „pięćsetce". Ekipy „Betonstalu" zakończyły betonowanie górnej półki drugiej „pięćsetki". W ten sposób przygotowano front robót dla ekip „Energomontażu", które przystąpią do instalowania turbiny nadesłanej ze Związku Radzieckiego.

W przyszłym roku zakończy się budowę elektrowni „Kozienice", która zasili krajowy system energetyczny 2600 megawatami. (bd)

Spotkanie w KW PZPR

Rozwój poligrafii w Radomiu

Informacja własna

(R) W wyjątkowo trudnych warunkach znajduje się baza poligraficzna w Radomiu. Zakłady zlokalizowane w starych budynkach przy ul. Żeromskiego 46 i 49 nie pozwalały na rozwijanie, zgodnie ze wzrastającymi potrzebami mocy produkcyjnej a także na poprawę warunków socjalnych załogi i bhp. Wszystko to sprawiło, że Zjednoczenie Przemysłu Poligraficznego, któremu podlega radomski zakład opracowało kompleksowy program rozwoju poligrafii w naszym mieście.

Efektem tego programu było przekazanie 10 bm. pierwszego obiektu w kompleksie poligraficznym przy ul. Dalekiej. Jest to hala o powierzchni 2 tys. m kw., która po adaptacji służyć będzie jako gniazdo produkcyjne opakowań. Tutaj też przeniesiony zostanie zakład graficzny z ul. Żeromskiego 46.

Nowy zakład wyposażony będzie w najnowocześniejsze maszyny poligraficzne a wprowadzona technika offsetowa pozwoli na druk różnych wydawnictw i plakatów. Tutaj też drukowany będzie Wojewódzki Informator Kulturalny, który w przyszłości przekształci się w miesięcznik o charakterze kulturalno-społecznym.

Podczas wczorajszego spotkania w KW PZPR, w którym uczestniczyli: z-ca dyrektora Zjednoczenia Przemysłu Poligraficznego Leszek Skórka, dyrektor Lubelskich Zakładów Graficznych Kazimierz Malinek, dyrektor Zjednoczenia Odlewnictwa Zdzisław Wesołowicz, i dyrektor „Peremo" Aleksander Muszyński — sekretarz KW PZPR Krystyna Firmaty i wicewojewoda Tadeusz Chochowski — wyrazili inwestorom i budowniczym podziękowanie za terminową realizację inwestycji tak bardzo potrzebnej w wojewódzkim mieście. Zwrócono uwagę na fakt, że inwestycja przy ul. Dalekiej realizowana jest przez „Peremo" wyjątkowo starannie.

Podczas spotkania zapadły decyzje dotyczące dalszej rozbudowy bazy poligraficznej w Radomiu. (bd)

Przygotowania do obchodów 450-lecia urodzin Jana Kochanowskiego

Informacja własna

(R) W Muzeum Okręgowym w Radomiu odbyła się 10 bm. narada przedstawicieli placówek muzealnych w kraju na temat zagospodarowania oddziału Muzeum im. Jana Kochanowskiego w Czarnolesie i przygotowania tam stałej ekspozycji poświęconej życiu i twórczości ojca poezji polskiej. Będzie to jeden z ważniejszych akcentów przygotowań polskiej kultury do obchodów 450-lecia urodzin Jana Kochanowskiego.

Uczestnicy narady zwiedzili muzeum w Czarnolesie, na miejscu określając kierunek zagospodarowania tej placówki oraz jego program związany z gromadzeniem eksponatów, dokumentujących pamiątki związane z największym polskim poetą Odrodzenia. (n)

Zamach na byłego premiera Iraku

LONDYN (PAP). W poniedziałek rano zmarł w szpitalu w wyniku odniesionych ran były premier Iraku, Abdul Razak al-Naif, na którego poprzedniego dnia dokonano zamachu w Londynie. Policja prowadzi obecnie przesłuchania osobnika narodowości hiszpańskiej, który strzelał do Razaka. Nazwiska zamachowca nie ujawniono.

Abdul Razak al-Naif, który w 1968 r. uczestniczył w zamachu stanu w Iraku, po ucieczce do Jordanii i otrzymaniu obywatelstwa tego kraju, został w 1975 r. osądzony zaocznie przez władze irackie i skazany na karę śmierci. (P)

Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz wśród szczecińskich stoczniowców

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

ny w realizację zadań nakreślonych uchwałami VI i VII Zjazdu partii.

Statki budowane w szczecińskiej stoczni znane są na całym świecie i pływają pod banderami 17 państw. Szczególnie w ostatnich latach dzięki wysiłkowi państwa wniesionemu w modernizację i rozbudowę stoczni, podjęto budowę nowoczesnych, skomplikowanych pod względem technicznym statków uznanych w świecie za duże osiągnięcie przemysłu okrętowego. Była to seria 12 chemikaliowców, seria statków szkolno-towarowych; w budowie znajduje się seria promów pasażersko - samochodowych, szybkich semikontenerowców oraz jednostek specjalistycznych. Są to oryginalne konstrukcje powstałe w zakładowym biurze projektowo-konstrukcyjnym, a metody budowy statków są dziełem specjalistów z dziedziny technologii i techniki wytwarzania. Również bardzo trudne zadania stają przed szczecińskimi stoczniowcami w br. — łącznie mają oni zwodować 19 statków i 18 innych przekazać do eksploatacji. Będą wśród nich statki 12 różnych typów. Przewodnim motywem wystąpień uczestników obrad KSR było przekonanie, że zadania te mimo pewnych trudności są realne i będą wykonane. W ten sposób stworzy się możliwość lepszego startu do zadań roku 1979.

Podkreślano równocześnie, iż zapewnienie pełnej i terminowej realizacji zadań produkcyjnych wymaga ścisłego przestrzegania szeroko rozumianej dyscypliny pracy i efektywnego wykorzystania czasu roboczego na każdym stanowisku, ścisłego przestrzegania reżimu technologicznego. Załoga szczecińskiej stoczni znana ze swej ofiarności, pracowitości, zaangażowania podejmując nowe rozwiązania technologiczne godnie odpowie w ten sposób na apel krajowej narady przedstawicieli samorządu robotniczego.

Przemówienie prezesa Rady Ministrów

W czasie sesji KSR zabrał głos P. Jaroszewicz, który dziękując w imieniu I sekretarza KC PZPR i swoim własnym za zaproszenie oraz nawiązując do licznych wystąpień członków KSR stwierdził, że przebijała w nich troska o pełną realizację zadań społeczno-gospodarczych bieżącego roku. W okresie 30 lat stoczniowcy osiągnęli liczące się w całym kraju sukcesy — podkreślił premier — przypominając równocześnie, że z inspiracji Edwarda Gierka przeznaczono po 1970 r. znaczne środki na modernizację i rozbudowę stoczni. Dzięki temu polski przemysł okrętowy stanowi dziś jedno z najsilniejszych ogniw w całokształcie naszej gospodarki narodowej.

Mówiąc następnie o istocie manewru gospodarczego mającego zapewnić osiąganie celów strategicznych wytyczonych przez partię, premier podkreślił, że szczególne preferencje nadano produkcji rynkowej, eksportowej i budownictwu mieszkaniowemu. Mamy już pierwsze rezultaty tego manewru; wyższe tempo wzrostu osiągnęła produkcja rynkowa i eksportowa. Nie ma innego, bardziej skutecznego środka przezwyciężania występujących napięć w gospodarce — stwierdził dalej mówca — niż coraz lepiej zorganizowana, i efektywniejsza praca na każdym stanowisku. Im większa będzie bowiem troska o wspólne dobro, większe zrozumienie celu wspólnego działania, tym szybciej uzyskamy lepsze wyniki społecznego trudu. Wiele tu do zrobienia mają samorządy robotnicze; nikt przecież bardziej nie zna swojego zakładu, jego możliwości osiągania jeszcze lepszych wyników, niż same załogi, ich kierownictwa. W przemyśle, w tym również stoczniowym, wiele działań można jeszcze udoskonalić, można sięgać do wielu jeszcze źródeł różnorodnych rezerw. Dodatkowe możliwości tkwią m.in. w oszczędniejszym wykorzystaniu surowców i materiałów, w pełniejszym wykorzystaniu ludzkich inicjatyw.

Premier podkreślił też znaczenie szerokiego udziału robotników i przedstawicieli poszczególnych wydziałów — na których odbywa się podstawowa działalność produkcyjna — w pracach KSR. To oni właśnie powinni przedstawiać na sesjach KSR wszystkie wnioski i opinie, które pochodzą bezpośrednio od załóg. W oparciu o nie rodzić się powinny te elementy składowe planu, które uwzględniają np. poprawę organizacji i wykorzystanie czasu pracy, oszczędności surowcowe i materiałowe, poprawę warunków pracy i bytu. Kiedy w koncepcji planu ogólnozakładowego załogi dostrzegają swoje inicjatywy i opinie wówczas uznają ten plan za swój i pomyślnie go realizują.

W całej gospodarce, przede wszystkim zaś w przemyśle, podkreślił Piotr Jaroszewicz, musimy kształtować nowe podejście do dyscypliny zadań planowych. Dyscyplina planu to pełna i terminowa realizacja asortymentowego programu produkcji, przestrzeganie jej określonej struktury oraz poprawa jakości.

Wzrost efektywności gospodarowania stanowi zadanie powszechne i najpilniejsze. W jego pełnej realizacji kluczową rolę mają do spełnienia właśnie samorządy robotnicze. Powszechny udział pracowników w zarządzaniu jest jednocześnie wyrazem umacniania i pogłębiania socjalistycznego charakteru stosunków produkcji. Coraz efektywniejszy udział załóg w zarządzaniu wiąże się też z umacnianiem kierowniczej roli partii i doskonaleniem działalności państwa. Wyraża on aktywny, zaangażowany stosunek do wszystkiego co decyduje o rezultatach pracy.

Odznaczenia dla zasłużonych stoczniowców

Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz wzięli następnie udział w spotkaniu z ponad 5 tysięczną rzeszą przedstawicieli wszystkich wydziałów Stoczni im. Adolfa Warskiego. Uczestnicy spotkania serdeczną owacją wyrazili swe podziękowanie i uznanie dla kierownictwa partii i państwa za konsekwentną troskę o rozwój polskiego przemysłu okrętowego, za dbałość o sprawy socjalne jego załóg.

Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz w towarzystwie gospodarzy województwa dokonali dekoracji licznej grupy najbardziej zasłużonych pracowników stoczni — w tym około 100 członków załogi legitymujących się 30-letnim stażem pracy — odznaczeniami państwowymi. Honorowym tytułem „Zasłużony Stoczniowiec PRL" wyróżniony został Eugeniusz Łazowski kierujący budową wielu statków. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymało 21 osób.

Delegacja stoczniowców w imieniu całej załogi wyrażając uznanie dla Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza za zaangażowanie w sprawy przemysłu okrętowego wręczyła im pamiątkowe medale z okazji 30-lecia Stoczni im. Warskiego.

W toku spotkania zabrał głos Edward Gierek

Przemówienie I sekretarza KC PZPR

I sekretarz KC PZPR w imieniu najwyższych władz partyjnych i państwowych PRL przekazał pracownikom i członkom ich rodzin najlepsze gratulacje oraz serdeczne pozdrowienia. Dorobek minionych 30 lat stoczni szczecińskiej daje powód do uzasadnionej dumy i satysfakcji — podkreślił — stanowi dobitny wyraz głębokich przeobrażeń, jakie od zarania Polski Ludowej dokonywały się i dokonują w naszym kraju. Stocznia powstała w latach industrializacji gospodarki narodowej, szybkiego zagospodarowania piastowskich ziem odzyskanych i ścisłego zespalania ich z Macierzą. Rozwój przemysłu stoczniowego i jego rosnąca ranga w gospodarce narodowej dobitnie symbolizują polską obecność na Bałtyku i morzach całego świata. Rezultaty dokonań naszego narodu w gospodarce morskiej stanowią trwały i ważny czynnik siły gospodarczej Polski Ludowej i jej miejsca w świecie.

Mówca przypomniał, że tylko w latach 1971—1977 nakłady inwestycyjne na przemysł stoczniowy wyniosły 28 mld zł. Miarą naszych wysiłków jest 10 miejsce Polski w świecie, a 8 w Europie pod względem wielkości produkcji statków, a pod względem ich eksportu — odpowiednio 5 i 4.

Polityka rozbudowy i modernizacji przemysłu okrętowego łączy się nierozdzielnie z naszymi planami i zamierzeniami umocnienia i rozszerzenia udziału Polski w międzynarodowym podziale pracy, w handlu światowym, międzynarodowej współpracy naukowej i technicznej — stwierdził mówca. Dla rozwoju polskiego przemysłu stoczniowego istotne znaczenie ma współpraca z ZSRR, głównym importerem naszych statków. Rozwijać przemysł stoczniowy i gospodarkę morską nakazuje nam także wzgląd na coraz pilniejszą potrzebę uczestnictwa Polski w wykorzystaniu bogactw biologicznych oraz zasobów dna mórz i oceanów.

W dalszym ciągu swego przemówienia E. Gierek zaakcentował, że stoczniowcy stali się w Polsce Ludowej jednym z czołowych oddziałów polskiej klasy robotniczej. Załogi naszych stoczni są młode, ale wysoko kwalifikowane i doświadczone. Łączą one wysoki poziom produkcyjny ze społecznym zaangażowaniem i patriotyczną postawą ideową. Potwierdziło się to w chwilach trudnych, nawet dramatycznych. Dobrze o tym razem pamiętamy — powiedział.

I sekretarz KC PZPR podkreślił, że w latach 70 w realizacji strategii VI i VII Zjazdu robotnicy i kadra inżynieryjno-techniczna przemysłu stoczniowego, a także ośrodki naukowe z nim współpracujące wniosły wielki wkład do postępu społeczno-gospodarczego dobrą, rzetelną pracę, wysoką dyscyplinę, twórczą inicjatywę. Społeczno-gospodarcza polityka partii i władz państwowych urzeczywistnia się w codziennym trudzie klasy robotniczej, w pracy milionów Polek i Polaków. Od nas wszystkich zależy perspektywa dalszego rozwoju sił Polski i pomyślności naszego narodu. E. Gierek przypomniał, iż niedawna krajowa narada przedstawicieli samorządu robotniczego z całą mocą podkreśliła rolę i zadania KSR w kształtowaniu socjalistycznych stosunków społeczno-produkcyjnych, w organizowaniu coraz lepszej, wydajniejszej pracy.

Zbliżające się Święto Odrodzenia Polski — stwierdził mówca — jest okazją do ogarnięcia myślą przebytej drogi, która wiodła naszą socjalistyczną ojczyznę od wyzwolenia spod okupacji hitlerowskiej i pionierskich pierwszych lat odbudowy powojennej do wysoko rozwiniętego, nowoczesnego socjalistycznego państwa, o mocno ugruntowanej pozycji w świecie, pozycji poświadczonej ostatnio współuczestnictwem w opanowywaniu kosmosu.

Stoczniowcy są współtwórcami tego dorobku i tej pozycji naszej ojczyzny. W Szczecinie i na całym Pomorzu Zachodnim ze szczególną siłą odczuwa się wielkie przemiany, jakich dokonał nasz naród. Nad Bałtykiem, Odrą i Nysą Łużycką zbudowaliśmy nowe życie. Podnieśliśmy z ruin miasta, wsie i fabryki, rozwinęliśmy na wielką skalę przemysł, jest to świadectwo sił twórczych, zdolności i umiejętności Polaków.

Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz spotkali się także z liczną grupą pionierów i przodowników pracy przemysłu stoczniowego oraz z członkami załogi i emerytami legitymującymi się 30-letnim stażem pracy.

Odwiedziny w Policach

Na zakończenie wizyty na ziemi szczecińskiej I sekretarz KC PZPR oraz premier wraz z towarzyszącymi im osobami odwiedzili zakłady chemiczne w Policach koło Szczecina. Dostarczają one obecnie rocznie m. in. 1300 tys. ton kwasu siarkowego stanowiącego produkt wyjściowy w procesie wytwarzania nawozów, 470 tys. ton nawozów dwuskładnikowych i 480 tys. ton nawozów trójskładnikowych, poszukiwanych przez rolników. Przy kombinacie wzniesiono pierwszą w kraju a jedną z większych w Europie, wytwórnię bieli tytanowej, mającą już w br. dostarczyć 18 tys. ton tego produktu, znajdującego zastosowanie w różnorodnych gałęziach przemysłu. Zakłady chemiczne w Policach znajdują się w dalszej rozbudowie; wznosi się kompleks nawozowy „Police-2" z wytwórniami: kwasu siarkowego, fosforowego, mocznika, amoniaku oraz nawozów trójskładnikowych.

Opuszczającym ziemię szczecińską Edwardowi Gierkowi i Piotrowi Jaroszewiczowi zgotowano w Goleniowie niezwykle serdeczne pożegnanie. Przybyli przedstawiciele społeczeństwa Goleniowa a także młodzież przebywająca na obozach i koloniach. Dostojnym gościom zaprezentował się zespół pieśni i tańca „Złoty Kłos" działający przy goleniowskim Domu Kultury. Studenci ASP z Warszawy uczestniczący w dorocznym plenerze rzeźbiarskim przekazali I sekretarzowi KC PZPR i premierowi wykonane przez siebie rzeźby.

Podczas pobytu w woj. szczecińskim Edwardowi Gierkowi i Piotrowi Jaroszewiczowi towarzyszyli ministrowie: przemysłu maszyn ciężkich i rolniczych Franciszek Adamkiewicz oraz budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych — Adam Glazur. (PAP)

Posiedzenie polsko-radzieckiej komisji międzyrządowej

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

wy[illegible] na lata 1976—1980 stwierdzono, że ustalone wielkości wymiany są systematycznie przekraczane. Następują pozytywne zmiany w strukturze obrotów; udział maszyn i urządzeń zwiększy się w tej 5-latce z 42 do 47 proc. Trzykrotnie wzrośnie w tym okresie udział wyrobów stanowiących wynik specjalizacji i kooperacji: dojdzie on w 1980 r. do 23 proc.

Komisja zapoznała się z wcielaniem w życie propozycji w zakresie długofalowego rozwoju specjalizacji i kooperacji produkcji. Prace nad stworzeniem generalnego programu w tej dziedzinie do roku 1990 podjęte zostały w oparciu o kierunkowe ustalenia przywódców obu krajów. Program obejmie rozwiązania systemowe na gruncie podziału zadań w pracach badawczo-rozwojowych i konstrukcyjnych oraz w sferze produkcji i obsługi technicznej. Komisja zapozna się w toku dalszych posiedzeń z realizacją decyzji jakie zapadły w tej sprawie w trakcie styczniowych rozmów obu premierów.

W całokształcie współpracy polsko-radzieckiej szczególnie ważne miejsce zajmuje problematyka paliwowo-surowcowa. W okresie między posiedzeniami komisji odbyła się XXXII sesja RWPG w Bukareszcie, na której przyjęto m. in. wieloletni kierunkowy program współpracy w dziedzinie energii, paliw i surowców, który przewiduje budowę w ZSRR — wspólnymi siłami krajów członkowskich — wielu obiektów gwarantujących zaopatrzenie także polskiej gospodarki w paliwa i surowce po 1980 r.

Uznano za niezbędne podjęcie przedsięwzięć zmierzających do dalszego zaktywizowania pracy komisji i objęcia jej zakresem nowych dziedzin. Doskonalone będą też formy działalności w zakresie wzajemnej koordynacji planów gospodarczych, pełniejszego wykorzystywania sił i środków dla kompleksowego rozwiązywania problemów o priorytetowym znaczeniu gospodarczym i społecznym.

XX posiedzenie międzyrządowej komisji współpracy zakończy się 15 bm. (PAP)

Posiedzenie Krajowego Obywatelskiego Komitetu Obchodów Święta Odrodzenia Polski

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

kiem Radzieckim, ze wszystkimi krajami, z którymi łączą nas związki ideowe. Z myśli Manifestu Lipcowego wywodzimy naszą troskę o utrwalenie pokoju i pokojowego współżycia narodów.

Dzięki wytężonej pracy całego społeczeństwa staliśmy się w historycznym krótkim okresie znaczącym w Europie i świecie państwem — podkreślił mówca.

Polska roku 1978 rośnie i rozwija się przyspieszonym rytmem, żyje szybko.

W okresie ostatnich siedmiu lat odnowiliśmy ponad połowę majątku trwałego w przemyśle, dzięki temu zapewniliśmy i zapewniamy pracę dla najliczniejszej w naszych dziejach młodej generacji. Pod względem produkcji przemysłowej znajdujemy się w pierwszej dziesiątce najbardziej uprzemysłowionych krajów świata. Pod względem spożycia wielu wyrobów przeciętny Polak nie różni się zbytnio od przeciętnego obywatela wielu, w tym również znacznie od nas zamożniejszych krajów. Pod względem tempa wzrostu dochodów zajmujemy miejsce w światowej czołówce: w latach 1971—1977 dochody pieniężne ludności wzrosły niemal trzykrotnie — z 473 mld złotych do 1 biliona 252 milionów złotych.

Mamy jednak świadomość nie tylko dokonań, ale i wielu istotnych, nie zaspokojonych jeszcze potrzeb. Właśnie dlatego Święto Odrodzenia naszej ojczyzny przypominające o powstaniu Polski w obecnym jej kształcie stwarza dogodną okazję do udzielenia odpowiedzi na pytanie: co dotychczas osiągnęliśmy i co uczynić należy, aby Polska rosła w siłę, a ludzie żyli dostatniej.

Udzielamy tej odpowiedzi — stwierdził J. Łukaszewicz — konsekwentną realizacją polityki ścisłego związku między rozwojem gospodarczym, ekonomicznym a poprawą warunków życia. Jest to polityka bliska człowiekowi, jego odczuciom i potrzebom. Polityka która te potrzeby pobudza, a zarazem tworzy warunki coraz pełniejszego ich zaspakajania. Tworzy bazę gospodarczą, która przesądza o możliwościach i tempie zaspokajania potrzeb społecznych. Hasło : Aby Polska rosła w siłę, a ludziom żyło się dostatniej jest ideą polityki lat siedemdziesiątych.

Właśnie w obecnej dekadzie zapewniliśmy i zapewniamy pełne zatrudnienie w warunkach najwyższego przyrostu rąk do pracy i „wyżu" absolwentów. Właśnie w latach siedemdziesiątych nastąpiło od dawna postulowane, oczekiwane i odkładane jako wymagające poważnych nakładów przez długi czas — zrównanie uprawnień socjalnych pracowników umysłowych i fizycznych. W sposób istotny zmniejszone zostały różnice między miastem a wsią — przede wszystkim w dziedzinie opieki lekarskiej, w faktycznym dostępie dzieci i młodzieży do wyżej zorganizowanych szkół, a ostatnio w uprawnieniach emerytalnych i rentowych. Niezależnie od stopnia trudności utrzymujemy w mocy wszystkie społeczne cele programu VII Zjazdu, podejmujemy nowe, doniosłe reformy społeczno-socjalne — powiedział J. Łukaszewicz.

Socjalizm potwierdził się w życiu, w polityce państwa, w potrzebach i aspiracjach społeczeństwa polskiego, stał się podstawą myślenia i działania narodu — mówił dalej J. Łukaszewicz. Główną cechą, wyróżniającą obecny etap rozwoju naszego kraju i decydującą zarazem o tym rozwoju jest jedność moralno-polityczna narodu polskiego. Cały naród jest na gruncie socjalizmu zintegrowany i cały naród program naszej partii uważa za swój, realizując jego założenia ofiarnie i z całym przekonaniem o słuszności dokonanego wyboru. Na tej podstawie formułujemy nowe, ambitne cele i określamy drogi ich osiągnięcia.

Odpowiadając na pytanie, co należy uczynić, aby Polska rosła w siłę a ludzie żyli dostatniej wskazujemy, że warunkiem tego jest efektywność gospodarowania, mądre wykorzystywanie zasobów materialnych, rzetelna praca i głęboka odpowiedzialność za los kraju. Są to podstawowe warunki pomyślnego przegrupowania sił i środków, zapewniania odpowiadającej potrzebom społeczeństwa produkcji rynkowej, szybszego wzrostu produkcji rolnej i całej gospodarki żywnościowej oraz urzeczywistnienia ambitnego programu budownictwa mieszkaniowego.

Mówca wskazał, że rozwiązywanie problemów bieżących musi się łączyć z programowaniem perspektyw dalszego rozwoju kraju. Przypomina nam o tym — powiedział siła biologiczna naszego narodu, która sprawiła, że nie tylko zatarliśmy wyrwę substancji ludzkiej spowodowaną zbrodniami hitlerowskimi, ale rozwijamy się i umacniamy jako naród. Nie często narodziny nowego dziecka wywołują takie refleksje, jak przyjście na świat we Wrocławiu Pauliny Zalewskiej. Jest nas 35 milionów Polaków, z tego 22 miliony urodzonych już w Polsce Ludowej. Była o tym mowa na spotkaniu I sekretarza KC z grupą wybitnych przedstawicieli partii nauki i działaczy społecznych poświęconym problemom rozwoju naszego narodu i umocnieniu polskiej rodziny. Płynie z tych spotkań i faktów wniosek, że powinnością czasów, w których żyjemy jest potrzeba łączenia i rozwiązywania problemów dnia dzisiejszego, ścisłej więzi z problemami przyszłości. Taką cechę ma decyzja XII Plenum Komitetu Centralnego PZPR w sprawie kompleksowego zagospodarowania zasobów wodnych Wisły. Już dziś można z pełnym uzasadnieniem powiedzieć, że jest to decyzja o wymiarze historycznym.

Wisła — podkreślił mówca — symbolizuje to wszystko co polskie. Była ona zawsze osią, wokół której skupiały się i jednoczyły ziemie polskie, dobre i złe losy naszego narodu. Dziś stać się może Wisła źródłem nowej integracji. Komitet Centralny naszej partii zwrócił się z apelem do wszystkich Polaków o twórczy wkład w dzieło zagospodarowania Wisły, o podjęcie działań na miarę najlepszych tradycji i najgorętszych aspiracji naszego narodu. Uczynimy wszystko, aby w dniach lipcowego święta świadomość ta stała się sprawą wszystkich ludzi pracy naszej ojczyzny.

Polska Ludowa stworzyła pełne warunki dla rozwoju ludzkiej osobowości, rzeczywistej realizacji praw człowieka i demokracji — powiedział następnie J. Łukaszewicz. Możemy i powinniśmy z uczuciem dumy i satysfakcji mówić o urzeczywistnieniu prawa do pracy, do oświaty, do powszechnej i bezpłatnej opieki zdrowotnej do zabezpieczenia na starość. Te konkretne osiągnięcia przez wszystkich odczuwane, wytworzyły w naszym społeczeństwie poczucie socjalnego bezpieczeństwa, będącego doniosłym składnikiem ogólnonarodowej więzi i solidarności, ogólnonarodowej współodpowiedzialności. Moralno-polityczna jedność narodu polskiego jest podstawą utrwalania ładu i porządku, gospodarności i socjalistycznej etyki. Nasze społeczeństwo przywiązuje wielką wagę do wartości moralnych kształtujących jakość życia w socjalizmie. Tym bardziej więc trzeba nie ustawać w działaniach zmierzających do ograniczania i likwidowanie negatywnych zjawisk, które utrudniają w codziennym życiu, przeszkadzają w pracy. Zadania najbliższe wymagają od wszystkich, od całego społeczeństwa, wytrwałości i dyscypliny, odporności na sytuacje trudne, na kłopoty. Wymagają poczucia odpowiedzialności za swój odcinek pracy, za swą działalność. Poczucia opartego o przekonanie, że losy Polski i sprawy Polaków rozstrzygają się przy każdym warsztacie pracy, na każdym stanowisku, w każdym urzędzie i instytucji.

Na drodze umacniania jedności narodu, wpływu obywateli na życie naszego państwa, na drodze rosnącego poczucia współodpowiedzialności ludzi pracy za rozwój kraju upatrujemy rozwiązania wszystkich wielkich i ambitnych zadań, które stoją przed nami. Jest to droga wytyczana przez PZPR w ścisłej współpracy z ZSL i SD. Jest to platforma działania całego Frontu Jedności Narodu. Doniosły wkład w umocnienie jedności wszystkich Polaków utrwalanie jej patriotycznej treści łączy się z chlubną historią walk Ludowego Wojska Polskiego, którego jubileusz 35-lecia przypada w roku bieżącym. Święto Odrodzenia stanowi sprzyjającą okazję, aby wydobyć głębokie treści tego jubileuszu.

Obchodzimy tegoroczne Święto Odrodzenia wzbogaceni o wydarzenie, które napełniło dumą i satysfakcją społeczeństwo polskie. Polak, mjr Mirosław Hermaszewski wziął udział w locie kosmicznym. Pierwszy polski kosmonauta, syn ojczyzny Kopernika, zdał egzamin z odwagi i umiejętności cech wykształconych przez krąg rodziny i służbę w naszym Ludowym Wojsku Polskim, a polska nauka potwierdziła swój wkład w rozwój badań służących naszemu narodowi i całej ludzkości. W realizacji międzynarodowego programu „Interkosmos" jeszcze raz została potwierdzona prawda o bliskich internacjonalistycznych więzach, łączących Polskę i ZSRR, Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą i Komunistyczną Partię Związku Radzieckiego.

Cały okres istnienia Polski Ludowej — powiedział na zakończenie J. Łukaszewicz cechuje stałe rozszerzanie się i pogłębianie wszechstronnych związków polsko-radzieckich, rośnie przy tym nieustannie ich efektywność i znaczenie dla rozwoju naszej gospodarki narodowej. Dalsze zacieśnianie więzi łączących Polskę z Krajem Rad i innymi państwami wspólnoty socjalistycznej leży w najlepiej pojętym interesie naszego narodu. Jest to najskuteczniejsza droga umacniania w świecie pozycji naszego kraju, realizacji hasła: Aby Polska rosła w siłę, a ludzie żyli dostatniej.

Dyskusja

Następnie rozwinęła się dyskusja, w której głos zabrali: wiceprezes NK ZSL — Zdzisław Tomal, sekretarz CK SD — Krystyna Marszałek, weteran ruchu robotniczego z Katowic — Piotr Mazelon, oficer LWP — płk Stanisław Dębniak, żołnierz służby czynnej LWP — szer. Zdzisław Kocyk, wiceprzewodnicząca Krajowej Rady Kobiet Polskich — Jadwiga Łokkaj, prezes PAN, prof. Witold Nowacki, rektor PWST — Tadeusz Łomnicki, prezes ZG ZBoWiD — Stanisław Wroński, aktywista ZSMP, szef produkcji wytwórni elementów okrętowych w zakładach mechanicznych „ZAMECH" w Elblągu — Eugeniusz Szamp, rolnik, sołtys we wsi Wierzbice, woj. chełmskie — Marian Weremczuk.

W dyskusji znalazły odbicie ranga i znaczenie osiągnięć minionych 34 lat dla całokształtu życia narodu, dla rozwoju społeczno-gospodarczego kraju i pozycji Polski na arenie międzynarodowej. Nasze dotychczasowe sukcesy — podkreślano — zawdzięczamy przede wszystkim warunkom jakie stworzył socjalizm, ustrój, o który walczyły pokolenia Polaków.

Mówcy akcentowali ogromne historyczne, znaczenie Manifestu Lipcowego, który wytyczył drogę walki o wyzwolenie społeczne i narodowe, budowy silnej i niepodległej Polski, zapewniał niezłomność polsko-radzieckiego sojuszu i braterstwa przypieczętowanego krwią w latach drugiej wojny światowej i charakteryzującego się szeroką współpracą w latach pokoju.

Uczestnicy dyskusji wskazywali, że codzienną pracą naród polski daje świadectwo swego pełnego poparcia dla realizacji celów nakreślonych przez VII Zjazd partii i rozwiniętych w postanowieniach II Krajowej Konferencji PZPR. Dali świadectwo uznania dla projektu kompleksowego zagospodarowania zasobów wodnych Wisły, wysuniętego na XII Plenum KC PZPR.

Szereg mówców podkreśliło wielkie związki tradycji jakie łączą Polskę Ludową z przeszłością narodu, wskazywało na ciągłość procesów rozwoju świadomości narodowej, na jedność moralno-polityczną narodu, który dziś jest bardziej zintegrowany aniżeli kiedykolwiek w swojej historii. Akcentowano, że 34 rocznica Polski Ludowej przypada w roku historycznych wydarzeń i innych ważnych rocznic jak 35-lecie utworzenia na ziemi radzieckiej Ludowego Wojska Polskiego oraz 60 rocznica niepodległości Polski. Jest to jednocześnie rok, w którym pierwszy Polak wziął udział w locie kosmicznym będącym — jak podkreślano — symbolem współczesnego braterstwa polsko-radzieckiego i nowego etapu wszechstronnej współpracy między naszymi krajami i narodami.

Zabierający głos w dyskusji mówili również o zaleceniach prezydium OK FJN, które dotyczą m.in. powoływania w całym kraju komitetów obchodów Święta Odrodzenia, uroczystych sesji rad narodowych i komitetów FJN, uroczystych spotkań z weteranami walki i pracy, z młodzieżą itd. Mówcy podkreślali, że obchody Święta Odrodzenia są okazją do pogłębienia i utrwalenia społecznej świadomości historycznych treści, jakie łączą się z rocznicą Manifestu Lipcowego, z przełomem jaki dokonał się w życiu narodu przed 34 laty oraz z wielkimi osiągnięciami uzyskanymi wytężonym wysiłkiem narodu w minionych latach. Obchody Święta Odrodzenia powinny pobudzić do nowych inicjatyw i dokonań z myślą o dalszym, pomyślnym rozwoju naszej ojczyzny.

Wystąpienie Henryka Jabłońskiego

Na zakończenie obrad głos zabrał Henryk Jabłoński.

Dyskusja — powiedział przewodniczący Rady Państwa — wykazała pełną zgodność w ocenie miejsca, jakie w naszych dziejach ojczystych zajmuje Manifest Lipcowy 1944 r.

Stwierdzenie przełomowego znaczenia odrodzenia się państwowości polskiej w nowym, ludowym kształcie — jest tak oczywiste, że nie wymagało uzasadnień, ale nie do tego ograniczył się referat i dyskusja.

Upływ czasu pozwala nam coraz głębiej rozumieć co w naszej współczesności jest kontynuacją a co nowością, jakie tradycje narodowe pielęgnować należy z największym pietyzmem, a co jest balastem z przeszłości odziedziczonym, a dziś hamującym tempo rozwoju gospodarki i kultury.

Inne rocznice na ten rok przypadające i najważniejsze aktualne wydarzenia ułatwiające nam konfrontację współczesności z dniem wczorajszym, uzmysławiają, jak potrafiliśmy wykorzystać szansę dziejową jaką stworzyło nam wejście na socjalistyczną drogę rozwoju, pozwalają lepiej wytyczyć kierunki i metody dalszego postępowania.

Gdy w zestawieniu z okresem Polski Ludowej myślimy o 60 rocznicy odzyskania niepodległości — podzielamy uczucia ówczesnych pokoleń Polaków, widzących w przekreśleniu rozbiorów wielki akt sprawiedliwości dziejowej. Hołd składamy heroizmowi bojowników powstań narodowych, którzy w szeregu zrywów wolnościowych rozbudzali instynkt walki: uczonym, twórcom, działaczom kultury, umacniającym w coraz szerszych kręgach społeczeństwa — mimo podziałów zaborowych — poczucie własnej narodowej osobowości; działaczom gospodarczym, pragnącym wbrew wszelkim przeciwnościom wydobyć ziemie polskie z zacofania. Ale bogatsi o doświadczenia w ludowym państwie zdobyte rozumiemy lepiej wielkość tych, co byli wyrazicielami interesów mas ludowych, co w ich walce o społeczne wyzwolenie widzieli zarazem drogę narodowego wyzwolenia. Do nich się zwraca nasza myśl z uczuciem serdecznym zespolona, bo wiemy już dobrze jak krucha musiała być niepodległość, gdy nie niosła w sobie rozwiązania najważniejszych problemów społecznych, gdy najszerszych rzesz narodu nie włączała w gospodarzenie krajem. Nie z teorii bowiem, lecz z 34 lat praktyki znamy co zdziałać potrafi wyzwolony lud, wiemy kiedy i w jakich warunkach mógł on powiedzieć: „Polak potrafi!".

Gdy myślimy „Jest nas, obywateli polskich, 35 milionów" niemal automatycznie dodajemy: „Tyle, co pod koniec Drugiej Rzeczypospolitej". Prawda, ale wówczas w państwie polskim żyły miliony nie-Polaków i rozdzierały to państwo dążności odśrodkowe mniejszości, pragnących żyć we własnych, narodowych organizmach, a równocześnie poza zachodnią i północną granicą Rzeczypospolitej cierpieli wciąż wzmagający się ucisk germanizacyjny ci, co nie chcieli się wyrzec polskości ani porzucić ziemi praojców. To Polska Ludowa powróciła ich na ojczyzny łono, a prawo moralne do tego powrotu umocniła sprawiedliwym stosunkiem do bratnich ludów.

Te współczesne 35 milionów obywateli niemal całkowicie jednolitego etnicznie państwa może z dumą powtarzać wielką historyczną prawdę, że w pełni wolny jest tylko naród nie uciskający innych narodów.

Krucha, wciąż narażona na największe niebezpieczeństwa, pozbawiona zewnętrznego oparcia była niepodległość odzyskana w 1918 r., bo nie wspierała jej przyjaźń i współpraca z naturalnym jej sojusznikiem. Mówią o tym i dzieje Drugiej Rzeczypospolitej z tragicznym Wrześniem włącznie i walki o ponowne wyzwolenie i cały okres Polski Ludowej, ale rok zakończenia I etapu budowy giganta huty „Katowice", która złączyła w jedną całość ogromny polski wysiłek i radziecką pomoc, rok lotu pierwszego polskiego kosmonauty — dostarcza nam argumentów, których wagi nie można przecenić.

A w tym świetle 35 rocznica Ludowego Wojska Polskiego, cementującego ten sojusz wspólnie przelaną krwią wspólnych bohaterów — nabiera pełnego chwały blasku.

Budujemy siłę naszego państwa, dokonujemy wielkich socjalistycznych przeobrażeń kraju, kształtujemy lepsze, doskonalsze społeczeństwo pod przewodem partii. Jej jubileusz, również w tym roku przypadający — to zarazem przypomnienie, że awangarda polityczna tej klasy narodu, która wzięła na swe barki główną część odpowiedzialności za losy ojczyzny, dokonała aktu umożliwiającego wypełnienie jej historycznej roli. Między Manifestem Lipcowym i Kongresem Zjednoczeniowym Ruchu Robotniczego jest więc ścisła więź ideowa i z obu tych aktów dziejowych łącznie wywodzi się nasza współczesna rzeczywistość i perspektywa jutra.

Mamy prawo do sprawiedliwej dumy z wielkich osiągnięć ostatnich lat. Lecz strzec się musimy jak niebezpiecznej trucizny wszelkich przejawów megalomanii narodowej. Może ona tylko zaciemniać obraz rzeczywistości, czasowo osłaniać nasze słabości, które w zderzeniu z realiami muszą się obnażać, nie prowadząc jednak do ich przezwyciężenia. A źródła tych słabości tkwią przede wszystkim w nas samych, w nie do końca dokonanym wyzwoleniu się ze szkodliwych obciążeń przeszłości, w niedostatecznym zrozumieniu najistotniejszych treści socjalizmu, który budować musimy również w każdym z nas, stale i konsekwentnie, na każdym polu naszej działalności publicznej i w życiu prywatnym. Wtedy dopiero w pełni zaowocuje dynamiczny rozwój sił wytwórczych, który potrafiliśmy krajowi zapewnić. Poprawa efektywności gospodarowania, coraz lepsze wyniki ilościowe i jakościowe produkcji, a w ślad za tym poprawa warunków życia całej naszej narodowej zbiorowości, każdej rodziny i każdego obywatela — wszystko to zależy od nas.

Pogłębiająca się stale patriotyczna jedność narodu, umacnianie się instytucji socjalistycznej demokracji, nierozerwalnej z rozwojem poczucia współodpowiedzialności, coraz silniejsze wiązanie osobistych ambicji z pracą dla wspólnego dobra, coraz wyższy poziom moralności i upowszechniania się socjalistycznych zasad stosunków międzyludzkich — to najpewniejsze gwarancje, że wielkie idee, które zrodziły Manifest Lipcowy, potrafimy coraz doskonalej wcielać w życie, a tym samym zapewnić narodowi naszemu godne miejsce wśród najbardziej postępowych ludów świata, pomnażać jego wkład w dorobek całej ludzkości.

Zatrzymując waszą uwagę nad niektórymi wnioskami wypływającymi z dzisiejszej dyskusji — oświadczył mówca na zakończenie — nie miałem możności podsumować całego jej bogactwa, pozwólcie więc stwierdzić, że przedłożone w referacie tow. Łukaszewicza propozycje organizacyjne i programowe obchodów zostały w dyskusji zaakceptowane, raz jeszcze gorąco podziękować wszystkim jej uczestnikom i zamknąć nasze owocne obrady. (PAP)

Lektury człowieka współczesnego

ZAMIERZENIA I DOKONANIA LAT SIEDEMDZIESIĄTYCH

KAROL B. JANOWSKI

„CHCIAŁEM napisać książkę dynamiczną i osobistą, prezentującą panoramę naprawdę niezwykłych zmian, jakie w latach siedemdziesiątych dokonały się i dokonują w Polsce — w gospodarce, w tkance materialnej oraz w nas, Polakach. Chciałem dać świadectwo wysiłkowi i aktywności społeczeństwa, plastycznie ukazać liczne, bardzo trudne problemy, przed jakimi stanęła i stoi polityka społeczno-gospodarcza i my wszyscy." — Tymi słowami rozpoczyna Zygmunt Szeliga książkę „POLSKA DZIŚ I JUTRO" wydaną przez Książkę i Wiedzę. Jakkolwiek ma ona charakter raportu wspieranego analizą ekonomiczną i polityczną na temat dokonań lat siedemdziesiątych, zawiera równocześnie wiele osobistych uwag i refleksji, które zasługują na uważniejsze potraktowanie i przemyślenia.

Zadanie, jakiego podjął się Szeliga, do łatwych nie należy, ocena bowiem osiągnięć oraz niepowodzeń ostatniego okresu, pobudza niemal każdego członka naszego społeczeństwa do wyrażania opinii i poglądów nie pozbawionych emocji i osobistego zaangażowania. Emocje towarzyszące dyskusjom i polemikom nie są i nie mogą być zaskoczeniem. Albowiem są one — wyłączając przypadki programowej niechęci czy wrogości wobec socjalizmu — z jednej strony wyrazem autentycznego zaangażowania w to wszystko, co niesie ze sobą polityka społeczno-ekonomiczna lat 70-tych oraz zadowolenia i satysfakcji z osiągnięć, a jednocześnie przejawem zatroskania i niepokoju spowodowanego występowaniem zjawisk negatywnych, których źródła nie zawsze tłumaczyć można przyczynami obiektywnymi.

Jednak warunkiem sformułowania prawidłowej odpowiedzi na nurtujące kwestie jest rzetelna i głębsza refleksja nad tym, co zamierzaliśmy osiągnąć, podejmując nową strategię społeczno-gospodarczą, co zaś byliśmy w stanie osiągnąć, uwzględniając wszystkie warunki i czynniki, a co wreszcie faktycznie i obiektywnie osiągnęliśmy? Jedno jest wszak pewne, że osiągnięte rezultaty nie zaspokajają już stale wzrastających aspiracji, oczekiwań i potrzeb, z których wiele zrodziło się właśnie w ostatnich latach. Nie oznacza to jednak, że wszystkie podjęte przedsięwzięcia przyniosły w pełni oczekiwane rezultaty, że w polityce społeczno-gospodarczej nie było żadnych niepowodzeń, żadnych błędów czy niedociągnięć. „Oczekiwania takie są — powiada Szeliga — łagodnie mówiąc, zbyt wygórowane i całkowicie nierealne. W żadnej działalności nie można w pełni wyeliminować błędów i każdy wie to świetnie z własnych doświadczeń". Okazało się to tym bardziej nieuniknione, że konieczne było odrabianie zapóźnień z końca lat 60-tych.

PO przełomie grudniowym występowało — ograniczane dotąd — dążenie do odczuwalnego wzrostu płac i dochodów, co odnosiło się kolejno do wszystkich grup społeczno-zawodowych, przynosząc jednak nacisk na nie przygotowany rynek. W tej sytuacji konieczne było podjęcie działań zmierzających do rozszerzenia oferty rynkowej, to zaś z kolei wymagało ogromnego przyspieszenia w różnych dziedzinach gospodarki, które doprowadziło do nieuniknionego „przegrzania koniunktury", powodującego napięcia i trudności, także na rynku.

Jest to bardzo skrótowy obraz, który pozwala uzmysłowić sobie skalę przedsięwzięcia, oczekiwań i potrzeb, a także zrozumieć, że życie społeczno-gospodarcze jest swego rodzaju wyścigiem pomiędzy coraz lepszymi możliwościami a wciąż rosnącymi potrzebami i aspiracjami. Pozwala także w większym stopniu zrozumieć przesłanki decyzji o dokonaniu przegrupowania sił i środków, określanego mianem manewru gospodarczego.

Z perspektywy minionego okresu wyraźnie rysują się różnice między strategią społeczno-gospodarczą obecnej dekady, wyłożoną przez autora w rozdziale „Strategia lat siedemdziesiątych", a charakterem polityki przedgrudniowej. Jakkolwiek dorobek całego pierwszego ćwierćwiecza jest znaczny i obejmuje wszystkie dziedziny życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego, to jednak z końcem lat sześćdziesiątych coraz drastyczniej poczęły ujawniać się zjawiska [illegible]. Jak to określa Szeliga, dla sytuacji „błędnego koła". Było to skutkiem głównie braku elastyczności, mimo że cały dotychczasowy rozwój społeczno-gospodarczy konsekwentnie wymuszał konieczność zmian i przesunięcia priorytetów polityki państwa. Tak więc nieefektywna polityka, nie dająca satysfakcji ludziom, powodowała obojętność i zanik aktywności, co odbijało się na wydajności pracy i ogólnych efektach gospodarczych. To wszystko zaś sprawiało, że istniały niewystarczające warunki i szanse szybszego wzrostu płac, zwiększenia budownictwa mieszkaniowego czy aktywniejszej polityki socjalnej. Jednocześnie ówczesne kierownictwo kraju popełniło kilka dalszych, rażących błędów, które nałożyły się niejako na dotychczasową politykę, doprowadzając do poważnego napięcia społecznego.

DOPIERO zmiana kierownictwa, a przede wszystkim jego konkretne posunięcia przyniosły uspokojenie nastrojów. Podjęte decyzje i rozstrzygnięcia złożyły się na nową strategię społeczno-gospodarczego rozwoju kraju. Charakteryzuje się ona z jednej strony ciągłością, kontynuacją, z drugiej zaś zmianami i odrębnościami wynikającymi z innego poziomu gospodarki, zmienionego społeczeństwa, innej jego świadomości oraz skali potrzeb i aspiracji.

Jednym z najbardziej widocznych i konkretnych przejawów polityki pogrudniowej są zmiany dotyczące płac i dochodów. Jeśli bowiem — używając określenia Szeligi — lata sześćdziesiąte były okresem „głodu pieniądza", to rok 1971 zapoczątkował politykę „obfitości pieniądza". Jest rzeczą oczywistą, iż o sytuacji materialnej społeczeństwa decyduje przede wszystkim polityka płacowa, będąca jednym z najważniejszych składników ogółu przedsięwzięć społeczno-gospodarczych. Koncepcje płacowe ostatnich lat wiążą się z nowym systemem ekonomiczno-finansowym gospodarki narodowej. Jeśli jednak w latach 1971—1975 wzrost płac był pochodną regulacji i podwyżek, wynikających z nowych taryfikatorów oraz przegrupowań i awansów, a także wzrostu wydajności pracy, to obecnie w polityce płacowej — jak stwierdził na II Krajowej Konferencji Partyjnej Edward Gierek — „bardziej konsekwentnie należy wiązać wzrost wynagrodzeń ze wzrostem wydajności pracy, poprawą jej efektywności i jakości". Stwierdzić wypadnie, iż polityka płac nie może być sztywna, wymaga bowiem nieustannej modyfikacji oraz elastyczności uwzględniającej zarówno warunki i potrzeby ogólnoekonomiczne, priorytety socjalne, jak i wymagania równowagi rynkowej.

Nie mniej ważną — jakkolwiek może mniej dostrzeganą i docenianą przez społeczeństwo — dziedziną działalności gospodarczej jest polityka socjalna, będąca podstawowym instrumentem realizacji generalnych zasad i celów socjalizmu. Prawdą jest, że aktywna polityka socjalna wymaga odpowiedniego zaplecza materialnego, nie mniej ważne jest uznawanie przez kierownictwo wagi problemów socjalnych. Ogólnie można wskazać wiele istotnych wątków pogrudniowej polityki socjalnej. Wśród nich wymienić należy nowe rozwiązania w zakresie ubezpieczeń społecznych, uprawnień pracowniczych, opieki nad rodziną, macierzyństwem, dziećmi i młodzieżą oraz w odniesieniu do systemu rentowo-emerytalnego i opieki zdrowotnej. Przyjęte rozwiązania stanowiły w istocie o nowej roli i miejscu polityki socjalnej w działalności społeczno-gospodarczej państwa.

LATA siedemdziesiąte, zwłaszcza ich pierwsza połowa przyniosły znaczny wzrost płac i dochodów, za którym nie nadążała podaż pożądanych i poszukiwanych towarów. Brak zaś towarów, wypadki ich niedbałego wykonania, tworzą wiele uciążliwych kłopotów, będących niejednokrotnie przyczyną zdenerwowania i zniecierpliwienia. Warto jednocześnie wspomnieć o tym, że właśnie łączne dochody społeczeństwa w skali poprzedniego pięciolecia wzrosły o 83 proc., zaś łączna podaż towarów — 79,5 proc.; wprawdzie różnica jest niewielka, ale przy dzisiejszej skali popytu każdy procent różnicy to przecież 9 mld zł. Na ogół z tego nacisku, jaki powstał w poprzednim pięcioleciu, gospodarka narodowa wyszła obronną ręką. Najbardziej irytujące i najmniej uzasadnione okazują się braki i trudności asortymentowe i jakościowe.

Jednym z głównych elementów sytuacji gospodarczej, a jak się okazuje i politycznej, są ceny, które zdaniem Szeligi, winny być elastyczne i to zarówno ze względu na potrzeby produkcji jak i konsumpcji. Jakkolwiek w naszych warunkach nie przyjmuje się mechanicznego uzależnienia ceny od kosztu, to jednak trudno uznać za zadowalający fakt przypadków jej oderwania od wartości. Tę część rozważań, które autor poświęca cenom, ich elastyczności i warunkom stabilizacji, należy uznać za nader interesującą, tak jak i przestrzeganie zasady by zmiany cen były jawne i zapowiadane wcześniej. Stanowi to bowiem „istotny czynnik kształtowania prawidłowego klimatu społecznego, warunkującego skuteczność całej polityki gospodarczej. Oznacza to zarazem zdecydowane przeciwdziałanie i walkę z wszelkimi utajonymi i nielegalnymi podwyżkami cen, co obecnie jest tak dolegliwe społecznie". Tak więc prawidłowa polityka cen wymaga przede wszystkim — zdaniem Szeligi — niezbędnej przebudowy obecnej struktury cen i przywrócenia im charakteru ekonomicznego. Nie może być to jednak akt jednorazowy, lecz proces rozłożony na etapy.

NA uwagę zasługują również dalsze rozdziały: Gospodarka żywnościowa; Mieszkanie dla każdego; Nowy potencjał gospodarczy; Skok w nową technikę; Handel, współpraca, integracja; Polacy lat siedemdziesiątych; Szanse, dylematy, bariery. W rozdziałach tych, jak i w całej książce, Zygmunt Szeliga zawarł materiał pobudzający do refleksji i stanowiący udaną próbę upowszechnienia edukacji ekonomicznej. Autor dokumentując osiągnięcia, jednocześnie pokazuje obszary wymagające wzmożonego wysiłku i pracowitości, odpowiedzialności i dyscypliny, a także myślenia kategoriami społecznymi. Książka w dużym stopniu, nie formułując gotowych propozycji i rozwiązań, skłaniając zaś do przemyśleń, może być pomocna **„właśnie w obiektywizowaniu ocen, prawidłowym rozumieniu trudnej i skomplikowanej rzeczywistości, uświadamianiu sobie skali zadań, przed jakimi stoimy, i znajdowania dla siebie miejsca wśród ludzi rozsupłujących niełatwe problemy naszego życia".**

Zygmunt SZELIGA, Polska dziś i jutro, KiW 1978 r., str. 372.



Kołobrzeg — *wejście do portu* Fot. CAF — Undro

Kryterium: gospodarcza potrzeba

Zawód na zamówienie

HALINA ZIELIŃSKA

TRUIZMEM już jest twierdzenie, że dotychczasowy system szkolnictwa zawodowego ma wiele wad: zbyt długie cykle nauczania powodują rozmijanie się wykształcenia zdobytego w szkole i kwalifikacji potrzebnych w pracy zawodowej. Trudno jest też dostosować system szkolenia w różnych zawodach do zmieniających się potrzeb kadrowych przemysłu i rolnictwa. A przecież także truizmem jest stwierdzenie, że od poziomu szkolenia zawodowego zależy poziom gospodarki narodowej.

Służebna rola szkolnictwa zawodowego była podstawową przesłanką w budowaniu nowego systemu. Potrzeby i charakter regionu, a nie podział administracyjny kraju, będą także decydującym czynnikiem w ustalaniu sieci szkół. Projektuje się stworzenie centrów szkolenia zawodowego, które będą patronowały filiom w terenie. Pozwoli to ściślej powiązać szkoły z zakładami pracy, a tym samym lepiej się dostosować do ich wymagań.

Nowe treści nauczania

Nowy system szkolnictwa zawodowego opiera się na założeniu, że każdy powinien skończyć powszechną 10-letnią szkołę średnią, a wiadomości z niej wyniesione stanowić będą podbudowę dalszej edukacji. Absolwenci zdobędą dużo większy niż dotąd zasób wiedzy, co pozwoli znacznie (od pół do dwóch i pół roku) skrócić cykle nauczania i skoncentrować się na intensywnym przygotowaniu do określonego zawodu. Trzeba jednak uwzględnić, że istnieje pewien procent dzieci, które nie są w stanie przejść przez wszystkie klasy szkoły 8-letniej, a także, że mniej więcej 53 proc. absolwentów szkół podstawowych nie podejmuje dalszej nauki. A przecież stopień trudności szkoły 10-letniej będzie dużo wyższy niż obecnej. Stąd też, żeby i tej grupie młodzieży umożliwić zdobycie jakichś kwalifikacji zawodowych, projektuje się, że w uzasadnionych przypadkach naukę zawodu będzie można rozpoczynać po VII lub VIII klasie szkoły powszechnej.

Ukończenie szkoły zawodowej będzie się łączyć ze zdobyciem tytułu kwalifikacyjnego, a przewiduje się w każdym zawodzie kilka takich tytułów — np. młodszy monter, starszy monter, mistrz czy technik mechanik, dyplomowany technik mechanik itp. Zdobywanie wyższych szczebli kwalifikacyjnych będzie zależało od stażu pracy, wykazania się odpowiednimi umiejętnościami zawodowymi czy ukończenia kursów specjalistycznych (dlatego też dużą wagę przywiązuje się do szkolenia i doszkalania pracujących, organizowanego wspólnie przez zakłady pracy i resort oświaty).

Wiedza, którą wyniosą absolwenci szkół zawodowych powinna przede wszystkim pomóc im w przystosowywaniu się do ciągle zmieniających się wymogów zakładów pracy, nadążaniu za postępem technicznym. Dlatego też w uczniach powinno się wyrabiać nie tylko przekonanie o konieczności zdobywania wiedzy, ale także — umiejętność jej wykorzystywania, ciągłego aktualizowania, umiejętność samodzielnego podwyższania swoich kwalifikacji. Jest to zagadnienie tym istotniejsze, że tzw. system zawodów szkolnych nastawiony jest głównie na kształcenie w zawodach szerokoprofilowych, a więc umożliwiających podjęcie pracy na wielu stanowiskach i w wielu dziedzinach, pod warunkiem zdobywania specjalizacji.

Program nauczania w ogólnym zarysie przedstawia się następująco. Składać się on będzie z czterech bloków: ogólnozawodowego, specjalistycznego, społeczno-politycznego i kulturalnego. Blok ogólnozawodowy to nauka o podstawach współczesnej techniki, środkach komunikowania się, zasadach organizacji pracy. Będzie się w młodzieży kształtować właściwy stosunek do spraw postępu technicznego, wyrabiać umiejętność czynnego współudziału w racjonalizacji, zaznajamiać ją z problemami ochrony środowiska naturalnego, podstawami ergonomii, higieny i prawa pracy, a także praktycznymi wiadomościami ogólnozawodowymi.

Blok specjalistyczny to już zdobywanie konkretnego zawodu i kwalifikacji. Obejmować on będzie zarówno zajęcia teoretyczne, jak i praktyki zawodowe. Blok społeczno-polityczny to wiadomości dotyczące wychowania obywatelskiego, patriotyczno-obronnego, socjologii pracy, etyki zawodowej. I w końcu — blok kulturalny — a więc przygotowanie do uczestnictwa w życiu kulturalnym, kultura fizyczna, języki obce, przysposobienie do życia rodzinnego.

Zajęcia zostaną podzielone na trzy grupy — lekcje obowiązujące wszystkich uczniów, zajęcia specjalizacyjne i — samokształceniowe związane z indywidualnymi zainteresowaniami i uzdolnieniami uczniów.

Ok. 15 proc. (niektórzy uważają, że powinno być jeszcze więcej) czasu nauki przeznaczone jest na aktualizację treści nauczania. Trzeba więc będzie stworzyć nauczycielom warunki ułatwiające ciągłe uzupełnianie wiedzy.

Ważna jest praktyka

Bardzo duży nacisk kładzie się na rozwijanie umiejętności praktycznych stanowiących podstawę kwalifikacji w każdym zawodzie. Kształcenie praktyczne przebiegać będzie w trzech etapach. Najpierw uczniowie zapoznają się z podstawowymi problemami, potem — zdobywają i rozwijają umiejętności zawodowe, aby w końcu przygotować się do pracy na określonym stanowisku — zdobywają już konkretną specjalizację.

Takie ustawienie kształcenia praktycznego wymaga z jednej strony świetnie wyposażonych warsztatów szkolnych, z drugiej zaś — ściślejszego niż dotąd współdziałania z przemysłem. Projektowane wyposażenie szkół, konieczne, by skrócony przecież proces nauczania przebiegał rzeczywiście intensywnie, wydaje się wizją fantastyczną. Mają być bowiem organizowane mediateki ze zbiorami filmów dydaktycznych i oświatowych, taśm magnetofonowych, przezroczy, płyt gramofonowych i wizyjnych, powielarnie do szybkiego kopiowania informacji, pracownie fotograficzne do obróbki materiałów fotograficznych i filmowych, a także — realizacji własnych programów telewizyjnych; szkoły mają być wyposażone nie tylko we własne radiowęzły, ale także — zamknięte systemy telewizyjne. Ponieważ nauka zawodu w niektórych dziedzinach stała się tak kosztowna że aż nierealna (np. godzina nauki na kombajnie kosztuje 10 tys. zł) rozważa się konieczność wyposażania szkół w urządzenia do wykonywania pewnych ćwiczeń, zanim uczeń zetknie się z prawdziwą maszyną.

Zajęcia w warsztatach szkolnych musi uzupełniać praktyka w przemyśle. Nie jest bowiem sensowne wyposażanie szkoły w urządzenia stare, wychodzące już z użytku, a zbyt kosztowne i nierealne byłoby sprowadzanie maszyn naprawdę nowoczesnych. Jednak szkolenie w zakładach pracy musi być zorganizowane nie „w produkcji", gdzie uczniowie nie nadążają za tempem pracy, a jedynie wprowadzają zamęt i opóźnienia, ale — jak we Francji czy NRD — w zakładowych pracowniach szkoleniowych. W nich młodzież będzie mogła zdobywać przeszkolenie, a jednocześnie zaznajomić się z prawdziwym tokiem produkcji. Przemysł stworzeniem tego typu pracowni będzie się musiał zainteresować, a czynnikiem mobilizującym będzie — deficyt rąk do pracy i zapotrzebowania na coraz wyżej kwalifikowane kadry. Zakład będzie tym atrakcyjniejszy dla młodzieży — im atrakcyjniej zorganizuje u siebie naukę.

Jeszcze trwa dyskusja

Tak w bardzo ogólnym zarysie przedstawia się koncepcja szkolenia zawodowego. Wiele jeszcze spraw (np. szkolnictwo artystyczne czy medyczne) nie zostało opracowanych. Nowy system szkolenia zawodowego będzie wchodził w życie dopiero w roku 1987/8, jest więc jeszcze sporo czasu, by propozycje przedstawione przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania dokładnie rozważyć, a także dobrze przygotować się do ich wprowadzania w praktykę.

Choć w ogólnym zarysie przedstawiona koncepcja wydaje się słuszna, to jednak sporo jeszcze spraw budzi zastrzeżenia. Uwagę zwraca mnogość różnych form szkolenia, świadectw itp., w których już teraz można się zgubić. A łączy się to przecież z problemem aktualizowania podręczników i pomocy naukowych, co będzie zadaniem ogromnie trudnym, jeśli zważy się fakt, że przygotowuje się programy nauczania dla 1200 przedmiotów.

Zastrzeżenia budzi też możliwość wystąpienia zjawiska tzw. selekcji ujemnej w stosunku do młodzieży podejmującej naukę po VII i VIII klasie 10-latki. Selekcja powinna odbywać się na zasadzie „inności", a nie „mniejszych możliwości", do tego typu szkół powinna być kierowana nie tylko ta grupa młodzieży, która nie jest w stanie podołać trudnościom programu szkoły średniej, ale — i szczególnie uzdolniona praktycznie. A więc trzeba będzie odpowiednio ustawić system preorientacji zawodowej.

Nie wiadomo też, czy dobre efekty przyniesie tak poważne skrócenie cykli nauczania. Warunkiem powodzenia tego założenia jest intensyfikacja procesu nauczania, a to zależne jest od doskonałego, nie tylko w projekcie, wyposażenia szkolnych i zakładowych pracowni. W związku z tym, jak zwracali w dyskusji uwagę przedstawiciele przemysłu, należy ustalić model współdziałania szkół z zakładami pracy i zakres odpowiedzialności obydwu stron.

Jednomyślnie uznana została za słuszną koncepcja szkolenia profilowego, co w końcu pozwoli dostosować system szkolenia kadr do potrzeb rynku. Zaletą nowego systemu jest też tzw. drożność — co znaczy, że podjęcie nauki w którymś z typów szkół zawodowych nie zamyka drogi do dalszego kształcenia.

Ważne jest też, że stworzenie różnych stopni specjalizacyjnych stwarza możliwość awansu w ramach zawodu robotnika, a nie — jak dotąd, kiedy to awans oznacza podjęcie innego niż robotniczy zawodu.

Dyskusja nie jest jeszcze skończona. Niedługo zostanie przedstawiona trzecia wersja koncepcji, w której zostaną uwzględnione zgłaszane wnioski.

Można jednak stwierdzić, że o ile zostaną spełnione pewne warunki, system stwarza możliwość szkolenia nowoczesnej kadry pracowników zawodowych.

Zabytkom na odsiecz

Po pożarze...

„PISAŁ Pan niedawno o przebudowie, która dała obecny wygląd pałacowi w Puławach. Jaka przebudowa — bo musiała być taka — przyniosła obecny kształt zamkowi w Krasiczynie?" — pyta p. Jan G. J. z Łodzi.

Wydaje się, iż trudno tu mówić o jednej, konkretnej przebudowie. Dzieje zamku krasiczyńskiego są bardzo długie i bardzo bogate, a stopniowe tworzenie się wspaniałej rezydencji nie da się — oczywiście — opisać w felietonie. Ale spróbujmy choćby naszkicować to, o co pyta Czytelnik.

Zasadniczy wpływ na wygląd zamku krasiczyńskiego miała przebudowa, jakiej dokonał w r. 1598 ówczesny właściciel Krasiczyna, Marcin Krasicki. Oczywiście, ta przebudowa nie ograniczyła się do r. 1593. To był jej początek a proces trwały wiele lat. Celem tej przebudowy było stworzenie rezydencji łączącej walory reprezentacyjne z obronnymi no i oczywiście, cel ten został w pełni osiągnięty.

W następnych latach dokonywano różnych zabiegów budowlanych, ale dajmy spokój tak dawnym dziejom Krasiczyna, skoncentrujmy się na czasach bliższych, które też wywarły wpływ na wygląd zamku.

Zamek ten został dotkliwie zniszczony w latach dwudziestych XVIII wieku i w takim stanie odziedziczyła go Ludwika z Mniszchów Potocka, która starała się mury zamkowe przystosować do swych wymagań. Właśnie ona poleciła nadbudować drugie piętro w skrzydle północnym no i jej mamy do zawdzięczenia zmarnowanie wspaniałych, odtwarzanych teraz sgraffit, bowiem kazała je po prostu zatynkować.

Następna przebudowa, m. in. krużganków w dziedzińcu, dokonana została już po kupieniu Krasiczyna przez Sapiechów. Sapiechowie kupili zamek z przyległościami w r. 1834, a przebudowę prowadzono jeszcze w latach czterdziestych. Zmiany dokonane w jej toku nie były jednak zasadnicze.

Przeważnie tak się składało, iż okazją do przebudów i rozbudów przeróżnych rezydencji były szkody przyniesione przez działania wojenne, lub przez pożary, o których można często czytać w kronikach i które w owych latach były na porządku dziennym. Nie oszczędzały też i Krasiczyna, przy czym jeden z tych pożarów był szczególnie fatalny.

Tak się złożyło, iż pożar ten wybuchł 3 maja 1852 roku. Nazajutrz miały się odbyć zaślubiny Adama Sapiechy z księżniczką Jadwigą Sanguszkówną. Zniszczenia dokonane przez ogień były straszliwe. Właściwie jedynym pomieszczeniem zamkowym, które ocalało, była kaplica. Reszta spłonęła niemal doszczętnie. Na dawnych ilustracjach przedstawiających Krasiczyn widać świetnie barokowy hełm wieńczący wieżę zegarową, obecnie pozbawioną tej ozdoby. Otóż hełm ten runął właśnie w czasie tego feralnego pożaru. Spłonął również dach tzw. Baszty Królewskiej, totalnemu zniszczeniu uległy mieszkalne budynki w zachodnim skrzydle zamku. O zagładzie wspaniałych wnętrz, przebogatych zbiorów, zabytkowego wyposażenia nie będę się rozpisywał, wspomnę tylko, iż po tym pożarze wnętrza owe już nigdy do dawnej świetności nie wróciły.

Odbudowa i przebudowa zamku rozpoczęła się w roku 1860. Prowadzili ją architekci Kuhn i Zajączkowski. Kuhn był architektem lwowskim, związanym z Sapiechami, którym przebudowywał również lwowską rezydencję. Głównym jednak twórcą efektów przebudowy był Michał Zajączkowski, absolwent uczelni krakowskich, wiedeńskich i berlińskich, związany z kolei z Sanguszkami, pracując u nich w Gumniskach.

Przebudowa trwała lat kilkadziesiąt, przy czym określono ją jako nieudolną. Zmarnowano w jej toku wiele cennych elementów. Zamek miał przy tym pecha wybitnego, bowiem jeszcze nie dokończono tego co zaczęto, a już nadeszła I wojna światowa i zamek w Krasiczynie został bardzo poważnie zniszczony przez pociski artyleryjskie. Do odbudowy zabrano się jeszcze w toku wojny, a roboty prowadzone były aż do wojny następnej.

Autorem tych szeroko zakrojonych prac był sławny w swoim czasie i niezwykle modny architekt Adolf Szyszko-Bohusz, absolwent akademii petersburskiej, profesor Politechniki Lwowskiej a później Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kierował on m. in. odbudową zamku na Wawelu i był kierownikiem pracowni konserwatorskiej na Zamku Warszawskim i w Łazienkach. Dokonano pod jego kierunkiem sporo zmian, ale takich, które w zasadzie nie wpłynęły na jakąś radykalną zmianę wyglądu zamku. Poza pracami pozostawiono natomiast baszty Papieską i Królewską, zniszczone przez pamiętny pożar. Nikt też nie dbał o słynne dziś sgraffita, którymi dopiero teraz zajmujemy się poważnie, uważając je za bezcenne i pieczołowicie odtwarzając.

Tyle o przebudowach i odbudowach Krasiczyna. Zamieszczona obok ilustracja pokazuje, jak wyglądał zamek krasiczyński mniej więcej w połowie wieku XVII. Kto zna jego kształt obecny, łatwo dostrzeże różnice w wyglądzie.

W sumie — mimo wszelkich perypetii i niewątpliwego pecha Krasiczyn jakoś się ostał i zachował swe dawne kształty i piękno. Niektóre inne rezydencje spotkał los daleko gorszy: zostały niemal całkowicie przekształcone. Ot choćby Kórnik, niewątpliwie piękny i cenny, lecz całkowicie nie ten jakim był. Tego Krasiczynowi los oszczędził. (B. St.)



ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA

Konflikty w łonie partii socjalistycznej

Mitterrand uratował pozycję lidera

Od stałego korespondenta
LESZKA KOŁODZIEJCZYKA

Paryż, 10 lipca

(P) Francois Mitterrand, przywódca socjalistów francuskich, wyszedł zwycięsko z burzliwego posiedzenia komitetu kierowniczego swej partii, od kilku tygodni przeżywającej nasilenie konfliktów wewnętrznych na tle porażki w marcowych wyborach i na tle określenia dalszej linii rozwojowej socjalistów.

Niektórzy dopatrywali się za kulisami tych rozgrywek walki o sukcesję, ale tej rywalizacji lider socjalistów Mitterrand przeciwstawił się, bez ogródek oświadczając, że „nie da się zjeść żywcem". Lawirujący między różnymi tendencjami, które się wyłoniły w jego partii, Mitterrand jeszcze raz wykazał umiejętność manewrowania politycznego i wyciszył zewnętrzne konflikty przynajmniej do kolejnego posiedzenia Biura Kierowniczego tj. do października.

Wrzenie wśród różnych tendencji, kiedy lewe skrzydło występujące pod nazwą Ceres oskarżyło kierownictwo o współodpowiedzialność za porażkę lewicy. Wśród zarzutów stawianych kierownictwu partii znalazł się zarzut o arbitralne podejmowanie decyzji bez odwoływania się do aktywu partyjnego.

Wewnętrzne konflikty ujawniły się na zewnątrz odkąd w dzienniku „Le Monde" ukazał się kilkustronicowy „Przyczynek do zwycięstwa socjalizmu we Francji", redagowany przez 30 działaczy z kierownictwa partii zbliżonych do Mitterranda. Autorzy tego „przyczynku" domagali się, by partia jednoznacznie określiła na lewo swoją orientację i raz na zawsze obaliła spekulacje, iż byłaby podatna do współrządzenia z partiami burżuazyjnymi. Między wierszami tego „przyczynku" można było odczytać krytyczne aluzje w stosunku do niektórych działaczy z kierownictwa partii socjalistycznej.

Uznając sytuację za niezdrową Pierre Mauroy uchodzący za polityka nr 2 w partii socjalistycznej wystąpił z wnioskiem o przyspieszenie kongresu partii przez przesunięcie jego daty z wiosny przyszłego roku na jesień roku bieżącego. Z odmiennych powodów przyspieszenia zjazdu partii żądało też jej lewe skrzydło Ceres.

Taktyka Mitterranda zmierzała do wyciszenia sporów i oddalenia daty zjazdu, co mu się udało. W długim referacie wygłoszonym na posiedzeniu Komitetu Kierowniczego w ubiegłą sobotę I sekretarz PS przypomniał, że partię obowiązuje orientacja uchwalona w 1971 r. w Epinay na zjeździe konstytucyjnym, tj. orientacja rewolucyjna; „przejście z jednej formacji ekonomiczno-społecznej do innej", „zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego we Francji", „w warunkach walki klasowej".

Jednakże inne sformułowania lidera partii socjalistycznej oraz innych mówców nie rozwiały wątpliwości francuskich komunistów. W komentarzu z tej okazji „L'Humanite" zauważa, że cała ta frazeologia lewicowo-rewolucyjna służy temu, by w istocie ukryć zwrot na prawo, którego dokonała partia socjalistyczna. „Fr. Mitterrand ma niewiele podstaw do tego by domagać się budowy socjalizmu, przejścia z jednego systemu ekonomiczno-społecznego w inny, w czasie gdy w praktyce odrzucił on niezbędne minimum programu nacjonalizacyjnego, który umożliwiłby jeśli nie budowę społeczeństwa socjalistycznego to przynajmniej jeden krok w kierunku tej budowy".

W tym samym komentarzu autor wylicza różne zbieżności, które wystąpiły między socjalistami a oficjalną polityką Pałacu Elizejskiego, np. w sprawie poszerzenia granic Wspólnego Rynku, by przypomnieć w końcu, że tak władza jak i polityce bliscy Pałacowi Elizejskiemu nie ustają w staraniach o przyciągnięcie socjalistów na swoją stronę.

Procesy o szpiegostwo w Moskwie

MOSKWA (PAP). Jak poinformowała agencja TASS, 10 bm. w kolegium wojskowym Sądu Najwyższego ZSRR w Moskwie rozpoczął się proces A. Fiłatowa, oskarżonego o zdradę ojczyzny w formie szpiegostwa.

Równocześnie w kolegium karnym Sądu Najwyższego RFSRR w Moskwie rozpoczął się tegoż dnia proces A. Szczarańskiego, oskarżonego o zdradę ojczyzny w formie szpiegostwa i udzielania pomocy obcemu państwu w prowadzeniu wrogiej działalności przeciwko ZSRR, a także o antyradziecka agitację i propagandę.

W Sądzie Okręgowym w Kałudze rozpoczął się 10 bm. publiczny proces przeciwko dwukrotnie już sądzonemu A Ginzburgowi, oskarżonemu o antyradziecką agitację i propagandę. (P)

Nowe złoża ropy naftowej na Morzu Północnym

LONDYN (PAP). Odkryte zostało nowe, rozległe złoże ropy naftowej, zalegające pod dnem morskim na zachód od Wysp Szetlandzkich. Według nie potwierdzonych danych, zasobność złoża przewyższa największe z dotychczas zbadanych brytyjskich obszarów roponośnych — złoże „Forties" na Morzu Północnym zawierające ok. 4,5 mld baryłek ropy naftowej.

Po wstępnych badaniach sejsmologicznych ocenia się, że zasoby nowego złoża, położone w odległości ok. 65 km od wybrzeża Wysp Szetlandzkich, wynoszą ok. 13 mld baryłek. Eksploatacja tego pola będzie wymagała wielkich inwestycji, ponieważ zalegająca tam ropa naftowa należy do tzw. typu ciężkiego i jej wydobycie będzie połączone z dużymi trudnościami technicznymi. (P)

Zamach stanu w Mauretanii

Komitet wojskowy przejął władzę

PARYŻ, BRUKSELA, LONDYN, ALGIER (PAP). W poniedziałek 10 bm. o świcie dokonano zamachu stanu w Mauretanii. Władzę przejął wojskowy komitet „Odrodzenia Narodowego", zaś dotychczasowy prezydent i szef rządu Moktar Ould Daddah został aresztowany. Komitet zawiesił konstytucję a także rozwiązał parlament i jedyną partię polityczną w kraju, rządzącą dotychczas Partię Ludu Mauretanii.

Jak stwierdza agencja France Presse, powołując się na wiarygodne źródła w Nuakszott, głównym organizatorem zamachu stanu jest pułkownik Mustapha Ould Mohammed Salek, pełniący od lutego br. funkcje szefa sztabu sił zbrojnych Mauretanii.

Jak podaje agencja, zamach stanu miał przebieg spokojny i obyło się bez rozlewu krwi. Jednakże życie w stolicy jest praktycznie sparaliżowane, ulice opustoszały. Radio nadaje co 10 minut komunikat komitetu wojskowego, który głosi, że mauretańskie siły zbrojne przejęły władzę, „aby ocalić kraj od ruiny i rozbicia, aby zachować jedność narodową i bronić istnienia państwa". Komitet wzywa ludność do zachowania spokoju i przestrzega przed „zakłócaniem porządku publicznego". Oświadczenie stwierdza również, że nowe władze będą respektowały zobowiązania zagraniczne podjęte przez poprzedni rząd.

Mauretania jest krajem pustynnym o bardzo zacofanej gospodarce. Dochód narodowy na głowę ludności nie przekracza 250 dolarów rocznie. Przed blisko trzema laty Mauretania i Maroko podzieliły między siebie Saharę Zachodnią, stanowiącą niegdyś terytorium hiszpańskie. Stało się to przyczyną konfliktu Mauretanii z Algierią, która popiera Front Polisario, organizację partyzancką walczącą o niepodległość Sahary Zachodniej.

Zamach stanu w Mauretanii wywołał różnorodne reakcje w sąsiednich krajach. W kołach politycznych Maroka wiadomość o przejęciu władzy wzbudziła zaniepokojenie, gdyż koła te obawiają się, że nowy rząd mauretański mógłby wypowiedzieć porozumienie o współpracy wojskowej i wzajemnej obronie, na mocy którego wojska marokańskie stacjonują w Mauretanii. Marokański minister informacji Mohammed el-Chattabi oświadczył, że królestwo Maroka „nie mogłoby biernie przyglądać się odwróceniu sojuszów w Nuakszott".

Rząd algierski, jak pisze agencja France Presse, śledzi z wielkim zainteresowaniem wydarzenia w Mauretanii, dotychczas jednak nie ogłoszono w tej sprawie żadnego oficjalnego oświadczenia. W Algierze podkreśla się, że rząd algierski od dawna opowiadał się za rokowaniami między Frontem Polisario a rządem mauretańskim w celu pokojowego uregulowania konfliktu, jednakże ten ostatni dotychczas odrzucał te propozycje.

Jak pisze algierska agencja APS, na którą powołuje się AFP, autorytatywne koła algierskie uważają, że „byłoby pożądane", aby po obaleniu rządu Ould Daddaha „nie nastąpiły w Mauretanii żadne nowe komplikacje". Podobne stanowisko zdają się zajmować przywódcy Frontu Polisario. Agencja Reutera cytuje oświadczenie jednego z przedstawicieli Polisario, który wyraził nadzieję, że nowy rząd będzie działał dla dobra narodu mauretańskiego.

Jak donosi AFP z Brukseli akredytowani tam dyplomaci krajów afrykańskich (agencja nie precyzuje o jakie kraje chodzi) twierdzą, że przewrót w Mauretanii ma charakter „nacjonalistyczny i prozachodni". Zdaniem tychże dyplomatów, w poprzedniej ekipie rządowej powstała ostatnio różnica zdań na temat nacjonalizacji wielu towarzystw zagranicznych i wystąpienia ze „strefy franka".

Agencja France Presse cytuje również wypowiedź Ismaela Oulda Amara, dyrektora towarzystwa górniczego „Societe Nationale Industrielle et Miniere", które od 1972 roku eksploatuje złoża rudy żelaznej w Mauretanii. Ould Amar wyraził zadowolenie z powodu zamachu stanu. (P)

Chadecka większość w Bundesracie domaga się zaostrzenia ustaw antyterrorystycznych

BONN (PAP). Bundesrat, izba wyższa parlamentu zachodnioniemieckiego, głosami większości krajów rządzonych przez chrześcijańską demokrację odrzucił przyjęty przez Bundestag rządowy pakiet ustaw antyterrorystycznych. Kraje rządzone przez CDU i CSU, które rozporządzają większością głosów w Bundesracie domagają się zaostrzenia ustaw mających służyć zwalczaniu terroryzmu i uważają, że zaproponowane przez koalicję SDP/FDP i przyjęte przez Bundestag ustawy są niewystarczające.

Chadecja domaga się m.in. dalszego przyspieszenia procesów przeciwko terrorystom, szerszego stosowania zasady prewencyjnego aresztu wobec terrorystów, zniesienia przymusu odżywiania więźniów, którym grozi śmierć w wyniku głodówki, zaostrzenia przepisów meldowania się w hotelach, przyznanie również Bundesratowi prawa do uchylania tajemnicy korespondencji i rozmów telefonicznych.

Sprawa zaostrzenia ustaw antyterrorystycznych została przez większość chadecką przekazana do komisji porozumiewawczej obu izb zachodnioniemieckiego parlamentu — Bundestagu i Bundesratu. (P)

Konfrontacja dwóch koncepcji politycznych

Przygotowania do szczytu OJA w Chartumie

KAIR (PAP). Korespondent PAP Tadeusz Jackowski, pisze: Konferencja ministrów spraw zagranicznych państw Organizacji Jedności Afrykańskiej (OJA) przygotowująca spotkanie na szczycie przywódców afrykańskich w Chartumie przed wejściem w stadium robocze przekształca się w konfrontację dwóch całkowicie odmiennych koncepcji i postaw politycznych.

Grupa państw o postępowym, antyimperialistycznym charakterze prowadzi akcję krytyki wymierzoną wyraźnie w akty interwencji zbrojnej niektórych państw Zachodu, w różnych zapalnych punktach kontynentu, przede wszystkim w Zairze, Czadzie, Mauretnii i Namibii. Przedmiotem spięć towarzyszących konferencji jest m. in. wspierana przez państwa NATO ekspedycja spadochroniarzy niektórych krajów zachodniej Europy, przede wszystkim Francji i Belgii do Zairu.

Państwa postępowe, jak Mozambik, Angola, Algieria, Zambia, Libia i inne oskarżają kraje o orientacji prozachodniej o stosowanie podwójnej miary tak w działaniu, jak i w ocenach polityczno-wojskowych. Państwa te odmawiają możliwości korzystania z internacjonalistycznej pomocy krajom zaatakowanym, rezerwując sobie natomiast prawo do wzywania sił imperialistycznych dla obrony nie tyle własnej samodzielności, co systemów społecznych w pełni uległych i gospodarczo podporządkowanych dawnym metropoliom kolonialnym.

Już przy samym otwarciu sesji doszło do ostrego starcia między ministrami spraw zagranicznych Libii i Zairu na temat sytuacji w Zairze i roli jaką odegrały tam kontyngenty francuskie i belgijskie.

Niezależnie od hałaśliwej kampanii propagandowej państw konserwatywnych lub uwikłanych w zależności neokolonialne, obserwatorzy zwracają uwagę, że nurt ogólny i atmosfera obrad wskazują na przewagę sił sprzeciwiających się interwencji krajów zachodnich. Wymownym tego dowodem stało się niedopuszczenie do udziału w konferencji przedstawiciela ugodowego ugrupowania rodezyjskiego Sithole, który opowiada się za tzw. wewnętrznym rozwiązaniem problemu rodezyjskiego w zgodzie z rasistowskim reżimem Smitha. Stanowi to wyraźne zwycięstwo patriotycznego frontu Zimbabwe sprzeciwiającego się porozumieniu ze Smithem.

Komentatorzy podkreślają też niezwykłe w dotychczasowych praktykach konferencji OJA zawrócenie z lotniska przedstawicieli rządu Wysp Komory — w przeszłości francuskiego archipelagu — gdzie niedawno dokonano zamachu stanu. Źródła afrykańskie zwracały uwagę, że za kulisami tego kryły się neokolonialne siły francuskie, z najemnikami włącznie. (P)

Akcje zbrojne Frontu Polisario na Saharze Zachodniej

ALGIER (PAP). Opublikowany w Algierze komunikat Frontu Polisario informuje, że oddziały tego ruchu zaatakowały w ubiegłym tygodniu marokański konwój wojskowy w rejonie Ajun na Saharze Zachodniej. W wyniku tej akcji zginęło 43 żołnierzy marokańskich, a około 50 zostało rannych.

Trzy inne operacje bojowe przeprowadzili Saharyjczycy w rejonie Zaak, zabijając 50 żołnierzy marokańskich, a 60 raniąc. Komunikat utrzymuje, iż od czerwca br. wojska marokańskie straciły na Saharze Zachodniej 421 żołnierzy.

Front Polisario prowadzi walkę o niepodległość Sahary Zachodniej, byłej posiadłości kolonialnej Hiszpanii. Jak wiadomo, po wycofaniu się Hiszpanów, terytorium to przeszło, na podstawie porozumienia podpisanego w Madrycie, w ręce Maroka i Mauretanii. (P)

Dożywotnie więzienie dla byłego ss-mana

BONN (PAP). Po trwającym ponad rok procesie przed sądem w Saarbruecken, były członek hitlerowskiej Waffen SS Friedrich Wilhelm Heinen został uznany winnym popełnienia morderstwa na trzech więźniach pochodzenia żydowskiego w byłym obozie koncentracyjnym we Lwowie oraz okazania pomocy przy zamordowaniu pięciu innych więźniów i skazany na karę dożywotniego więzienia.

W procesie, w którym zeznawało stu świadków, prokurator domagał się kary dożywotniego więzienia, podczas gdy obrońca Heinena żądał uniewinnienia go, m. in. dlatego, że Heinen po wojnie nie popełnił żadnych czynów karalnych. (P)

Kosmos — bliżej ◆ Kosmos — bliżej ◆ Kosmos — bliżej ◆ Kosmos — bliżej ◆ Kosmos

Załoga zespołu „Salut-6" — „Sojuz-29" kontynuuje program badań

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

— Ogromna prośba — odzywa się Ziemia — wszystko fotografujcie ręczną kamerą.

— Kiedy nie ma burz i falowania powierzchni oceanu widoczne są wodorosty — dodaje Kowalonok.

— Wasze obserwacje są bardzo cenne dla oceanologów. Rejestrujcie wszystko szczegółowo — mówi naukowiec.

Kosmonauci podczas swego lotu przekazują wiele interesujących obserwacji, relacjonując spostrzeżenie z kolejnego okrążenia Ziemi. Oto fragmenty:

— Obecnie przelatujemy nad Afryką, obserwujemy burze piaskowe. Mają one pomarańczowy kolor. Nad Półwyspem Apenińskim znakomita pogoda, oglądamy Włochy... Bardzo piękne są porośnięte lasami góry Jugosławii. W Bułgarii doskonale widoczne są kwadraty pól z dojrzewającym zbożem... Dolatujemy nad Krym. Aleksander podpowiada, że Krym podobny jest do głowy łosia. Na południu Ukrainy również widoczne są dojrzewające łany zbóż. Patrzymy na Don. Pogoda jest dobra i zapewne można przystąpić do żniw. Lecimy nad Morzem Kaspijskim. Wyraźnie dostrzegalna jest stara linia brzegowa. Rzeczywiście, morze to staje się coraz płytsze.

— „Fotony" — czy dobrze widoczne są miasta w nocy?

— Doskonale. Widzimy nie tylko światła, lecz również zarysy ulic i dzielnic. Szczególnie pięknie wyglądają stolice — dosłownie jak ogromne skupiska drogich kamieni... Jakże trudno to oddać w kolorze. Mamy na pokładzie komplet flamastrów, jednakże często wśród nich nie ma takiego, który mógłby odtworzyć naturalne barwy.

Podczas dni odpoczynku, kosmonauci radzieccy z zainteresowaniem wysłuchali relacji znanego sprawozdawcy sportowego telewizji radzieckiej — Nikołaja Ozierowa o mistrzostwach świata w piłce nożnej.

Kolejny seans łączności. W Centrum Kierowania Lotem — uczestnik rekordowej wyprawy kosmicznej — Gieorgij Greczko.

— Czym byliście tak zajęci? Długo nie zgłaszaliście się na sygnał łączności — mówi Greczko.

— Bardzo interesujące były wschody i zachody Słońca — odpowiada inżynier pokładowy. Próbowałem zarejestrować barwę nieboskłonu. Obserwowałem pełny obraz jego zmian.

Obok głównego operatora w Centrum Kierowania Lotem znajduje się tym razem biolog.

— Grzyby wyrosły — informuje Kowalonok. Wyraźnie ciągnie je do światła.

— Kiedy będą już duże, zetnijcie je i utrwalcie — mówi operator.

— Nie możemy tego zrobić. To wspaniały eksperyment. Bardzo przypadł mi do gustu — stwierdza dowódca załogi. Dalej w relacji radiowej następuje opis tego, jak rosły grzyby na okołoziemskiej orbicie.

Mija kolejna doba lotu. Każdy dzień jest trudny, wypełniony intensywną pracą. W niedzielę na ekranach telewizyjnych w Centrum Kierowania Lotem i zespołem orbitalnym „Salut-6" — „Sojuz-29" pojawiła się sylwetka automatycznego statku towarowego — „Progress-2". (P)

Eksperyment „Zorza"

(A) Nie wszyscy wiedzą, że tzw. wiatr słoneczny, to emitowane nieustannie przez Słońce, niosące ładunek elektryczny elektrony i protony o energii od 0,1 do 10 kiloelektronowoltów (KEV). Potok tych cząstek, przenikając do górnych warstw atmosfery, oddziałuje z ziemskim polem magnetycznym, zakrzywiając swe tory i biegnąc w okolice biegunów magnetycznych naszego globu.

Cząstki te zderzając się w wyższych warstwach atmosfery z atomami rozrzedzonych gazów, pobudzają je do świecenia, tworząc niezwykle piękne zjawisko zorzy polarnej.

Obserwacja tego fascynującego zjawiska od góry — a więc niejako „z zewnątrz" jest jądrem eksperymentu o nazwie „Zorza", realizowanego z pokładu stacji orbitalnej „Salut-6" zarówno podczas przebywania na jej pokładzie pierwszego polskiego kosmonauty — Mirosława Hermaszewskiego, jak i później — już po zakończeniu misji statku kosmicznego „Sojuza 30" z międzynarodową — radziecko-polską załogą.

Orbita lotu stacji „Salut-6" jest tak usytuowana, że przechodzi przez skraje owalnej strefy zórz nad Ameryką Północną i nad Australią. Aktywność występowania tego zjawiska, charakteryzującego się niezwykle bogatą strukturą, określoną różnymi procesami fizycznymi — wzrasta w okresach tzw. burz magnetosferycznych.

Materiał obserwacyjny uzyskany z pokładu stacji orbitalnej daje niezwykle cenną możliwość uzupełnienia naszej wiedzy o zorzach polarnych, występujących w różnych warunkach geograficznych. Realizowany obecnie nadal eksperyment „Zorza" przynosi szczególnie interesujące geofizyków informacje uzyskiwane podczas obserwacji przeprowadzanych w okresie wzrastającej aktywności słonecznej. (PAP)

Kosmiczne badania oceanograficzne

(A) Międzynarodowa załoga „Saluta-6" obserwowała i fotografowała w ciągu ostatnich dni, powierzchnię mórz i oceanów — a mjr Hermaszewski spostrzegł na powierzchni Atlantyku rozległe kolorowe plamy będące skupiskami planktonu. Obserwacje te mają związek z programem badań oceanograficznych.

Polska po raz pierwszy przystąpiła do badań mórz i oceanów z kosmosu — mówi sekretarz Komitetu Badań Kosmicznych PAN doc. Janusz Zieliński. Badania te mają charakter długofalowy — zdjęcia oceanów będą wykonywane także po powrocie „Sojuza-30" przez pozostałych na „Salucie-6" radzieckich kosmonautów. Uzyskane materiały mają dla naszej nauki ogromną wartość, gdyż pozwalają na opracowanie najlepszych metod interpretacji zdjęć satelitarnych mórz i oceanów. Program badań oceanów z kosmosu prowadzony jest przez Zakład Oceanologii PAN i Centrum Badań Kosmicznych PAN.

Szczególnie interesujące są badania Atlantyku, zwłaszcza okolic u wybrzeży północno-zachodniej Afryki i tzw. rejonu bermudzko-funlandzkiego, ciągnącego się od słynnego „Trójkąta Bermudzkiego", aż po wody okalające Nową Funlandię.

„Trójkąt Bermudzki", to obszar niezwykle interesujący pod względem hydrograficznym i oceanograficznym. W tym rejonie wypływa na Atlantyk ciepły prąd golfstrom, wywierający ogromny wpływ na klimat i środowisko biologiczne północnej części tego oceanu.

W „Trójkącie Bermudzkim" pracuje od kilku miesięcy radziecko-amerykańska ekspedycja oceanograficzna. Przebywają tu radzieckie statki badawcze, które dostarczą materiałów z bezpośrednich badań morza.

Kolejnym interesującym obszarem dla satelitarnych badań oceanograficznych jest antarktyczny rejon Atlantyku m.in. Morze Scotta. W poprzednich latach pływały tu polskie ekspedycje biologiczno-oceanograficzne. Obecnie badania biologiczne w Antarktyce rozwija polska stacja polarna na Wyspie Króla Jerzego.

W przyszłości przewiduje się powiązanie obserwacji satelitarnych mórz i oceanów z polskimi badaniami bezpośrednio z powierzchni morza, m.in. wykorzystanie do tych celów statku badawczego „Prof. Siedlecki". (PAP)

Wystawa rysunków

„Kosmos za 20 lat"

Informacja własna

(P) 10 bm. w klubie NOT przy ul. Mazowieckiej otwarto wystawę rysunków dziecięcych poświęconych kosmonautyce. Wystawa ta jest wynikiem konkursu „Kosmos za 20 lat", ogłoszonego przez redakcję „Kalejdoskopu Techniki" i „Gorizontów Tiechniki dla Dietiej" w październiku ub.r. Obydwa czasopisma są miesięcznikami popularno-technicznymi, przeznaczonymi dla dzieci w wieku od 8—15 lat. „Gorizonty Tiechniki" wydawane są w Polsce w języku rosyjskim, przy czym cały nakład wysyłany jest do ZSRR.

Na konkurs wpłynęło 550 prac od czytelników z kraju i 391 ze Związku Radzieckiego. Wiek uczestników od 5—15 lat. Poza pracami indywidualnymi redakcja otrzymała kilka prac zbiorowych, wykonanych w ramach wewnętrznych konkursów, zorganizowanych przez szkoły oraz domy młodzieży. Do najciekawszych z nich należą prace uczniów ze szkół podstawowych w Gdańsku-Oliwie, Skierniewicach, Świerdłowsku, Charkowie, kółka plastycznego przy Pałacu Młodzieży w Pińsku oraz szkółki plastycznej w Kursku.

Wystawa jest interesująca i zabawna, wyobraźnia dziecięca pokonuje bowiem bez kłopotu wszelkie trudności techniczne i konstrukcyjne przyszłych lotów kosmicznych. (KL)



(P) Wystawa „kosmicznych" rysunków. Fot. Zdzisław Kwilecki



Poznajemy Kosmos
Czytelnicy pytają — redakcja odpowiada

— Co to są zdjęcia termalne?

— Jest to metoda rejestrowania promieniowania cieplnego emitowanego przez różne obiekty. Otrzymane w ten sposób fotografie — tzw. obrazy termalne pozwalają określić temperaturę wody z dokładnością do około 0,5 stop., a obiektów do około 1 stop. C. Dzięki takim zdjęciom dysponujemy już mapami termalnymi, ukazującymi spływ wód podgrzanych do rzek i jezior z otwartych systemów chłodniczych elektrowni. Obrazy termalne okazały się również bardzo pomocne przy badaniu klimatu miast

★

— Czy z kosmosu widać zanieczyszczenie środowiska?

— Oczywiście. Zdjęcia lotnicze i obrazy satelitarne pozwalają rejestrować zjawiska i procesy zachodzące na powierzchni Ziemi i w jej atmosferze. Mogą one służyć rozpoznawaniu zmian w wielkich połaciach lasów, pozwalają określić zasięg dymów i zanieczyszczenie wód morskich.

★

— Co to są kompozyty i dlaczego używa się ich do budowy statków kosmicznych?

— Kompozyty są to nowoczesne materiały konstrukcyjne. Posiadają one charakterystyczną budowę wewnętrzną, która sprawia, że mają bardzo dobre własności mechaniczne przy małym ciężarze. Pierwowzór tego materiału wzięty jest z natury. Naturalnym kompozytem jest np. drewno bambusowe. Składa się ono z twardych i wytrzymałych włókien celulozy, umieszczonych w miękkiej i elastycznej osnowie-ligninie. Podobnym kompozytem jest włókno szklane, zatopione w osnowie żywicy epoksydowej, albo np. kryształki węgliku boru w osnowie miękkiego aluminium. Materiał taki wykazuje cechy wytrzymałościowe twardych, lecz kruchych kryształków, które są spojone i zabezpieczone przed łamaniem miękką otoczką materiału osnowy.

★

— Czy kosmonauci w czasie lotu zażywają jakieś lekarstwa, czy jest to zabronione?

— Kosmonauci mają specjalną apteczkę, w której znajduje się zestaw leków wraz z opisem dolegliwości, przy jakich należy je stosować. Zażywają oni sporo leków, które rekompensują im brak w kosmosie wapna, witamin itp. W kosmosie nawet niewielkie dolegliwości jak np. ból głowy są bardzo uciążliwe, więc konieczne jest ich usuwanie. Poza tym w warunkach nieważkości gwałtownie zmniejsza się naturalna odporność organizmu. Kosmonauci muszą być więc przygotowani na zwalczenie ewentualnej infekcji. Zresztą, żeby zmniejszyć ryzyko zakażenia kilka dni ostatnich przed startem spędzają w warunkach specjalnej izolacji.

★

— Jak długo przy obecnym stanie techniki kosmicznej ludzie mogą przebywać w stanie nieważkości?

— Przewiduje się, że bez krytycznych następstw, zarówno w czasie pobytu na orbicie jak i w okresie readaptacji, człowiek może przebywać w stanie nieważkości ponad rok. Czas przebywania człowieka w kosmosie determinują takie procesy jak demineralizacja kości, zmiany w układzie krwionośnym i w układzie mięśniowym. Istnieje także bariera psychologiczna.

★

— Gdzie w Polsce trenowali kandydaci na kosmonautów?

— Wybrana grupa pilotów najpierw przebywała na dwutygodniowym obozie szkoleniowo-kondycyjnym w Mrągowie. Następne dwa tygodnie kandydaci na kosmonautów spędzili w Ośrodku Szkoleniowo-Kondycyjnym Gronik w Zakopanem. Kolejne dwa tygodnie trenowali na symulatorach lotniczo-lekarskich w Wojskowym Instytucie Medycyny Lotniczej.

★

— Co się stanie z „Progressem-6" po rozładowaniu?

— „Progress-2" po odłączeniu się od stacji „Salut-6" obniży swoją orbitę i po wejściu w górne warstwy atmosfery spłonie.

Opracowały:
KRYSTYNA LUBELSKA
JOANNA ZIMATOWSKA

Fotografowani meteorów

(A) Polscy astronomowie przygotowują specjalny program badawczy polegający na śledzeniu i fotografowaniu przelatujących meteorów. Dr Henryk Kuźmiński z Obserwatorium Astronomicznego Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu prowadzi prace metodyczne i pierwsze próby nad fotografowaniem meteorów. W tym celu buduje się zespoły kamer, obejmujących zasięgiem duże fragmenty nieba. (PAP)

Święto ludowej Mongolii



(P) Ulica Pokoju — jedna z centralnych arterii w Ulan Bator — stolicy Mongolskiej Republiki Ludowej. Fot. CAF

(P) Przed 57 laty na pasterskich stepach Mongolii zwyciężyła ludowa rewolucja. Wraz z powstaniem rządu tymczasowego pod kierownictwem Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej w lipcu 1921 r. po raz pierwszy w historii tego kraju władza przeszła w ręce rzeczywistych przedstawicieli narodu.

W ciągu minionych lat Mongolia z jednego z najbardziej zacofanych krajów świata, przekształciła się w nowoczesne, socjalistyczne państwo. To właśnie w samym sercu Azji, gdzie rozciągają się pustynie i półpustynne stepy, doszło do wielkiego eksperymentu historycznego — naród mongolski dokonał skoku przechodząc od feudalizmu wprost do formacji socjalistycznej.

Podziw i uznanie budzić muszą społeczne i gospodarcze osiągnięcia Mongołów. Społeczeństwo, w którym umiejętność czytania i pisania zastrzeżona była niegdyś jedynie lamaickim duchownym, zlikwidowało całkowicie analfabetyzm. Co czwarty mieszkaniec kraju uczęszcza obecnie do różnych typów szkół, a opieka lekarska jest dziś dobrem powszechnym, dostępnym w najodleglejszym zakątku Mongolii. Ludowa władza troszczy się o zapewnienie wszystkich materialnych i duchowych potrzeb obywateli.

Podstawą osiągnięć socjalnych jest dotychczasowy dorobek Mongolskiej Republiki Ludowej w dziedzinie gospodarki. W kraju, gdzie przed 1921 r. nie funkcjonował żaden zakład przemysłowy większość dochodów państwowych dostarcza już obecnie przemysł. Dość powiedzieć, że jedno przeciętne przedsiębiorstwo jest dziś w stanie zastąpić cały mongolski przemysł z 1937 roku. W ubiegłej pięciolatce przeciętny przyrost produkcji przemysłowej Mongolii wynosił 9,2 proc., a dochód narodowy wzrósł w tym okresie o 41,9 proc. Równie ambitne są plany mongolskie na bieżącą pięciolatkę. W latach 1976—80 przewiduje się zwiększenie globalnego produktu społecznego o 40—44 proc. a dochodu narodowego o 37—41 proc. Na rozwój przemysłu przeznaczono np. 3-krotnie więcej środków niż w planie poprzednim. Wielkie przemiany zachodzą obecnie w mongolskim rolnictwie. Mongolia zapewniła sobie samowystarczalność w dziedzinie wyżywienia.

Sukcesy ludowej Mongolii są związane z przynależnością tego kraju do wspólnoty państw socjalistycznych, wszechstronną pomocą jaką udzielał jej najpierw sąsiad zza miedzy — Związek Radziecki — a potem również pozostałe kraje socjalistyczne. Wstąpienie Mongolskiej Republiki Ludowej w 1962 r. do RWPG podniosło tę współpracę na wyższy poziom, pozwoliło włączyć się gospodarce mongolskiej do programu integracji ekonomicznej realizowanej przez kraje socjalistyczne. Przy ich wydatnym współudziale, w tym również Polski, powstają w Mongolii nowoczesne obiekty gospodarcze — kopalnie, fabryki, fermy hodowlane.

Życzenia nowych osiągnięć w budownictwie socjalistycznym, jakie ślemy bratniej Mongolii z okazji święta narodowego, są więc wyrazem naszej postawy emocjonalnej, jak również dowodem wspólnoty naszych ideowych celów. (tab)

Na gospodarczej mapie

MFW - bank „ostatniej szansy"

ZYGMUNT SZYMAŃSKI

(A) Burza namiętności rozpętała się ostatnio nad niewinną z pozoru i zdawałoby się czysto techniczną instytucją znaną pod nazwą Międzynarodowy Fundusz Walutowy.

Instytucja ta założona została w 1944 roku w amerykańskiej miejscowości Bretton Woods przez 44 państwa; była wśród nich także Polska, lecz opuściła ona MFW w 1950 r.

Zadanie Funduszu polegało na doprowadzeniu do pełnej wymienialności walut, na liberalizacji handlu międzynarodowego i na pomocy w przezwyciężaniu deficytu płatności zagranicznych, gdyby taki deficyt miał powstać u któregokolwiek z członków.

Członkowie MFW, ze swej strony, zobowiązani byli do ustalenia parytetu swej waluty w złocie, do zmiany tego parytetu tylko w wyjątkowych wypadkach i to za zgodą Funduszu oraz do udzielania mu, na żądanie, informacji o stanie swojej gospodarki i finansów.

Przynależność do Funduszu była naturalnie związana z wniesieniem wkładu do jego kapitału zakładowego, ustalonego zrazu na 10 mld dolarów. Ten wkład (bądź składka) zależał od wysokości dochodu narodowego członka. 25 procent „wiana" trzeba było wnieść w złocie, resztę — w pieniądzu krajowym. Dodajmy jeszcze, że od sumy wkładu zależała (i zależy nadal) liczba głosów, jakimi dysponują poszczególni członkowie MFW.

Trzeba było kilkunastu lat, aby udało się osiągnąć pełną wymienialność walut (o trwałych parytetach i niezmiennych kursach) oraz poważny rozkwit handlu światowego. Prawda, że jedno i drugie dotyczyło tylko najbardziej rozwiniętych państw kapitalistycznych, ale zapewniały one lwią część światowej wymiany pieniężnej i towarowej.

Nie jest wcale takie pewne, czy zasługę za to przypisać należy MFW. Dopóki Fundusz działał w wąskim gronie, raczej bogatych państw (zniszczonych wprawdzie częściowo przez wojnę), dopóki gwarantem równowagi światowej były wielkie zasoby amerykańskiego złota w Fort Knox i amerykańskich dolarów „równie dobrych jak złoto" — dopóty zadania Funduszu w ogóle nie były zbyt zawiłe. Nie miał on większych kłopotów z udzielaniem kredytów członkom, którzy chwilowo popadli w tarapaty z bilansem płatniczym. A członkowie nie mieli większych kłopotów ze zwrotem zaciągniętych kredytów. Ci zaś, którzy potrzebowali pieniędzy dla realizacji innych celów — mogli się zwrócić do Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozwoju (zwanego w skrócie Bankiem Światowym), instytucji powstałej w Bretton Woods jednocześnie z Funduszem Walutowym.

Jeżeli jednak odmawiamy Funduszowi przesadnych zasług w światowych sukcesach walutowo-handlowych, to, po prawdzie, musimy go zwolnić z winy za późniejsze wydarzenia. MFW nie ponosi w istocie żadnej odpowiedzialności za to, że misterna siatka parytetów walutowych pogmatwała się i na koniec poszła w strzępy, że prezydent Nixon zawiesił jednostronnie w 1971 roku wymianę dolara na złoto, że upowszechnił się z biegiem czasu płynny kurs walut i że po pięciokrotnym wzroście cen ropy naftowej z 1974 r. powstały prawdziwe góry nadwyżek płatniczych w jednych krajach (głównie naftowych) oraz przepaście deficytów — w innych.

Przez chwilę MFW próbował ratować system walutowy ustalony w Bretton Woods. Ale widząc, że nic z tego nie wyjdzie, dał się unieść prądowi wydarzeń i uroczyście zaakceptował nowy system, który wyłoniły okoliczności. Jak to mówił Ledru-Rollin, radykalny polityk francuski z drugiej połowy XIX wieku: „Muszę za nimi iść, przecież jestem ich wodzem!"

Gdy, w ciągu pierwszego dwudziestolecia istnienia MFW wszystko z grubsza grało w gospodarce światowej, nikt nawet nie pochwalił zarządu tej instytucji za dobrą robotę. Ale teraz, gdy wszystko w świecie się poplątało, gdy Fundusz zamiast 44 liczy 134 członków — w większości potrzebujących bardzo pomocy — i gdy pieniędzy ma tyle co kot napłakał, kto żyw wiesza na nim psy.

Zwłaszcza państwa na drodze rozwoju nie szczędzą mu krytyk i obdarzają takimi epitetami, jak „światowy żandarm", „międzynarodowy lichwiarz" bądź „wyzyskiwacz na globalną skalę".

Zarzuca się Funduszowi, że (na skutek specyficznego podziału głosów, zależnego od wkładów pieniężnych) bogate państwa kapitalistyczne mają w nim nieproporcjonalnie dużo do powiedzenia i że rządzą nim autokratycznie ze szkodą dla państw gospodarczo zacofanych. Powiada się, że zanim Fundusz udzieli przewidzianej statutem pomocy potrzebującemu jej członkowi, przypisuje mu drakońskie lekarstwo deflacyjne, nie bacząc na opłakane skutki socjalne takiej terapii. Oskarża się dalej MFW o stosowanie prawdziwie lichwiarskich warunków pożyczek z innych źródeł niż kapitał zakładowy powstały z członkowskich składek.

Prawda, że MFW zarządzany jest trochę według wzorów kapitalistycznych spółek akcyjnych i że, odmiennie niż to ma miejsce w ONZ, gdzie każde państwo ma 1 głos, liczba głosów jest tu proporcjonalna do udziału w kapitale zakładowym. Ale, powiadają obrońcy MFW, w ONZ chodzi o uchwalanie pięknych rezolucji, do których nikt nie musi się stosować, a w MFW chodzi o pieniądze! Czyż można sobie wyobrazić, aby o ich wydatku decydowały po równi Stany Zjednoczone (220 mln mieszkańców, 1 700 miliardów dolarów dochodu narodowego) i najnowszy członek Funduszu, Malediwy (120 000 mieszkańców, i 1 milion dolarów dochodu)?

Owszem, sekretariat MFW domaga się, od państwa ubiegającego się o kredyt na zrównoważenie bilansu płatniczego dokładnych informacji o stanie gospodarki i zaleca mu z reguły 1) ograniczenie wewnętrznej ekspansji kredytowej, 2) stworzenie warunków dla konkurencyjnego eksportu i 3) ograniczenia wydatków z budżetu państwa i zrównoważenia tego budżetu. Ale **każdy** kraj, który zadłużył się zbytnio za granicą, musi taką politykę stosować, bez względu na to, czy jest, czy też nie jest członkiem MFW. A gdy nim jest, dostaje możliwość zakupu za swoje krajowe pieniądze wymienialnych dewiz, które może spłacać przez 3—8 lat, podczas gdy drakońskie lekarstwo aplikuje mu się tylko przez dwa lata.

Sekretariat MFW odrzuca jako nieuzasadniony zarzut, iż zmusza on państwo zwracające się doń o kredyty do obniżenia poziomu życia mas ludowych. Sekretariat Funduszu nie ma nic przeciwko temu, aby to państwo ograniczyło import luksusowych wyrobów konsumowanych przez burżuazję, albo by obniżyło budżet wojskowy. Ale nie mówi tego otwarcie, bo dopiero podniósłby się krzyk o „mieszanie się w wewnętrzne sprawy" kredytobiorcy.

Gdy zaś chodzi o lichwiarskie procenty, to MFW stosuje po prostu normalne, obowiązujące w danym momencie na kapitałowym rynku odsetki, we wszystkich wypadkach, kiedy kredyt przekracza sumę specjalnych, licznych w MFW funduszy (zwanych z angielska „facilities").

Formalnie wszystko jest zatem w porządku. Ale tylko formalnie. Jest bowiem na przykład rzeczą oczywistą, że jeżeli surowe warunki udzielenia kredytu, jakby przykre nie były, są w końcu do przełknięcia przez, powiedzmy, Wielką Brytanię, to mogą doprowadzić wręcz do katastrofy — gospodarczej i politycznej — niejeden biedny kraj na drodze rozwoju. Zwłaszcza, gdy te warunki spełnić trzeba natychmiast i w całej rozciągłości, zanim dostanie się centa z kasy Funduszu.

Jest także rzeczą nie do pomyślenia, aby Fundusz Walutowy miał być na dłuższą metę zarządzany jak spółka akcyjna, w której właściciel poważnego pakietu udziałów ma zawsze więcej do powiedzenia niż właściciel kilku tylko udziałów.

Międzynarodowy Fundusz Walutowy ma do spełnienia bardzo pożyteczną rolę właśnie obecnie, gdy warunki gospodarowania w świecie skomplikowały się tak bardzo. Może nawet, jak to proponuje tzw. Trójstronna Komisja, utworzona przed pięciu laty z inicjatywy prezesa Chase Manhattan Bank, Davida Rockefellera i obecnego doradcy prezydenta USA, Zbigniewa Brzezińskiego — MFW powinien stać się czymś w rodzaju wielkiego międzynarodowego banku „ostatniej szansy". Ale w tym celu musi on ulec bardzo istotnym reformom i przekształceniom, pozwalającym przede wszystkim mniej zamożnym członkom na uzyskanie większego niż dotąd wpływu na jego politykę.

Ochrona środowiska w Budapeszcie

Rugowanie brudnego przemysłu

Od stałego korespondenta
WŁADYSŁAWA ŚWIDRAKA

Budapeszt, w lipcu

(A) Budapeszt zalicza się do najpiękniejszych stolic Europy. Oczywiście są na ten temat różne zdania. Jedni twierdzą, że piękniejszy jest Wiedeń, drudzy, że Belgrad czy jeszcze inne miasta. Ważą tu oczywiście różne gusty i upodobania, lecz co by tu nie powiedzieć, Budapeszt ma swoje uroki i robi duże wrażenie na odwiedzających go setkach tysięcy turystów.

Ale ma on też swoje kłopoty i problemy, o których beztroskiemu turyście raczej niewiele wiadomo. Jednym z nich jest duże zapylenie i w ogóle zanieczyszczenie miasta, zwłaszcza jego wielkiego obszaru na lewym brzegu Dunaju i Pesztu.

Toteż problem przeciwdziałania ujemnemu zjawisku jest jednym z ważnych zadań rządowego programu. Pierwszym jego punktem jest przede wszystkim wyrugowanie ze stolicy brudnego, zanieczyszczającego atmosferę przemysłu. Zadanie to realizuje się konsekwentnie i wielostronnie. W latach 1968—1975 ze stolicy wyprowadzono na prowincję 203 rodzajów produkcji, głównie zakłady szkodzące naturalnemu środowisku człowieka, emitujące pyły i powodujące natężenie hałasu. Z tych samych powodów zamknięto 15 wydziałów produkcyjnych w 19 stołecznych przedsiębiorstwach. Ograniczono też w znacznym stopniu program inwestycyjny przemysłu, preferując rozbudowę jego filii poza Budapesztem. W ten sposób m.in. uzyskano tak bardzo potrzebną powierzchnię dla budownictwa mieszkaniowego i usług komunalnych.

Komisja planowania opracowała 15-letni plan reorganizacji przemysłu stołecznego. Podzieliła go na trzy kategorie. Szanse pozostania w Budapeszcie dano tylko takim przemysłom jak farmaceutyczny, elektroniczny czy bezpośrednio pracujący na zaopatrzenie ludności. Wyjątkowym przywilejem pozostania i rozwijania się w stolicy obdarzono także gałęzie gospodarki z wielkimi tradycjami, kadrowo związane z miastem. Drugą grupą to przedsiębiorstwa, które wprawdzie mogą w stolicy pozostać, jednak bez prawa rozbudowy i zwiększania produkcji. Ten cel mogą realizować tylko poprzez większą efektywność organizacji i wydajności pracy. Trzecią kategorię stanowią zakłady, których produkcja w ogóle powinna się stopniowo zmniejszać, a w niedalekiej przyszłości powinna być całkowicie zaniechana.

W 15-letnim programie porządkowania Budapesztu wyznaczono specjalne strefy, do których systematycznie przesiedlane będą zakłady przemysłowe. W skupieniu łatwiej będzie opanować np. problem oczyszczania ścieków. W myśl istniejących planów i koncepcji przemysł będzie zlokalizowany głównie w 10 i 17 dzielnicy Budapesztu.

Ograniczanie i deglomeracja przemysłu na prowincję zmniejszy napięcie niedostatku siły roboczej stolicy, której — mimo ogólnych braków — jest jednak więcej poza Budapesztem. Wyeliminowanie wielu zakładów ze stolicy zmniejszy jej zanieczyszczenie i szkody w otoczeniu przyrodniczym i poprawi klimat, co jest także celem gospodarczym. Budapeszt jest, jak wiadomo, ośrodkiem wielkiej międzynarodowej turystyki.

Prezydent Pertini

(P) Układ polityczny we Włoszech przedstawia się obecnie z grubsza tak. Na stu wyborców jest — okrągło licząc — 35 zwolenników chrześcijańskiej demokracji i 32 zwolenników partii komunistycznej. Reszta jest rozbita na kilka pomniejszych partii, w przeważającej większości o charakterze laickim.

W takiej sytuacji tylko zacietrzewieniem partyjnym można wytłumaczyć fakt, że chadecja w ciągu dziesięciu dni i powtarzających się głosowań elektorów usiłowała nie dopuścić do tego, by prezydentem państwa został wspólny kandydat lewicy — socjalistów i komunistów. Przedłużające się wybory nowego prezydenta, niezbędne wobec ustąpienia oskarżonego o korupcję dotychczasowego prezydenta, stały się widowiskiem żenującym i kompromitującym polityków w oczach zwykłych obywateli.

Pod koniec ubiegłego tygodnia odbyły się spotkania „na szczycie" przedstawicieli sześciu największych włoskich partii politycznych. Ich przebiegu nie ujawniono, lecz można się domyślać, że reprezentanci komunistów i socjalistów zagrozili opuszczeniem większości parlamentarnej, jeżeli chadecja nie pójdzie na ustępstwa w sprawie osoby nowego prezydenta.

Gdyby ta groźba została zrealizowana, rząd premiera Andreottiego znalazłby się w mniejszości w parlamencie, konieczne stałoby się rozpisanie nowych wyborów parlamentarnych i nastąpiłoby pogłębienie kryzysu politycznego, w jakim kraj się znajduje od dłuższego czasu.

Chadecja musiała zaakceptować kandydaturę Sandro Pertiniego, długoletniego działacza partii socjalistycznej, człowieka nieposzlakowanego i uczestnika ruchu oporu przeciw faszyzmowi. Po raz pierwszy prezydentem Włoch został socjalista (Saragat, jeden z poprzednich prezydentów, reprezentował prawicową partię social-demokratyczną).

Wybór socjalisty na prezydenta państwa jest miarą przemian, jakie się dokonały we Włoszech w ciągu ostatnich kilku lat. Jeszcze niedawno byłoby to nie do pomyślenia. Dziś chadecja musiała zrozumieć, że nie może narzucać swej woli narodowi.

GRZEGORZ JASZUŃSKI

Kłopoty z inflacją

(P) Wysokie bezrobocie i inflacja stanowiły główne bolączki gospodarki amerykańskiej, gdy przed półtora rokiem władzę w Waszyngtonie przejmowała administracja Jimmy Cartera. Wówczas też, podobnie zresztą jak obecnie, kłopoty ekonomiczne stanowiły najważniejsze źródło niepokojów i niezadowolenia społeczeństwa USA. Na polu walki z bezrobociem — jak to wynika z ostatnich informacji Ministerstwa Pracy — udało się administracji osiągnąć pewne sukcesy. Wskaźnik bezrobocia spadł o ponad 2 punkty, do poziomu 5,7 proc. W tej chwili na amerykańskim rynku pracy zatrudniona jest rekordowa liczba 94 mln osób, w tym 3,6 miliona to osoby, dla których administracja stworzyła nowe miejsca prac w ciągu ostatnich 12 miesięcy.

Bez pracy pozostaje nadal prawie 6 mln osób w wieku produkcyjnym, przy czym największy poziom bezrobocia — 37.1 proc. występuje wśród młodzieży murzyńskiej. Są to — mimo pewnych osiągnięć — nadal alarmujące liczby. Bardziej jednak alarmujące i niepokojące są w chwili obecnej dane dotyczące inflacji i ogólnych perspektyw gospodarczych Stanów Zjednoczonych na najbliższe półrocze. Opublikowany przed kilkoma dniami raport Biura Zarządzania i Budżetu nie napawa Amerykanów w tej kwestii zbytnim optymizmem.

I tak np. wskaźnik inflacji, oceniany w początkach roku na 6,1 proc., według raportu wyniesie w roku 1978 — 7,2 proc., zaś wskaźnik przyrostu dochodu narodowego nie przekroczy 4,1 proc. Według prognoz wspomnianego raportu prezydentowi, mimo usilnych starań i wcześniejszych obietnic, nie uda się osiągnąć do roku 1981 równowagi budżetowej.

Liczby te zmieniają się nieco w zależności od źródeł i kół ekonomicznych opracowujących kolejne raporty. Ogólna wymowa danych pozostaje jednak wspólna — USA stoją przed groźbą recesji gospodarczej, jeśli do jesieni nie uda się zahamować wzrostu cen, przede wszystkim artykułów spożywczych i opanować inflacji. Inflacja stała się autentycznie politycznym wrogiem numer jeden waszyngtońskiej administracji.

FRANCISZEK NIETZ

Najlepszym — festiwalowe tarcze

Z bogatym dorobkiem pojadą delegaci czechosłowackiej młodzieży do Hawany

Od stałego korespondenta
LESZKA WYRWICZA

Praga, w lipcu

(A) Im bliższy jest termin rozpoczęcia XI Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Hawanie, tym więcej kolektywów młodzieżowych z zakładów pracy, instytucji, spółdzielni produkcyjnych PGR, szkół i uczelni w całej Czechosłowacji składa pomyślne meldunki o wykonaniu swych festiwalowych zobowiązań.

Młodzi z powiatu Galanta w Słowacji w końcu maja spełnili swe zobowiązania na cześć festiwalu. Członkowie organizacji młodzieżowej i pionierskiej zaoszczędzili pół miliona koron na paliwach i energii, zebrali ponad 396 ton żelaznego złomu w swych zakładach i odpracowali ponad 45 tys. godzin w czynie społecznym przy realizacji obiektów użyteczności publicznej. Wiele młodzieżowych brygad w zakładach tego powiatu otrzymało jako jedne z pierwszych w CSRS tzw. festiwalową tarczę I i II stopnia, a wśród nich m.in. brygady z Hydrostawu w Szale, spółdzielni rolniczej z Trstic itp.

W Ostrawie przebiega obecnie współzawodnictwo między poszczególnymi brygadami w różnych zakładach pracy o najlepsze wyniki produkcyjne, nazywane tam festiwalową sztafetą ostrawskiej młodzieży. Spośród zwycięzców tego współzawodnictwa za kilka dni wyłonieni zostaną delegaci na festiwal. Młodzież województwa zachodnioczeskiego poprzez dodatkową pracę, lepszą gospodarność z materiałami i surowcami zebrała już na fundusz solidarności ponad milion koron. Młodzi pracownicy znanych zakładów samochodowych w Mlada Bolesław postanowili z kolei na rzecz festiwalu odpracować dodatkowo 85 tys. roboczogodzin, zwrócić hutom ponad 700 ton złomu.

Wysoko oceniana jest także aktywność młodzieży pracującej w rolnictwie. Na przykład, młodzi rolnicy z powiatu Lewice odpracowali dotąd ponad 25 tys. roboczogodzin przy pracach porządkowo-remontowych w swoich wsiach. Zobowiązali się odpracować także ponad 17 tys. godzin przy zbiórce zbóż, owoców i jarzyn.

Można więc śmiało powiedzieć, że festiwalowe czyny młodych dziewcząt i chłopców w Czechosłowacji przynoszą gospodarce tego kraju wielomilionowe korzyści, poważne oszczędności surowców, energii, materiałów, a zarobione w ten sposób pieniądze wzbogacają fundusze festiwalu. Delegaci młodzieży tego kraju pojadą więc do Hawany z bogatym dorobkiem.

Gospodarzenie po wietnamsku

Druga nacjonalizacja

TADEUSZ BARZDO

Jeszcze kilka tygodni temu miasto Ho Chi Minha (dawniej Sajgon) przynajmniej pod jednym względem przypominało byłą południowowietnamską metropolię. Każdego ranka tysiące ulicznych przekupniów, właścicieli straganów, większych i mniejszych sklepików pogrążało się w wirze interesów. Bardziej z przyzwyczajenia, wieloletniego nawyku niż z rozsądnej, kupieckiej kalkulacji: zapasy towarów przywiezionych niegdyś przez Amerykanów zdążyły już stopnieć a z żywnością i wieloma artykułami pierwszej potrzeby, których najbardziej poszukiwano, kłopoty mieli sami sprzedawcy. W trzy i pół milionowym mieście problemów tych nie miała jedynie garstka wielkich handlowców, częściej zwykłych spekulantów niż zapobiegliwych kupców.

Likwidację tego, niezdrowego z gospodarczego punktu widzenia stanu rzeczy zakłada kampania socjalistycznych przeobrażeń w handlu i produkcji, trwająca obecnie w całej południowej części Wietnamu. Podjęta przez władze wietnamskie jeszcze w końcu marca br. będzie pierwszym, istotnym krokiem w kierunku ujednolicenia struktur gospodarczych w obu częściach kraju. Wietnamczycy są przy tym realistami — cały proces rozkładają na dłuższy okres czasu: do końca 1979 r., a w samym Ho Chi Minhie najprawdopodobniej potrwa on rok dłużej.

Druga nacjonalizacja — jak określa się ją w przeciwieństwie do pierwszej, przeprowadzonej w DRW w połowie lat pięćdziesiątych — przebiega bowiem w zupełnie odmiennych warunkach społeczno-ekonomicznych a także politycznych. Jej celem, najogólniej mówiąc, jest ostateczne włączenie Południa do budowy socjalistycznego, zjednoczonego i dostatniego Wietnamu. Kraju, który u schyłku bieżącego stulecia zamierza wejść do rodziny wysoko rozwiniętych państw świata.

Odstające Południe

Wspomniane na wstępie aprowizacyjne trudności dawnego Sajgonu są dość wiernym odbiciem złożonej sytuacji gospodarczej wietnamskiego Południa. W przypadku Ho Chi Minha obraz ten jest zapewne nieco przerysowany w porównaniu z pozostałymi regionami tej części kraju. Tam jednak doszło do największych wynaturzeń ekonomicznych, będących skutkiem wojny, zakończonej zaledwie trzy lata temu. Jak wynika z danych zarządu handlu Ho Chi Minha na początku 1975 r. na ogólną liczbę 350 tys. rodzin zamieszkałych w mieście, 366 tys. w takim czy innym stopniu zajmowało się handlem bądź działalnością w sferze usług.

Kupieckie oblicze Sajgonu było jednak zwodnicze. Praktycznie bowiem nie wytwarzano tam żadnego z dóbr, które stanowiło przedmiot transakcji handlowej. I nic w tym dziwnego. Już w połowie lat 60-ych cały Wietnam Południowy stał się gospodarczym pasożytem. Kraj, który niegdyś był eksporterem ryżu, na początku lat 70-ych musiał importować 500 tys. ton ziarna rocznie. Niemal wszystkie dziedziny przemysłu działały w oparciu o importowane surowce, łącznie z przemysłem tekstylnym i mleczarskim a 98 proc. zapotrzebowania kraju na energię pokrywano z importu paliw.

Świat sztucznej obfitości stworzony wieloletnim dopływem towarów i gotówki z zagranicy najmocniej zakorzenił się w świadomości mieszkańców Sajgonu. Nawet wśród wieśniaków, którzy w mieście znaleźli schronienie przed działaniami wojennymi, upowszechniał się miraż łatwego życia. Część z nich szukała środków do utrzymania imając się handlu, część po prostu powiększała armię bezrobotnych. Po wyzwoleniu Południa wiosną 1975 r. podobna sytuacja panowała w Da Nangu, Hue i innych miastach południowowietnamskich.

Nowe władze Wietnamu, mając do rozwiązania wiele różnych problemów, siłą rzeczy musiały koncentrować się na sprawach kluczowych. W pierwszych miesiącach 1975 r. było to przede wszystkim utrzymanie ładu i porządku oraz zapewnienie zaopatrzenia w żywność i artykuły pierwszej potrzeby. Jako uzupełnienie nikłej i dopiero co powstającej państwowej sieci dystrybucji zezwolono na działanie wolnego rynku. Wietnamczycy wychodzili bowiem z założenia, że wszelkie przemiany na Południu wymagają czasu. Nie ukrywano natomiast, iż celem ostatecznym jest przekształcenie dotychczasowej struktury społeczno-gospodarczej Południa w kierunku socjalizmu.

Walka o ryż

Najważniejszy jednak akcent Wietnamczycy położyli na rozwój rolnictwa. Nie tylko dlatego, że zjednoczony Wietnam ma do wyżywienia 50 mln ludności, której stale przybywa. Przede wszystkim dlatego, że powrót na wieś, czyli przesiedlenie napływowej ludności chłopskiej z miast do regionów rolniczych było jedyną metodą rozwiązania olbrzymiego bezrobocia na południu kraju. Część tej ludności powrócić ma do rodzinnych wsi — reszta zająć się pracą na roli w tzw. nowych rejonach ekonomicznych.

Założenia te pokrywają się zresztą z obecną strategią gospodarczą realizowaną w całym Wietnamie a zatwierdzoną przez ostatni IV Zjazd Komunistycznej Partii Wietnamu z grudnia 1976 r. Stawiając nadal na industrializację kraju, zakłada ona wypracowanie środków na ten cel poprzez rozwój rolnictwa. Przejście na wyższy etap rozwoju — z gospodarki drobnotowarowej do wielkiej, przemysłowej produkcji — wymaga zarazem zagospodarowania olbrzymiej nadwyżki siły roboczej, która w skali całego Wietnamu sięga prawie 10 mln ludzi. Znajdą oni zatrudnienie właśnie w rolnictwie.

Potrzeba szybkiej produkcji żywności — Wietnam zamierza osiągnąć samowystarczalność w tej dziedzinie do 1980 r. — rzutowała na rozwiązanie głównych problemów południowowietnamskiego rolnictwa. Władze nie posiadały wystarczających ośrodków by jednocześnie przeprowadzić kolektywizację i przejąć w swoje ręce system dystrybucji opanowany przez kapitał prywatny. Kolektywizację odłożono zatem na czas nieokreślony, kładąc nacisk na zwiększenie produkcji oraz wprowadzenie kontroli państwa w dziedzinie dystrybucji i skupu.

Podobnie jak w innych krajach Azji Południowo-Wschodniej gospodarka Wietnamu Południowego w poważnym stopniu była zależna od miejscowych Chińczyków, zamieszkujących przede wszystkim okręg Cholonu w Sajgonie. Na ich czele stało kilkunastu biznesmenów chińskiego pochodzenia, którzy w całości kontrolowali rynek ryżowy Południa. Podobnie zresztą przedstawiała się sytuacja w dziedzinie tekstyliów, cukru i stali. Kupcy ci wyspecjalizowali się w takim stymulowaniu popytu i podaży, aby zawsze mogli odnosić korzyści.

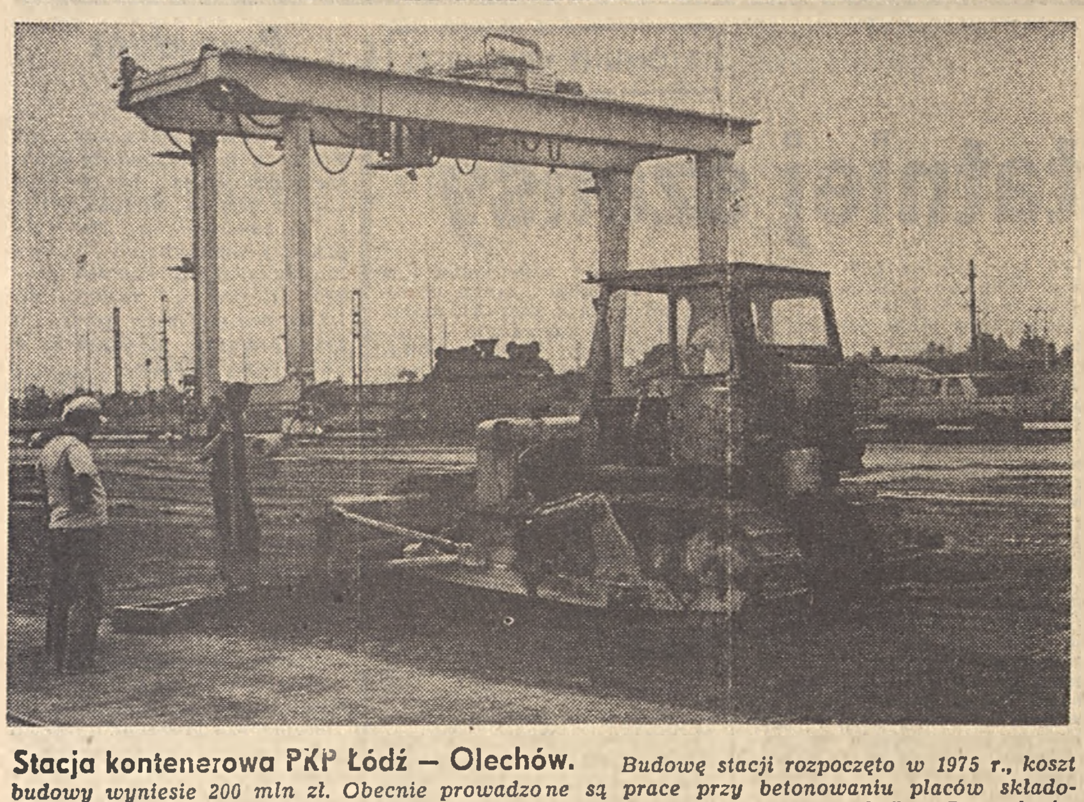
Mimo systemu kontroli, władze nie były w stanie wygrać wielkiej walki o ryż na terenach miejskich. Kupcy z Cholonu coraz częściej przechwytywali każdą nadwyżkę żywności, wyprodukowaną w delcie Mekongu. Była ona potem rozprowadzana na wolnym rynku Ho Chi Minha po cenach wielokrotnie przewyższających ceny państwowe.

Trzy kolejne lata niepomyślnych warunków atmosferycznych (susze na południu kraju, przymrozki na północy, sztormy i zalewanie ryżowisk słoną wodą morską) znacznie obniżyły zbiory na polach Wietnamu. Przykładowo na południu areał ziemi uprawnej w 1977 r. zwiększył się, lecz plony zmniejszyły się o 13—23 proc. w porównaniu z 1976 r.

Niewątpliwe rosnące trudności aprowizacyjne przyspieszyły kampanię przeobrażeń socjalistycznych na Południu. W ramach tej akcji państwo popiera przekazywanie kapitałów prywatnych oraz materiałów i sprzętu do mieszanych państwowo-prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych. Drobnym handlowcom pomaga się w zakładaniu spółdzielni.

Druga nacjonalizacja w Wietnamie pozwoli lepiej wykorzystać potencjał i bogactwo Południa dla przyspieszenia rozwoju całego kraju.

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU



Stacja kontenerowa PKP Łódź – Olechów. *Budowę stacji rozpoczęto w 1975 r., koszt budowy wyniesie 200 mln zł. Obecnie prowadzone są prace przy betonowaniu placów składowych. (P)* CAF — Rozmysłowicz

Nie zmniejsza się tempo pracy w warszawskich zakładach

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

wych lornetek, kolejne powiększalniki i koreksy. W pierwszym półroczu przekazaliśmy już do sklepów swoje wyroby wartości ponad 107 mln zł, plan na lipiec przewiduje wykonanie aparatury na rynek i eksport za prawie 110 mln zł. Stąd urlopy muszą być rozłożone na całe wakacje i sezon zimowy. W tej chwili nasi pracownicy bawią w Eroku, Spychowie, Łebie, a część znalazła się na wczasach wymiennych nad Balatonem".

Trochę inaczej rozwiązano problem urlopów w Zakładach Wytwórczych Urządzeń Telekomunikacyjnych na Grochowie. Ponieważ większość załogi to kobiety, które muszą wyjechać ze swoimi pociechami podczas wakacji szkolnych, więc duży nacisk kładzie się na wzrost produkcji w I i IV kwartale. Nie znaczy to oczywiście, że w lecie nic się w ZWUT nie dzieje.

Na deszcze narzekają bardzo budowlani. KBM-Północ wykonujący właśnie m. in. fundamenty na osiedlu przy ul. Górczewskiej ma kłopoty z dowozem elementów i pracami betoniarskimi podczas opadów. Bez problemu natomiast przebiegają prace montażowe przy nowo wznoszonych budynkach. O ile w czerwcu ustawialiśmy średnio dziennie 500 elementów — mówi dyrektor Jerzy Piotrowski, to w lipcu robimy już 700. Niewątpliwie jest to zasługą lepszej organizacji pracy na placach budów. Stworzono tzw. brygady kompleksowe o większej obsadzie niż dotychczas. Nawet gdy ktoś idzie na urlop — mogą go zastąpić inni. Oczekujemy w tych dniach ok. dwustu junaków z OHP, tak że spokojnie możemy wysyłać naszych pracowników np. do Pucianego czy na wczasy FWP. Wszyscy liczymy na otwarcie kolejnego naszego ośrodka w Szczawnie.

Szybkość powstawania osiedli zależy także od fabryk domów. W służewieckiej wytwórni większość osób dojeżdża z rejonu województwa stołecznego i czeka z urlopem na okres żniw. Wyjściem jest „żonglerka" krótkimi wyjazdami wypoczynkowymi. „Tym bardziej, że z miesiąca na miesiąc mamy wyższy plan — mówi dyr. d.s. produkcji FD — Służewiec Kazimierz Romański. W czerwcu wykonaliśmy łącznie 13 tys. 324 m sześc. prefabrykatów, na ten miesiąc wypada już 14,2 tys. m sześc. Ci szczęśliwcy, którzy dostali akurat urlop siedzą teraz w Karpaczu lub w Piaskach k. Pucianego. W przyszłym roku będziemy już mieli własny ośrodek w woj. nowosądeckim.

Urlopy rozłożyliśmy na cały rok — mówi dyrektor Tadeusz Gaciong z Warszawskich Zakładów Piwowarskich, w lipcu i sierpniu wyjeżdżają przede wszystkim matki z dziećmi w wieku szkolnym. Reszta załogi pracuje na dwie zmiany, dając dziennie, tylko na rynek, napoi za 5 mln zł. (kmk)

Więcej rejsów „LOT-u" na liniach turystycznych

(P) Z uwagi na wzmożony ruch turystyczny PLL „LOT" oraz linie zagraniczne zwiększyły liczbę połączeń do ZSRR, Bułgarii, Węgier i Czechosłowacji.

Do Moskwy są 22 połączenia w tygodniu, do Kijowa — 12, do Leningradu — 8. Uruchomione zostało 1 tzw. międzylądowanie w Wilnie. Do Pragi funkcjonuje obecnie 14 połączeń tygodniowo, ze stolicą Rumunii istnieje 6 połączeń. Wszystkie loty odbywają się z Warszawy.

Z wybrzeżem Bułgarii łączy nas 14 rejsów w tygodniu. Do Burgas można latać z Warszawy 12 razy tygodniowo, z Krakowa co tydzień, zaś z Poznania i Gdańska co dwa tygodnie. Z Warną istnieje 10 połączeń z Warszawy oraz z Krakowa. Co 2 tygodnie startują również samoloty z Gdańska i Poznania. Warszawę ze stolicą Węgier łączy 15 rejsów tygodniowo 2 loty natomiast odbywają się z Gdańska.

Do Jugosławii samoloty startują z Warszawy 12 razy w tygodniu: 6 rejsów odbywa się do Belgradu, 3 do Dubrownika, 2 do Zagrzebia i 1 do Splitu.

(PAP)

Kalendarz historyczny

Druga akcja GL na „Cafe-Club"

(P) To było w siedem i pół miesiąca po pierwszej akcji Gwardii Ludowej na „Cafe-Club", niemiecką kawiarnię na rogu Al. Jerozolimskich i Nowego Światu w Warszawie. Pierwsza akcja, 24 października 1942 r. była odwetem za śmierć 50 Polaków powieszonych 16 października na ulicach Warszawy. Druga akcja, 11 lipca 1943 r. miała pomścić masowe egzekucje przeprowadzone przez hitlerowców w końcu czerwca na więźniach Pawiaka.

Lipcową akcję na „Cafe-Club" przeprowadzili członkowie Związku Walki Młodych. Siedmioosobowa grupa (w tym jedna dziewczyna) pod dowództwem Mirosława Krajewskiego ps. „Piotrek" zajęła stanowiska w pobliżu kawiarni. Do wnętrza weszli: „Konrad" (Lech Kobyliński), który w eleganckiej paczuszce niósł ładunek wybuchowy, oraz ubezpieczający „Konrada" — „Rysiek" Lenkiewicz.

Rzucona w tłum umundurowanych Niemców paczka wybuchła w chwili, gdy dwaj ZWM-owcy wybiegali z „Cafe-Club". Zmieszali się z tłumem uciekających przechodniów. Na ulicy ubezpieczający ich koledzy rozrzucili ulotki informujące, że akcja jest odwetem za zbrodnie dokonane na Pawiaku.

W 4 dni później, 15 lipca 1943 r., żołnierze Gwardii Ludowej dokonali następnej akcji odwetowej: obrzucili granatami oddział SA maszerujący Alejami Ujazdowskimi. Jak podawał komunikat, opublikowany kilkanaście dni później na łamach „Gwardzisty", w wyniku zamachu zginęło 4 Niemców, dwudziestu zostało rannych.

Za przykładem Warszawy podobne akcje wykonane zostały przez grupy Gwardii Ludowej w Radomiu, Krakowie, Kielcach i Częstochowie. (dk)

★ Nareszcie koniec sianokosów

★ Ostatnie przygotowania do zbiorów zbóż

Rozpoczynają się małe żniwa

Informacja własna

(P) W województwie zielonogórskim i poznańskim rolnicy przystąpili w tych dniach do koszenia rzepaku i zbioru jęczmienia ozimego. Tak więc małe żniwa już się zaczynają. W tym roku jak wynika z ocen specjalistów wegetacja roślin jest opóźniona o 10—15 dni w porównaniu z latami ubiegłymi. O tyle też opóźnione są żniwa.

Konsekwencją tego będzie duże spiętrzenie prac nie tylko przy zbiorze dojrzewających jednocześnie zbóż i rzepaku. Trzeba będzie w znacznie skróconym czasie zaorać ścierniska, zasiać poplony i zboża ozime. Najbliższe miesiące to dla rolników okres wytężonej pracy.

Obecnie rolnicy koszą już ostatnie łąki pierwszego pokosu. Niestety fala opadów spowodowała, że na łąkach jest jeszcze ok. 10 procent nie zwiezionego mokrego siana. Jak wynika z danych GUS plon pierwszego pokosu traw jest niższy niż rok temu. Niezłe były co prawda zbiory w centralnej części kraju i na południu, ale susza w północno-zachodnich województwach, które dawały sporą część siana spowodowała spadek plonów o 30—40 proc. Braki paszy można będzie jednak wyrównać dzięki zwiększonej powierzchni uprawy roślin pastewnych.

Opady zaszkodziły sianu lecz wielu rolników przyjęło je z utęsknieniem. W wielu rejonach kraju podniósł się znacznie poziom wód gruntowych, a w dotkniętych suszą województwach poprawił nieco stan zasiewów. W sumie deszcze przyczyniły się do poprawy stanu zbóż.

W tym roku w całym kraju uprawia się, jak wynika z informacji urzędów wojewódzkich, ok 8,2 mln hektarów zbóż. Zajmują one więc większą powierzchnię niż rok temu. Wzrosła także powierzchnia uprawy buraków cukrowych, warzyw i roślin pastewnych. Wzrost ten nastąpił kosztem buraków i roślin oleistych.

W tym roku będzie pracować przy żniwach znacznie więcej maszyn niż przed rokiem. O 8 proc. zwiększyła się liczba ciągników o 18 proc. kombajnów Bizon, przybyło sporo przyczep zbierających i pras. Nie są to jeszcze niestety przyrosty, które zaspokoiłyby potrzeby lecz postęp jest znaczny.

Nad sprawną pracą maszyn pracować będzie ok 30 tys. warsztatów POM, SKR, PGR i rzemieślników. Zorganizowano 3760 ekip pogotowia technicznego, tj. mniej więcej tyle samo jak w roku ubiegłym, oczekuje się jednak znacznego wzrostu efektywności tych ekip dzięki objęciu ich systemem łączności bezprzewodowej. Uruchomiono też system informacji o częściach zamiennych zwłaszcza tych deficytowych. Niestety jest jeszcze sporo problemów z zapewnieniem właściwych dostaw ogumienia do ciągników aparatury paliwowej, elementów elektrotechniki.

Podjęto też szereg działań organizacyjnych, by żniwa zostały przeprowadzone jak najsprawniej. Wiele dało wykorzystanie doświadczeń ubiegłorocznych. (mp)

Wystąpienie ambasadora Mongolii w TVP

(P) Z okazji święta narodowego Mongolii — 57 rocznicy zwycięstwa Rewolucji Ludowej w tym kraju — przed kamerami TVP wystąpił 10 bm. ambasador Mongolskiej Republiki Ludowej w Polsce — Mangalżawyn Dasz. Przedstawił on wszechstronne osiągnięcia narodu Mongolii, akcentując, że dalszemu rozwojowi kraju służy obecna aktywna praca nad realizacją uchwał XVII Zjazdu Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej. MRL zacieśnia współpracę z ZSRR i innymi krajami wspólnoty socjalistycznej, działa na rzecz umacniania pokoju, bezpieczeństwa i rozwoju współpracy międzynarodowej. Ambasador podkreślił, że mongolsko-polskie stosunki, oparte na zasadach marksizmu-leninizmu i proletariackiego internacjonalizmu, rozwijają się pomyślnie w myśl układu o przyjaźni i współpracy łączącego oba kraje. (PAP)

ZSMP dla młodzieży wiejskiej

Wakacje dla zdrowia

Informacja własna

(A) Statystyki do niedawna jeszcze milczały na ten temat i chociaż zdawano sobie sprawę, że problem jest — jak duży, właściwie nie wiedziano. Mowa o dzieciach i młodzieży niepełnosprawnej, mieszkającej na wsi. Są to schorzenia różnego typu, często uniemożliwiające naukę, pracę, zdające na łaskę otoczenia.

Nie trzeba szczególnie wysilać wyobraźni, by zdać sobie sprawę, że życie tych ludzi i tak wyjątkowo ciężkie z powodu choroby, warunki życia i brak opieki pogarszały jeszcze bardziej. Problem polegał na tym przede wszystkim, że młodzież wiejska powyżej lat piętnastu umykała uwadze służby zdrowia, nie była objęta opieką sanatoryjną, profilaktyką i lecznictwem.

Sprawami tej części społeczności wiejskiej zajęła się w 1973 r. Krajowa Rada Zdrowia ówczesnego ZSMW. Zorganizowano pierwsze turnusy sanatoryjne, pierwsze kontakty z lekarzami. W jakiś czas potem wszystkie instancje gminne Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej powołały młodzieżowych terenowych opiekunów społecznych, a ich pierwszym zadaniem było ustalenie komu właściwie i jaka pomoc jest potrzebna, słowem ilu młodych niepełnosprawnych w każdej gminie oczekuje leczenia, rehabilitacji.

Ten mini wstęp historyczny był niezbędny by docenić, jak dużym postępem było w zeszłym roku zapewnienie miejsc w sanatoriach blisko 12 tys. młodzieży i by zrozumieć, jakie znaczenie przykłada się do jak najlepszego wykorzystania miesięcy wakacyjnych na leczenie młodzieży w wieku szkolnym zwłaszcza.

Zarządy Wojewódzkie ZSMP wespół z TPD organizują tzw. kolonie zdrowotne, rehabilitacyjne dla młodzieży do lat 19 ze schorzeniami lżejszymi, np. wadami postawy.

Młodzieży bardziej chorej zapewniono leczenie w najlepszych placówkach, dysponujących i najlepszymi warunkami, i najlepszym sprzętem. Od 1 do 21 lipca leczą się w Konstancinie młodzi ludzie z dysfunkcja ruchu po chorobach neurologicznych i ortopedycznych. W dwóch turnusach, od 30 czerwca do 25 lipca i od 27 lipca do 20 sierpnia przymuje młodych pacjentów z ciężkimi schorzeniami reumatologicznymi i ortopedycznymi sanatorium w Busku-Zdroju, a od 26 lipca do 19 sierpnia sanatorium w Nałęczowie młodzież z wadami serca.

Przyjęto zasadę, że starsi korzystają z leczenia w pozostałych porach roku, wykorzystując nieczynne domy wczasowe, a lato jest dla najmłodszych. Z 400 sanatoryjnych miejsc, leczenia, fachowej opieki skorzysta w okresie lata kilkuset młodych ludzi ze wsi.

W tym roku personel sanatoriów zasilają absolwenci stołecznej Akademii Wychowania Fizycznego, specjaliści rehabilitacji leczniczej, którzy w ramach praktyk pracują w czasie turnusów sanatoryjnych dla niepełnosprawnej młodzieży. (m)

Przed terminem gaz koksowniczy dotarł do Strzelina

(P) Od 10 bm. mieszkańcy kilkunastotysięcznego miasta Strzelina (woj. wrocławskie) mogą korzystać z dostaw gazu koksowniczego dzięki oddaniu — na 4 miesiące przed planowanym terminem — nowo wybudowanego gazociągu długości 27 km. Gazociąg ten zbudowała w ekspresowym tempie załoga przedsiębiorstwa „Nafto-Gaz-Budowa" z Zabrza, przy wydatnej pomocy społecznej mieszkańców miasta. (PAP)

KRONIKA DYPLOMATYCZNA

(P) Z okazji święta narodowego — 57 rocznicy zwycięstwa Ludowej Rewolucji w Mongolii, ambasador MRL w Polsce Mangalżawyn Dasz złożył 10 bm. wieniec na Cmentarzu-Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich. Przy składaniu wieńca obecni byli przedstawiciele ambasady ZSRR. (PAP)

WIZYTY — SPOTKANIA — ROZMOWY

● 10 bm. członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier Mieczysław Jagielski przyjął przebywających w Polsce wiceministra handlu zagranicznego ZSRR Borysa Gordiejewa i wiceministra handlu wewnętrznego ZSRR Iwana Dawydowa.

Tego samego dnia gości radzieckich przyjął wicepremier Tadeusz Pyka.

W czasie spotkań omawiano zagadnienia polsko-radzieckiej współpracy w dziedzinie przemysłu lekkiego oraz aktualny stan realizacji ustaleń premierów rządów PRL i ZSRR ze stycznia br. w sprawie rozszerzenia wzajemnych dostaw towarowych.

W rozmowach uczestniczyli: ze strony polskiej — minister przemysłu lekkiego Stanisław Mach, ze strony radzieckiej — przedstawiciel handlowy ZSRR w Warszawie Borys Kołtunow.

● 10 bm. zakończyła tygodniową wizytę w Polsce 4-osobowa delegacja związku pisarzy RFN z jego przewodniczącym Bernntem Engelmannem. Pisarze zachodnioniemieccy odbyli rozmowy w Zarządzie Głównym ZLP. W czasie spotkania z prezesem ZG ZLP — Jarosławem Iwaszkiewiczem omówiono problemy dotyczące organizacji i programu współpracy obu związków, ustalając jej dalsze kierunki.

Delegacja zwiedziła naszą stolicę, Kraków, b. hitlerowski obóz koncentracyjny w Oświęcimiu oraz Wrocław. Pisarze zachodnioniemieccy uczestniczyli w wielu spotkaniach z polskimi literatami oraz wybitnymi przedstawicielami naszej kultury i nauki. M. in. spotkali się z naukowcami w Instytucie Germanistyki Uniwersytetu Wrocławskiego. Byli także gośćmi redakcji miesięcznika literackiego „Odra".

W wypowiedzi udzielonej dziennikarzowi PAP Bernnt Engelmann stwierdził: „Jesteśmy bardzo zadowoleni z wyników naszego pobytu w Polsce. Pragniemy, aby w przyszłości podobne kontakty pisarzy RFN i Polski były stale rozwijane. Sądzę, że jest to ważny kierunek współpracy kulturalnej między RFN i Polską". (PAP)

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● 10 bm. odbyło się pod przewodnictwem członka Biura Politycznego KC PZPR, wicepremiera Józefa Kępy kolejne posiedzenie Komisji Rządowej d.s. Koordynacji Całokształtu Działań w Dziedzinie Rozwoju Produkcji Ciągników Rolniczych. Dokonano oceny realizacji w pierwszym półroczu br. inwestycji związanych z uruchomieniem produkcji ciągników licencyjnych. Z dokonanej oceny wynika, że systematycznie wzrasta wartość robót budowlano-montażowych wykonywanych w kolejnych miesiącach br. Jednak w celu zapewnienia pełnej realizacji zadań planowanych na 1978 r. konieczna jest poprawa zaopatrzenia materiałowego oraz dalsze zwiększenie potencjału wykonawczego przedsiębiorstw budowlanych. Dotyczy to zwłaszcza największego placu budowy, jakim są zakłady mechaniczne „Ursus" gdzie prowadzony jest już montaż linii automatycznych do obróbki głównych detali silników oraz odlewni żeliwa w Lublinie i zakładów ZPC „Ursus" we Włocławku. Komisja uznała również za niezbędne zapewnienie pełnej realizacji robót planowanych do wykonania w br. na nowo rozpoczynanych zadaniach inwestycyjnych.

● W Koszalinie odbyło się spotkanie aktywu rad zakładowych i samorządu robotniczego zakładów pracy woj. koszalińskiego. Wziął w nim udział członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ — Władysław Kruczek. Omówiono wnioski płynące z krajowej narady przedstawicieli samorządu robotniczego dla KSR tego województwa.

● 10 bm. w Opolu odbyło się plenarne posiedzenie KW PZPR, poświęcone ocenie realizacji wykonania zadań społeczno-gospodarczych w I półroczu br. oraz omówieniu kierunków dalszej pracy zapewniającej pełne wykonanie tegorocznych planów. W plenum wziął udział członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Stefan Olszowski.

W czasie posiedzenia, któremu przewodniczył I sekretarz KW — Andrzej Żabiński, stwierdzono, że w okresie ostatnich dwóch miesięcy uzyskano wyraźną poprawę w realizacji zadań I półrocza

● Państwowe Gospodarstwo Rolne w Koroszczynie (woj. bialskopodlaskie), które w ub. roku zdobyło tytuł zakładu pracy socjalistycznej, osiąga bardzo dobre wyniki gospodarcze i ekonomiczne. Co roku znaczne nakłady przeznacza się tam na inwestycje. Problemy związane z dalszym rozwojem gospodarstwa w Koroszczynie, a także z postępem prac na budowie nowego zakładu PGR w Kodniu były omawiane na spotkaniu przedstawicieli załóg tych gospodarstw. W spotkaniu wziął udział. sekretarz KC PZPR Józef Pińkowski.

● Plenum KW PZPR w Białymstoku dokonało 10 bm. oceny działalności terenowych organów administracji państwowej ze szczególnym uwzględnieniem jednostek stopnia podstawowego tego województwa.

W obradach uczestniczyła Maria Milczarek — minister administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska.

● W Czechosłowacji przebywała grupa robocza Wydziału Organizacyjnego KC PZPR z zastępcą kierownika wydziału — Andrzejem Ozgą. Przedmiotem rozmów, które grupa przeprowadziła w Wydziale Polityczno-Organizacyjnym KC KPCz oraz w instancjach terenowych w Czeskich Budziejowicach i Kladnie, były zagadnienia związane z doskonaleniem stylu i metod pracy partyjnej oraz rozwojem i umacnianiem szeregów partyjnych.

Na zakończenie pobytu w Czechosłowacji grupę roboczą przyjął sekretarz KC KPCz — Mikulasz Benio.

● Od połowy października ub. roku, tj. od uruchomienia części poliklinicznej Centrum Zdrowia Dziecka udzielono tu ponad 18 tys. porad dzieciom polskim oraz 14 innych narodowości.

10 bm. CZD zwiedzili członkowie prezydium Sejmu z marszałkiem Stanisławem Gucwą.

Gości powitał przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka min. Janusz Wieczorek, a informacji na temat programu medycznego tej placówki udzieliła dyr. CZD prof. Maria Goncerzewicz.

Na zakończenie pobytu w Centrum marszałek Sejmu dokonał wpisu do „Złotej księgi CZD", przekazując wyrazy uznania dla inicjatywy zbudowania Pomnika-Szpitala i społecznej metody realizacji tego wspaniałego przedsięwzięcia.

● 10 bm. zakończyła się w Toruniu, organizowana pod patronatem UNESCO, X Międzynarodowa Olimpiada Chemiczna uczniów ogólnokształcących szkół średnich, której gospodarzem był Instytut Chemii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. W rywalizacji uczestniczyły czteroosobowe ekipy z 12 krajów europejskich.

Decyzją międzynarodowego jury, składającego się z nauczycieli i pracowników naukowych krajów, z których pochodzili uczniowie, zwyciężył Andrzej Wiediernikow z Kazania (ZSRR). Drugie miejsce zajął Michael Handschug z Dessau (NRD), trzecie — Helena Rybak-Akimowa z Kijowa (ZSRR), czwarte — Witold Mizerski z Gliwic (Polska), piąte Hans Jurgen Kolsch z Mannheim (RFN). Wszyscy otrzymali złote medale oraz nagrody. Ponadto przyznano 19 srebrnych i 15 brązowych medali. Zespołowo zwyciężyła ekipa ZSRR, a drugie miejsce zajęli polscy uczniowie.

● W nadodrzańskiej miejscowości Cigacice, przy międzynarodowej trasie „E-14" między Zieloną Górą i Sulechowem, rozpoczęto budowę wytwórni wełny mineralnej dla budownictwa przemysłowego, mieszkaniowego i inwentarskiego.

Relaks dla milionów

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR 1

Ten nacisk, jakiemu jesteśmy poddani, rodzi napięcia, stresy, a w rezultacie bezlitośnie tłamsi nasz organizm. A przecież organizm odczuwa również potrzebę spokoju, odpoczynku. Skoro więc nie sposób zmienić warunków życia, to przynajmniej powinniśmy zapewnić organizmowi relaks, stan głębokiego rozluźnienia, jak nazywa się to w medycynie. Innymi słowy chodzi o to, aby pomóc organizmowi w wykorzystaniu jego naturalnej zdolności do odnowy, relaksu.

— Choroby cywilizacji leczyło się już kiedyś u psychoanalityków. Czy nie sądzi Pan, że medytacja to tylko kolejna moda, która przeminie równie szybko, jak szybko zrobiła karierę?

— Medytacja jest rzeczywiście modna, co świadczy w gruncie rzeczy o tym, jak bardzo jest potrzebna. Około 2 mln ludzi stosuje tę metodę. Swą popularność zawdzięcza ona łatwości — medytować można w domu, w parku, w pociągu podmiejskim. Medytacja jest częścią systemu jogowskiego, dostosowana do europejskich warunków życia. Przeniesiona do Europy z zupełnie innego kręgu kulturowego nie straciła swych oryginalnych wartości, a tylko zrezygnowała z surowych wymagań, niemożliwych do spełnienia w naszej cywilizacji. To trochę tak, jak gdyby nauczyło się ludzi latania w kosmos bez uciążliwego treningu, jaki przechodzą kosmonauci.

Jest to, jak mówiłem, metoda sprawdzona naukowo. W czasie medytacji przemiana materii obniża się o 18 proc., reguluje się ciśnienie krwi, obniża się częstość oddechów. Są to, nie jedyne zresztą, symptomy usuwania stresów. Dzięki tym nieskomplikowanym ćwiczeniom, organizm może znacznie sprawniej funkcjonować. Stwierdzono też efekty psychologiczne, takie jak lepsza koncentracja i zdolność zapamiętywania, i większa sprawność myślenia.

— Komu zawdzięczamy przeniesienie tej rewelacyjnej, jak Pan twierdzi, metody do Polski?

— W 1975 roku naukowcy zajmujący się medytacją brali udział w Zjeździe Towarzystwa Fizjologicznego w Gdańsku. Była to pierwsza naukowa informacja na ten temat, dla wielu lekarzy niemal sensacyjna. Dla mnie nie było to zaskoczeniem, ponieważ znałem już inne tego rodzaju metody, np. trening autogenny Schulza.

Wielu Polaków zetknęło się z medytacją transcendentalną za granicą. Gościliśmy też w kraju kilku instruktorów, a nawet mamy już polskiego instruktora. Co najważniejsze istnieje w Polsce ogromne zapotrzebowanie na relaks.

— Skąd ta pewność?

— 50 procent warszawiaków cierpi na bóle głowy, choć są to ludzie zdrowi. Co czwarty mieszkaniec Warszawy ma objawy nerwicowe, przejawiające się m.in. w lękach, niepokojach, zaburzeniach snu, alergiach, trudnościach koncentracji uwagi. Jeśli dodam do tego choroby wrzodowe, astmę, czy zaburzenia w ciśnieniu krwi, nie będzie to jeszcze pełny obraz dolegliwości związanych z nerwicami.

— Skoro straszy nas Pan tą ponurą diagnozą, to czy nie lepiej byłoby udowodnić wszystkim w praktyce, a nie tylko słowami, że medytacja pomaga w usuwaniu tych schorzeń?

— A widzi Pan, jednak dotarliśmy do takiego punktu, w którym zawodzi racjonalne myślenie. Wydawałoby się, że jeśli istnieje społeczne zapotrzebowanie na relaks i metoda, która pozwala je zaspokoić, to nic prostszego, niż przystąpić do działania. Nic trudniejszego... Brak instytucji, która czułaby się odpowiedzialna za nauczenie relaksu. Służba zdrowia wykonała unik, tłumacząc, że medytacja nie jest profilaktyką w rozumieniu medycznym. Podobnie spółdzielczość lekarska. Instytucje naukowe nie wiedzą, w jakiej rubryce swych planów umieścić metody relaksowe, TKKF grzecznie odmówił. Próbowaliśmy stworzyć osobną instytucję, też na próżno. Wysokie urzędy pozostały głuche na nasze wołania. W ten sposób sami podcinamy gałąź, na której siedzimy.

Rozmawiał: JANUSZ REITER



Elektrownia „Porąbka – Żar". *Na szczycie góry Żar trwają prace przy uszczelnianiu zbiornika wodnego o pojemności 2 mln m sześc. Prace te polegają na asfaltowaniu ścian i dna zbiornika. Trudny górski teren stwarza dodatkowe problemy, stosuje się tu wiele specjalistycznego sprzętu, część materiałów musi być trasportowana przez helikopter. Jednocześnie prowadzone są roboty montażowe turbozespołów o mocy 125 MW każdy. Pierwsze dwa dni powinny zgodnie z planem ruszyć w IV kwartale br.* CAF — Momot

Dnia 7 lipca 1978 r zmarł

Tow.

JERZY MATUSEWICZ

długoletni pracownik resortu budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych naczelnik wydziału w Departamencie Przemysłu Materiałów Budowlanych, członek PZPR, długoletni sekretarz POP w Ministerstwie, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Srebrnym i Brązowym Medalem Zasłużony dla Obronności Kraju, Złotą Odznaką „Zasłużony dla Budownictwa i PMB" oraz wieloma innymi odznaczeniami.

Z żalem żegnamy szlachetnego Człowieka, cenionego Kolegę i Pracownika.

Cześć Jego pamięci!

Kierownictwo Ministerstwa
Komitet Zakładowy PZPR
Rada Zakładowa
koleżanki i koledzy

W dniu 7 lipca 1978 roku zmarł tragicznie urodzony 26 grudnia 1928 roku

EDWARD BARCIKOWSKI

pułkownik Wojska Polskiego

ukochany Syn, Mąż Ojciec i Brat.

Pogrzeb odbędzie sie na Cmentarzu Komunalnym na Powązkach w dniu 11 lipca 1978 roku. Wyprowadzenie Zwłok z domu przedpogrzebowego nastąpi o godz 11.00.

Pogrążeni w głębokim żalu

rodzice, żona z córkami i rodzeństwo

Dnia 9 lipca zmarł

S. † P.

LEON FOMIN

artysta plastyk

Pogrzeb odbędzie się w środę 12 lipca o godz. 12.00 na cmentarzu w Puławach,

o czym zawiadamiają pogrążeni w bólu

rodzina i przyjaciele

O czym pisze prasa zakładowa

◆ „Społemowiec" o warunkach pracy
◆ „Głos Ursusa" o racjonalizatorach

Odpowiednie dobre warunki mają istotny wpływ na przebieg pracy również w handlu i gastronomii. Docenia to WSS „Społem" przeznaczając na te cele blisko 32 mln zł. O działaniach w tej dziedzinie w ubiegłym roku donosi w ostatnim numerze „Społemowiec". W artykule czytamy m.in., iż podczas remontów i modernizacji ponad tysiąca pięciuset placówek, poprawiono tam załogom warunki pracy m.in. dzięki instalacji urządzeń wentylacyjnych i ogrzewczych. W 250 poprawiło się zaplecze higieniczno-sanitarne. Do 570 dostarczono sprzęt pomocniczy, ułatwiający pracę. Pracownikom zatrudnionym w wyższych temperaturach dostarczane są zimne napoje, pracującym w trudnych warunkach — posiłki regeneracyjne. Opiekę nad zdrowiem pracowników spółdzielni sprawuje 84 lekarzy różnych specjalności, w zorganizowanych przy poszczególnych oddziałach ambulatoriach.

W numerze znajdujemy również relacje z obchodzonych na przełomie maja i czerwca Dni Młodego Handlowca. Ta, zorganizowana przez WSS „Społem" już po raz drugi impreza, która ma na celu propagowanie nowych form sprzedaży, stworzenie możliwości świadczenia klientom dodatkowych usług oraz zintegrowanie młodych handlowców — cieszyła się ogromnym powodzeniem. Program dni był bardzo bogaty, zorganizowano wiele konkursów i turniejów, wybrano najlepszych młodych sprzedawców, piekarzy, a także — najlepszych wychowawców młodzieży. Wręczono również odznaki młodzieżowe i resortowe.

Ostatni numer „Społemowca" przynosi też nową rubrykę tej gazety — poradnik sprzedawcy. Przeznaczony jest dla pracowników sklepów i zakładów gastronomicznych, a będą tam przekazywane informacje przydatne przy obsłudze klientów.

I jeszcze o innej stałej rubryce „Jak usprawnić organizację sprzedaży". Tym razem głos w dyskusji na ten temat zabrał kierownik sklepu cieszącego się wśród klientów dobrą opinią — „Tokaj", przy ul. Marszałkowskiej. Z jego doświadczeń i obserwacji na pewno skorzystają inni handlowcy.

Niedawno odbyło się w „Ursusie" wyjazdowe posiedzenie Prezydium Klubu Techniki i Racjonalizacji Warszawskiej Rady Związków Zawodowych, które poświęcone było ocenie ruchu racjonalizatorskiego w tych zakładach. O osiągnięciach w tej dziedzinie pisze gazeta zakładowa „Głos Ursusa". Dowiadujemy się, że Klub Techniki i Racjonalizacji zorganizował w bieżącym roku dodatkowy konkurs dla kobiet oraz konkurs dotyczący oszczędności materiałów. Wprowadzono również nową formę współzawodnictwa między racjonalizatorami o tytuł najaktywniejszego racjonalizatora kwartału. Racjonalizatorzy z „Ursusa" uczestniczą także we współzawodnictwie o tytuł przodującego klubu techniki i racjonalizacji w branży oraz wojewódzkiej stołecznym.

„Głos Ursusa" informuje również, iż w dziale handlowym przedsiębiorstwa założono także koło racjonalizatorów. W czerwcu zorganizowano już pierwsze uroczyste składanie wniosków racjonalizatorskich w pionie handlu. (an)

Ogłoszenia drobne

Jeden pokój do wynajęcia. Wiad.: Buczka 10 m. 19 w godz. 16—19.

Przyjmę małżeństwo na pokój z kuchnią, ul. Młodzianowska 166 D. Figarska Genowefa. R-726779-1

Sprzedam pustaki żużlowe z dostawą lub bez. Tel.: 205-32.

Sprzedam Syrenę 105, rok produkcji 1973, Warszawska 26.

Sprzedam przyczepę campingową „Romi". Tel.: 212-79 od 16—4.

Sprzedam Seata 850. Tel.: 266-51.

Uczennicę, pracownicę — przyjmie zakład fotograficzny Ostrowiec. Sienkiewicza 63. R-726782-1

Zatrudnię uczniów do lat 18 w zawodzie blacharz samochodowy — lakiernik. Radom, Wierzbicka 90 „Autonaprawa". R-726778-0

E-81

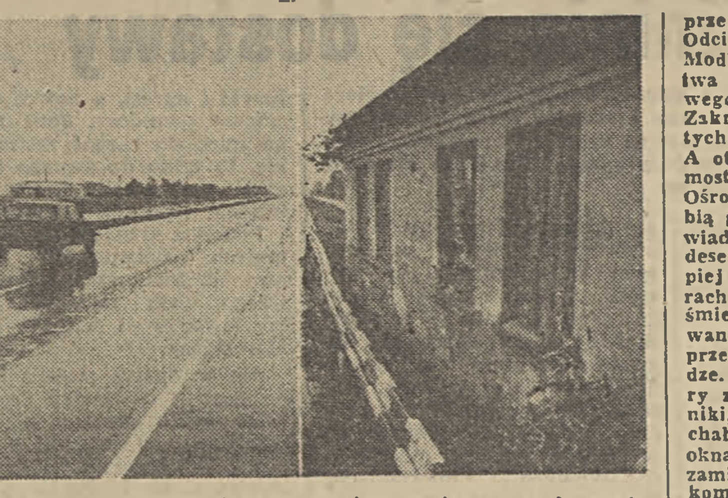
Krajobraz przy szosie

Autostrada Północ — Południe przebiegać będzie przez województwo stołeczne, a dokładnie przez gminy Zakroczym, Nowy Dwór Mazowiecki, Czosnów i Łomianki. Zanim to jednak nastąpi, przebudować trzeba istniejącą drogę E-81, z Warszawy do Gdańska. Na razie poszerzono ją od wylotu z miasta do granicy gminy Łomianki. Ale dobra nawierzchnia, zadbane pobocza to nie wszystko. Na wizytówkę szosy wylotowej składa się jeszcze wygląd domów, gospodarstw, ogrodów, które znajdują się po obu jej stronach. Aby przekonać się jak wygląda droga E-81 na terenie naszego województwa, przejechalśmy ten odcinek. A oto nasze spostrzeżenia.

Wyjazd z miasta prezentuje się wcale okazale. Pobocze zadrzewione, oznakowane. Jest stacja Polmozbytu i camping „Wisły". Brakuje natomiast stacji benzynowej. Będzie dopiero za Modlinem. Jest to jedna z tych tras wylotowych, przy których brak placówki CPN.

Przed obejrzeniem odcinka drogi, na terenie gminy Łomianki odwiedziliśmy jej naczelnika p. Ryszarda Wodeckiego, który powiedział: „Na terenie mojej gminy nie ma już domów do wyburzenia. Jedyny kłopot to budki, altanki, które nielegalnie postawili właściciele działek przy szosie. Poleciliśmy, aby do 15 lipca zlikwidować te baraki. Następna sprawa to elewacje budynków — 41 musi być odnowionych. Do tej pory tylko 20 właścicieli zadbało o swoje domy. A przecież cement mamy. Gorzej jest natomiast z farbami. Nie ma i nie będzie, więc trudno wymagać od ludzi aby malowali płoty i ogrodzenia".

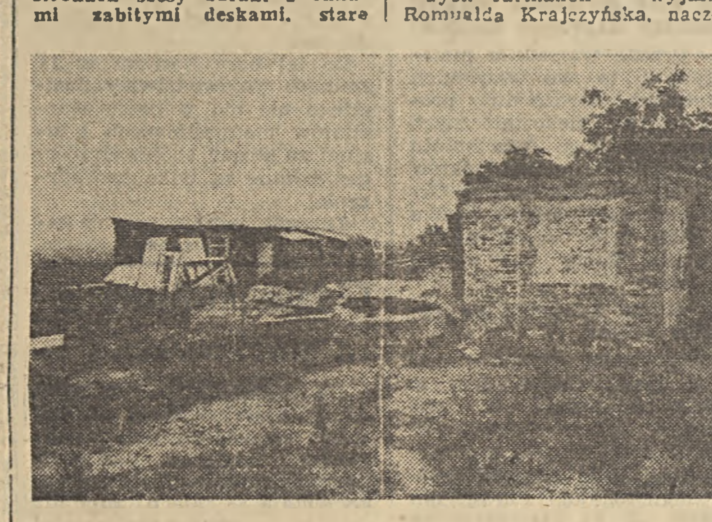
Z okna naszego samochodu obrzeże E-81 na terenie Łomianek wygląda mniej różowo niż w relacji naczelnika. Po obu stronach szosy baraki z oknami zabitymi deskami, stare kioski „Ruchu" służące za szopy do narzędzi ludziom, którzy mają tam pola. Zaledwie 15 km od granicy Warszawy znany chyba wszystkim kierowcom dom stojący prawie na szosie. Oddziela go i asekuruje od pędzących samochodów szyna, ale właściciele posesji (adres: Dziekanów Nowy 25) pp. Kludkiewiczowie nie są pewni, czy któregoś dnia nie wjedzie im do pokoju ciężarówka. Budują nowy dom, ale mają kłopoty z materiałami. Gmina obiecała pomoc, ale cementu dostać nie mogą, z rurami też kłopoty. Dni mijają. A samochody nadal jeżdżą prawie przez podwórko starego domu. Od trzech lat.



Ten dom w Łomiankach już trzy lata czeka na wyburzenie

Dokładnie na granicy Łomianek kończy się dwujezdniowa szosa i przechodzi w normalną wąską. To już gmina Czosnów. Na tym odcinku panuje tłok i ścisk. Szybkość ograniczają znaki ostrzegające o śliskiej nawierzchni oraz... furmanki, dla których nie wyznaczono poboczy.

Tych furmanek — wyjaśnia Romualda Krajczyńska, naczelnik gminy — nie można z drogi usunąć. Większość mieszkańców to rolnicy. Mają swoje pola i domy po obu stronach drogi, i muszą ją przecinać. Będzie co prawda obwodnica, ale jeszcze nie prędko.

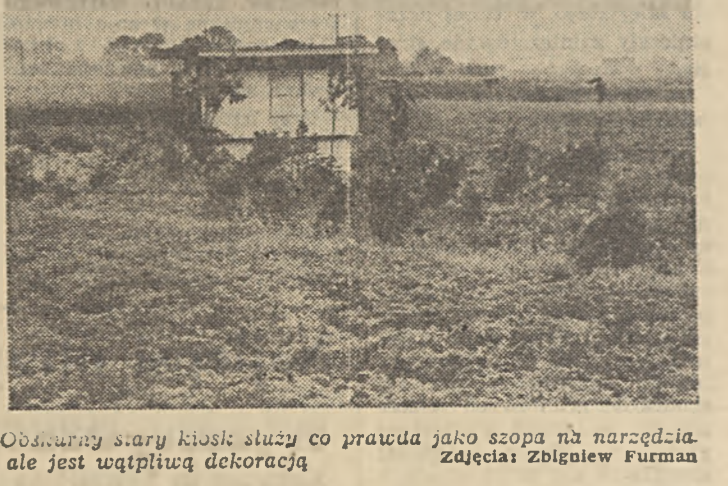


Takie rudery to w okolicach Modlina i Zakroczymia częsty widok

Tymczasem na odcinku przebiegającym przez wieś Czosnów — mówi ppor. Zdzisław Goss, komendant posterunku MO — jest 16 punktów, gdzie na skutek złego oznakowania zdarzają się wypadki. Od dawna monitujemy Zarząd Dróg i Mostów o zmianę znaków drogowych. W ubiegłym roku tej niebezpiecznej sytuacji poświęcona była audycja radiowa dla kierowców. I cisza. A wypadki są nadal.

Obrzeże drogi E-81 w gminie Czosnów jest wzorowo czyste. Domy odnowione, ogrody wypielęgnowane. Znać tu rękę gospodarza.

Za mostem, gdzie kończy się gmina Czosnów już teren Nowego Dworu Mazowieckiego. Sznury samochodów jadą tu z prędkością 50 km na godzinę. Powodem jest brak poboczy. Szosa jest wąska, jeździ nią sporo furmanek i ciężarowych samochodów, ciągłe zakazy wyprzedzania dopełniają obrazu. Odcinek E-81 między mostem w Modlinie a granicą województwa należy do dwóch gmin: Nowego Dworu Mazowieckiego i Zakroczymia. Wymaga on natychmiastowego wysprzątania. A oto parę przykładów: tuż za mostem teren Nowodworskiego Ośrodka Wypoczynkowego. Zdobią go kryte papą baraki o niewiadomym przeznaczeniu, pełno desek, drutów, śmieci. Nie lepiej jest na kolejnych kilometrach. Nie opodal wysypisko śmieci. Cóż z tego, że oznakowane. Stosy śmieci leżą — ale przed znakiem i tuż przy drodze. Po obu jej stronach rudery z dachami przy ziemi, kurniki, bo jak inaczej nazwać chałupki sklecone z desek o oknach zalepionych folią. Że zamieszkane, świadczy dym z kominów i susząca się bielizna.



Obskurny stary kiosk służy co prawda jako szopa na narzędzia ale jest wątpliwą dekoracją

Zdjęcia: Zbigniew Furman

Każdego dnia trasę Gdańsk — Warszawa przemierzają setki turystów. Tylko w dniu, w którym my oglądaliśmy krajobraz przy szosie, w ciągu kilku godzin naliczyliśmy 31 samochodów z obcą rejestracją. Ale przecież nie chodzi tylko o wrażenia zagranicznych gości. Nam wszystkim, nie wyłączając oczywiście gospodarzy tych terenów, nie powinno być obojętne, jakie wrażenia zabierają ze sobą wszyscy przejezdni. Jedno jest pewne, że wizja wspaniałej autostrady nie powinna opóźniać generalnych porządków otoczenia E-81.

MARTA WALUCHOWSKA

Uwaga kierowcy

Międzynarodowy Wyścig Kolarski Dookoła Polski, XXV z kolei, rusza we wtorek, 11 bm. z Warszawy. W związku z pierwszym etapem, rozgrywanym na ulicach: Myśliwiecka, Piękna, Jazdów, Agrykola wstrzymany zostanie na nich ruch samochodowy w godz. 16.45—19. Wydział Komunikacji przeprasza kierowców na utrudnienia prosząc jednocześnie o zachowanie szczególnej ostrożności w tym rejonie.

CO I GDZIE

KINA

Bałtyk — „Mężczyzna z białym goździkiem", prod szw. lat 15, godz 9 i 14 „Ulzana wódz Apaczów", prod. NRD, lat 15, godz. 12.30 „Nie zaznasz spokoju" prod pol. lat 18, godz. 10.45 16, 18 i 20.

Przyjaźń — „Nieme kino". prod. USA, lat 15, godz. 15.15, 17.30 i 19.45.

Pokolenie — „Wyspa skarbów" prod. franc. lat 12, godz. 9, 11, 13, „Pokój z widokiem na morze". prod. pol., lat 15, godz 15, 17 i 19.

Odeon — „Taksówkarz", prod. USA lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Hel — „Pocałunki z Hongkongu", prod. franc., lat 12, godz. 9, 11 i 13.30. „Rafferty i dziewczyny". prod. USA, lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Walter — kino nieczynne.

WYSTAWY

Muzeum przy ul Nowotki 12 — wystawy: „Broń biała i palna" ze zbiorów własnych „Medale portretowe" ze zbiorów własnych. „Bogactwo głębin morskich i oceanów ze zbiorów Muzeum Górnośląskiego i Muzeum Śląska Opolskiego". „Motyw przyrodniczy" przy Uniwersytecie Wrocławskim", „Sport w sztuce ludowej" — wystawa pokonkursowa

Klub „EMPIK": Wystawa prac plastycznych dzieci — słuchaczy Państwowego Ogniska Plastycznego w Radomiu.

Witryny Plastyczne — ARTU — projekty rzeźb dla Radomia.

Klub „EMPIK" — „Najwybitniejsi plastycy polscy" — Jan Lenica.

DYŻURY APTEK

Apteka nr 15 przy pl Konstytucji 5 i nr 10 przy pl Zwycięstwa 7

Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul Tochtermana Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz 21—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym Informacja Służby Zdrowia 406-77.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997 pogotowie ratunkowe kolejowe 298-15, pogotowie gazowe w godz. 7—15 (317-17), w godz 23—7 (224-30) w niedziele i święta 400-97, pogotowie kanalizacyjne 400-63, informacja usługowa 267-85, postój taksówek przy pl Konstytucji 228-52, przy dworcu PKP 268-88, przy Żwirki i Wigury 418-10, pomoc drogowa 981, informacja PKP 299-50, informacja PKS 267-76.

BIAŁOBRZEGI

Kino „Pilica" — „Inna", prod pol. lat 12, godz 17 i 19

Telefony: Pogotowie ratunkowe 708, pogotowie milicyjne 997, straż pożarna 998, pogotowie energetyczne 530 postój taksówek 723, zajazd myśliwski 411, sklep „Dacia" 742.

GARBATKA

Kino „Las" — „Znachor", prod. pol. l. 12, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 25, dworzec PKP 47 posterunek MO 07, ośrodek zdrowia 25 postój taksówek 53, urząd gminy 91, straż pożarna 8

GRÓJEC

Kino „Odra" — „Romans Teresy Hennert" prod. pol. lat 15, godz. 15 i 17.

Telefony: pogotowie MO 997, Pogotowie ratunkowe 999 straż pożarna 998, biblioteka 23-56, dworzec PKS 24-51 dom kultury 24-97 kino 21-62, ośrodek zdrowia 23-24 postój taksówek 23-1?, przychodnia rejonowa 22-88, CPN 25-52.

KOZIENICE

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, posterunek MO 997, straż pożarna 998 pogotowie energetyczne 23-11, kino 23-54, muzeum regionalne 33-72 urząd miasta i gminy 21-23, przychodnia rejonowa 22-94.

JEDLNIA LETNISKO

Telefony: apteka 48, izba porodowa 38, posterunek MO 7, Ośrodek zdrowia 23, restauracja „Leśna" 110, straż pożarna 8, urząd gminy 56.

JEDLIŃSK

Telefony: kierunkowy 101, apteka 29, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 17 straż pożarna 88, zakład energetyczny 60, restauracja „Turysta" 14, urząd gminy — naczelnik 80.

NOWE MIASTO

Kino „Pilica" — „Cień zbrodni", prod. bułg., lat 12, godz. 18 i 20.

Telefony. apteka 46 biblioteka 42, dworzec 97 gospoda 46, kawiarnia 160, kino 67, straż pożarna 8, szpital 55, postój taksówek 89, przychodnia rejonowa 46.

MOGIELNICA

Telefony: apteka 10, gminna spółdzielnia 8, kino 44, ośrodek zdrowia 11, posterunek MO 7, stacja PKP 50, straż pożarna 88, naczelnik 148, księgarnia 61, przychodnia rejonowa 80.

LIPSKO

Kino „Szarotka" — „Ofiara namiętności", prod. hiszp., lat 18, godz 17 i 19.

Telefony: apteka 62, dom kultury 131, kawiarnia 95, kino 184, dworzec PKS 206, komisariat MO 7, pogotowie ratunkowe 09, przychodnia rejonowa 194, straż pożarna 108 szpital — dział pomocy doraźnej 09

PIONKI

Kino „Chemik" — „Człowiek klanu", prod. USA, lat 18, godz. 17 i 19.

Telefony: pogotowie MO 307, pogotowie ratunkowe 309, straż pożarna 308, apteka 310, księgarnia 511 pogotowie energetyczne 306, postój taksówek 268, przychodnia rejonowa 323 restauracja „Adria" 552, izba porodowa 548, urząd gminy — naczelnik 513, kierunkowy 12.

SKARYSZEW

Telefony: apteka 13 posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 11, straż pożarna 29, urząd miasta i gminy 89.

WARKA

Kino „Przyjaźń — „Dzień delfina", prod. USA, b/o. godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 38 izba porodowa 133, posterunek MO 7, pogotowie ratunkowe 9 przychodnia rejonowa 270, ośrodek zdrowie 21, restauracja „Turystyczna" 93, stacja CPN 120, stacja PKP 12, stanica wodna PTTK 143

Muzeum im. Pułaskiego — czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz 10—17 Ekspozycja zmienna — Kazimierz Pułaski i udział Polaków w życiu politycznym, kulturalnym i społecznym Stanów Zjednoczonych.

PRZYTYK

Telefony: apteka 29, posterunek MO 97, ośrodek zdrowia 63, straż pożarna 88.

WIERZBICA

Telefony: apteka 1, izba porodowa 11, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 19, pogotowie energetyczne 21, restauracja „Niespodzianka" 34, urząd gminy — naczelnik 15, żłobek 2, przedszkole 25.

SZYDŁOWIEC

Kino „Górnik" — „Czarny korsarz", prod. włosk., lat 15, godz. 16, 18 i 20.

Telefony: apteka 56, dom kultury 246, posterunek MO 07, straż pożarna 08, pogotowie ratunkowe 09, przychodnia rejonowa 363, stacja CPN 186, PKP 95, muzeum 233.

Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polskie Instrumenty Muzyczne i wnętrza zamkowe czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. od 10—19, w soboty od 9—15.30.

PRZYSUCHA

Kino „Zachęta" — „Trędowata", prod. pol., lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Telefony: posterunek MO 07, pogotowie ratunkowe 09, straż pożarna 08, apteka 229, dom kultury 473, urząd miasta i gminy 427, ośrodek zdrowia 406, izba porodowa 317.

ZWOLEŃ

Kino „Świt" — „Bezkresne łąki", prod. ang., lat 15, godz. 17 i 19

Telefony: posterunek MO 997, straż pożarna 998, pogotowie ratunkowe 999, apteka 24-19, postój taksówek 27-08, restauracja „Gotardzianka" 25-52, szpital 20-37, zakład energetyczny 20-61.

Muzeum im. Jana Kochanowskiego w Czarnolesie — wystawa „Wielcy pisarze i poeci w rzeźbie ludowej" ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Toruniu.

Punkt wystawowy w Zwoleniu — „Owady polskie" „Ziemia kryje tajemnice przeszłości" — wystawa archeologiczna.

DRZEWICA

Telefony: apteka 25, dworzec PKP 47, ośrodek zdrowia 26, postój taksówek 53, posterunek MO 07, restauracja „Zamkowa" 77.

IŁŻA

Telefony: apteka 51 biblioteka 268, dom kultury 108, dworzec PKP 271, komisariat MO 7, pogotowie energetyczne 31, pogotowie ratunkowe 9 postój taksówek 95 straż pożarna 215, urząd gminy 136, kino 77, szpital — chirurgia 29, restauracja „Zamkowa" 22.

Regionalny program radiowy

Program lokalny nadawany jest na falach średnich 188, 230, 238 m oraz na UKF 70,49 MHz w godz. 6.45—7.30 i 16.40—17.00 natomiast w godz. 7.30—7.40 i 17.00—18.00 — tylko na UKF 70,49 MHz.

Wtorek, 11 bm.

6.45 i 16.40 — Aktualności dnia 16.50 — „Postawy" — aud. M. Bednarskiej 17.00 — Z cyklu: „Kieleckie muzyczne spotkania" — Jacek Jaroński (powtórzenie) 17.30 — „Wakacje" w melodii i piosence.

Uwaga:

Od 13.30—15.00 i od 19.30—21.07 — Ogólnopolski muzyczny program stereofoniczny (UKF 70/49 MHz).

RADIO

PROGRAM I

Wiad:. 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00 5.05—6.00 Zielone Studio. 6.00—9.00 Sygnały dnia. 9.05—11.40 Lato z Radiem. 11.40 Tu Radio Kierowców. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Mozaika polskich melodii. 12.45 Roln. kwadrans. 13.00 Muzyka wojskowa. 13.25 Zespół „Opocznianka". 13.40 Kącik melomana. 14.00 Studio „Gama" ok. godz. 14.05 Informacje dla kierowców. 14.20 Studio Relaks. 14.25 Studio „Gama". 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama" ok. godz. 15.45 Informacje dla kierowców. 17.00 Radiokurier. 17.30 Studio Komos PR od Kopernika do „Kopernika". 18.33 Kiermasz polskiej piosenki. 19.15 Znane orkiestry, słynni dyrygenci. 19.40 Gra zespół „Crash". 20.05 Koncert życzeń. 21.05 Olimpijski alert młodzieży — Moskwa 80. 21.28 Utwory St. Moniuszki. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu Radio kierowców. 22.23 Poznań na muz. antenie. 23.00 Wita Was Polska.

PROGRAM NOCNY

0.00 Początek programu. 0.07 Kalendarz Kultury Polskiej Wiad. i informacje dla kierowców — 0.01 2.00 3.00 Wiad.: 1.00 4.00 5.00 0.12 1.05 2.08 3.03 Noc z melodią i piosenką z Poznania.

4.00 — Sygnały dnia — pierwszej zmianie.

PROGRAM II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30

4.35 Poradnik domowy. 5.00 Muz. 5.35 Obserwacje i propozycje. 5.45 Muz. 6.00 W kilku taktach, w kilku słowach. 6.10 Kalendarz Radiowy. 6.35 Gimnastyka. 6.45—7.10 dzień dobry, Warszawo. 7.15 Po jednej piosence. 7.35 Konc. poranny. 8.00 Dialogi i zbliżenia. 9.40 Dla przedszkoli i dziecińców wiejskich. 10.00 Reportaż literacki: Powiedzmy — Melanoma malignum. 10.31 Duet gitarowy — Ellis — Pass. 10.40 Sprawy codzienne. 11.00 Wakacje melomana. 11.35 Skrzynka poszukiwania rodzin PCK. 11.40 Muzyka. 12.05 Wakacje melomana. 12.25 Śladami Nomadów. 12.45 Od solisty do orkiestry. 13.00 Publicystyka krajowa. 13.10 Zagadki muzyczne. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Bela Bartok — II Sonata na skrzypce i fortepian. 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.25 Tu Radio — Moskwa. 14.45 Muzyka. 15.30 Radioferie. 16.10 Leos Janacek II Kwartet Smyczkowy. 16.40 Na Warszawskiej Fali. 17.00 Operetka jej twórcy i wykonawcy. 17.20 Mag. literacki. 18.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.40 Krajobrazy. 19.00 Muzyka. 19.40 Dom i my. 19.55 Katalog wydawniczy. 20.00 Redakcyjne forum. 20.20 Muzyka. 21.20 Bisy w filharmonii. 21.40 Zino Francescatti gra utwory Niccola Paganiniego. 22.00 Tygodnik Kulturalny. 22.40 Polska muzyka współczesna. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muzyka.

PROGRAM III

Wiad.: 5.00 6.00 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00

5.05—8.00 Między snem a dniem. 5.30 Gimnastyka. 6.30 Polityka dla wszystkich. ok. 7.30 Kulas — gaw. 8.05 Co kto lubi. 9.00 „Studia przodków" — odc. 9.10 Kiermasz płyt. 9.30 Nasz rok 78-my. 9.45 Dyskot. pod gruszą. 10.35 Trio Billa Evansa. 11.00 Codziennie powieść. „Długo i szczęśliwie" — odc. 11.30 Dyskoteka pod gruszą. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. „Każdemu co mu się należy od mafii". 14.00 Lato w Filharmonii. 15.05 Wakacje ze swingiem. 15.40 Powracająca melodyjka — „Księżycowa rzeka" 16.20 Muzykobranie. 16.45 Nasz rok 78-my. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Bielszy odcień bluesa. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Z obu stron kamery. 19.15 „Spotkania z wiatrem" — śpiewa Łucja Prus. 19.35 Opera tygodnia Francis Poulenc. „Dialogi karmelitanek". 19.50 „Studia przodków". 20.00 Złote płyty. Sarah Vaughan śpiewa Legranda. 21.00 Thesaurus muzyki polskiej. 21.35 Antologia piosenki francuskiej. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Gibert Becaud. 22.15 O Mieczysławie Karłowiczu. 23.00 „Biała godzina" — wiersze. 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

Wiad.: 6.40 12.00 15.00 16.00 18.00 22.55

6.00 Aud. informacyjna o kursach języka hiszpańskiego i francuskiego. 6.15 Rytm i piosenka. 6.45—7.40 Dzień dobry, Warszawo. 7.40 Radio dedykuje. 8.00 Śpiewa Irena Jarocka. 8.10 Transkrypcje i parafrazy (stereo lok.). 8.25 P. Czajkowski „Eugeniusz Oniegin". 8.35 Nie tylko dla słuchaczy w mundurach „Lenino". 9.00 Lato z Radiem. 11.40 K. Maria Weber. Uwertura i scena chóralna z I aktu opery „Euryanthe" (stereo lok.). 12.05—12.25 Głos Mazowsza, Kurpi i Podlasia. 12.25 Giełda płyt — „Gipsy Swing" (stereo lok.). 13.00 „Zatrzymać lato". 13.30 Tu Studio Stereo (stereo ogólnopolskie). 15.05 Matysiakowie. 15.40 Książki, do których wracamy. 16.05 Wszechnica rodzinna. 16.25 Poradnik językowy. 16.40—17.00 Program WORT. 16.40 Na Warszawskiej Fali. 17.00—18.10 Słuchaj nas. 17.50 Tu Studio 4 (stereo lok.). 18.25 Kraje i ludzie — Mongolia. 19.00 Rozmowy o sprawach rolnictwa. 19.15 Jęz. angielski. 19.30 Laureaci chopinowscy na płytach (stereo ogólnopolskie). 20.00 Nowe nagrania radiowe (stero ogólnopolskie). 20.33 Dziewięć symfonii Antoniego Dvorzaka. VIII a-moll (stereo ogólnopolskie). 21.17 Nowe nagrania radiowe (stereo lok.) .21.50 Sztuka wczoraj i dziś. 22.10 R. Schumann — II Romance — Fis-dur op. 28. 22.15 Studio Kosmos PR — od Kopernika do „Kopernika". 22.50 Pieśni Henri Duparca.

TELEWIZJA

Program I

10.00 „Panie na Magadorze" — odc. IV Film historyczno-obyczajowy prod. TV francuskiej (kolor)

14.05 Program dnia

14.10 Wakacyjne Kino Młodych Kino Lektur — „Bohater naszych czasów" — Dramat obyczajowy prod. ZSRR (kolor)

16.00 Dziennik (kolor)

16.10 Obiektyw

16.30 Studio Telewizji Młodych (kolor)

17.10 Melodie — Estrada folkloru — Płock 78

17.30 Świat, który nie może zginąć odc. pt. „Pawiany" Film dokumentalny prod. TV angielskiej (kolor)

17.55 Studio Sport — transmisja z zakończenia Międzynarodowych Mistrzostw Polski w Lekkiej Atletyce (kolor)

18.50 Radzimy rolnikom

19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)

19.10 Siódemka

19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)

20.30 „Saga rodu Palliserów" odc. XXVI (ostatni). Film fab. prod. TV angielskiej (kolor)

21.25 „Wszystko za wszystko" z prof. Henrykiem Mańczakiem (kolor)

22.25 Dziennik (kolor)

Program II

15.55 Program dnia

16.00 Kino Letnie — „Psy i ludzie" Film fab. prod. CSRS (kolor)

17.05 Studio Sport — Jazda indywidualna na czas — Prolog Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski — Transmisja bezpośrednia z Warszawy Jubileuszowy Wyścig — 50-lecie (kolor)

17.40 Bitwy, Kampanie, Dowódcy

18.10 Powtórka z języków. Język rosyjski, lek. 5 (kolor)

18.40 Powtórka z języków. Język francuski, lek. 5 (kolor)

19.10 Program lokalny

19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)

20.30 Wtorek Melomana XI Festiwal Moniuszkowski w Kudowie-Zdroju

21.40 24 godziny (kolor)

21.50 Inicjatywy — Stymulatory postępu (kolor)

22.20 Kino Letnie: — „Requiem dla Hansa Grundiga". Film fab. prod. TV NRD (kolor)

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie" 85-130. Radom, ul Żeromskiego 51 Telefony: 211-49 231-[illegible] Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 8.30—15.30. Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Al Jerozolimskie 125/127 Rękopisów nie zamawianych redakcja nie zwraca. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Warszawa ul Marszałkowska 3/5.

Podziękowanie

POP i Związkom Zawodowym Kinematografii, Milicji Obywatelskiej i wszystkim Tym, którzy oddali ostatnią przysługę zmarłemu

JANOWI CICHAWIE

serdeczne podziękowanie składa

rodzina

Spostrzeżenia z rajdu po mieście

Zielonego towaru nie brakuje ale spóźniają się dostawy

Do radomskich sklepów i ulicznych „zieleniaków" dociera obecnie dwa razy więcej owoców i warzyw niż przed rokiem. Tylko w ub. piątek powędrowało na rynek 60 ton zielonej masy towarowej. Dynamika sprzedaży osiągnęła w WSO 190 proc. a dla przykładu w WSS 21,2 proc.

Tyle oficjalny raport, który skłania do przypuszczeń, że owoców i warzyw na lokalnym rynku nie powinno brakować.

Tymczasem, wbrew pozytywnie kształtującym się wskaźnikom realizacji planu dostaw, są krytyczne głosy na temat zaopatrzenia zielonego rynku. Dystrybutor zapewnia, że wszystko jest, handel też nie ma poważniejszych uwag do otrzymywanego towaru, a klienci są niezadowoleni. Jak więc jest naprawdę?

Na to pytanie miała dać odpowiedź poniedziałkowa narada w Wydziale Handlu Urzędu Miejskiego, w której uczestniczyły zainteresowane strony.

— Mówi Kazimierz Sujecki, wiceprezes WSO:

— Musimy rozgraniczyć: są owoce i warzywa występujące sezonowo i te, które winny znajdować się w sprzedaży ciągłej. Istotnie brakuje w handlu rzodkiewki, koperku, sałaty, bo dla nich minął pierwszy okres zbioru. Trudno o pełne zaopatrzenie w pomidory i kalafiory, skoro pomidory szklarniowe już się skończyły, gruntowych jeszcze nie ma, a import ich jest ograniczony. Muszą natomiast znajdować się w sklepach i na straganach takie warzywa jak: ogórki, kapusta, cebula, ziemniaki, marchewka, pietruszka, a z owoców: agrest, i porzeczka. Jest ich pod dostatkiem.

Dostawy koło południa

Wyjaśnienie, czego możemy oczekiwać po zaopatrzeniowcach, jest istotne, ale nie sposób też całkowicie rozgrzeszyć głównego dystrybutora. Zdarza się bowiem często, że dostarczane do sieci handlowej owoce i warzywa trafiają w małych ilościach oraz z dużym opóźnieniem. Słabszym punktem jest transport. Trwają nadal przetargi między STW i PTHW, kto ma obsługiwać WSS. Efekt? Pierwsze partie zielonego towaru trafiają niejednokrotnie do sklepów i straganów dopiero koło południa. Samochody, zamiast przyjeżdżać do magazynów WSO o 4 rano, docierają tam dopiero o godzinie 7—8. Opóźnia się więc znacznie dostawa. Cierpi też jakość owoców i warzyw czekających w skrzynkach na wysyłkę. 5 samochodów obsługujących obecnie 5 rejonów (każdy po 10 sklepów) nie gwarantuje sprawnej ekspedycji owoców i warzyw. Potrzeba przynajmniej 2 dalszych środków transportowych. Cóż jednak mówić o dodatkowych samochodach, skoro te, które wożą dotychczas towar, nie potrafią stanąć na wysokości zadania.

Kiermasz — za duże słowo

Po naradzie w wydziale handlu, odbyła się lustracja punktów handlu warzywami i owocami na terenie miasta. Odwiedziliśmy wraz z handlowcami trzy położone centralnie stoiska.

Przy straganie WSO, obok łaźni, stoi właśnie samochód dostawczy. Jest godzina 10.30. Na stoisku nie brakuje towaru. Jest kapusta, kalarepa, cebula, marchewka, czerwona i czarna porzeczka, ziemniaki, botwinka, bardzo ładne truskawki i agrest, a nawet deficytowe pomidory. Jeśli można mieć do czegoś zastrzeżenia, to tylko do samego straganu, zbyt ciasnego, aby pomieścić wszystek towar.

Podobna sytuacja na dwóch małych „zieleniakach" WSS przy ul. Moniuszki i Żeromskiego, obok „Sezamu". Wybór owoców i warzyw wystarczający.

Ale w dużym stoisku kiermaszowym — pustki. Czynny tylko jeden stragan z truskawkami, porzeczkami i „ostatkami" czereśni. Jak na kiermasz, to chyba o wiele za mało.

I wreszcie drugi sezonowy punkt handlowy WSO u zbiegu ulic Żeromskiego i Witolda. Znów sporo dobrej jakości warzyw, lecz tylko na jednym straganie, przy którym ustawiła się już długa kolejka klientów. Stojący obok jest zupełnie pusty.

Wniosek po rekonesansie nasuwa się jeden. Mamy czym handlować, ale nie potrafimy pokazać dobrze tego, czym handlujemy. Nawet przy najlepszym urodzaju opinia klientów o bieżącym zaopatrzeniu może być przy tak słabej ekspozycji zupełnie wypaczona. (am)

Najlepsi otrzymają indeksy Wyższej Szkoły Inżynierskiej

Kandydaci do Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Radomiu stoją już przed ostatnią, decydującą próbą, aby znaleźć się na liście studentów pierwszego roku. Niestety, nie wszyscy, którzy w ub. tygodniu przystąpili do egzaminów pisemnych, mogą zrealizować swoje marzenia. Na listach dopuszczonych do egzaminów ustnych, które wczoraj oglądaliśmy we wszystkich instytutach, zabrakło wielu nazwisk. Sito egzaminacyjne było gęste.

Trudno już w tej chwili oceniać egzamin wstępny, chociaż pewne wnioski po pierwszej próbie nasuwają się — mówi sekretarz uczelnianej komisji rekrutacyjnej dr inż. Sławomir Luft. Wszyscy kandydaci, którzy po pierwszej turze egzaminów uzyskali oceny pozytywne, względnie ocenę niedostateczną z jednego przedmiotu, a mogą ją poprawić — mają szansę na uzyskanie indeksu. O legitymację studencką starało się blisko 700 osób, natomiast dopuszczonych do egzaminów wstępnych jest 342 kandydatów na studentów.

— Jaki przedmiot sprawił młodzieży najwięcej kłopotu?

— Przede wszystkim matematyka i to we wszystkich instytutach. Bardzo duży procent ocen niedostatecznych właśnie z tego przedmiotu odnotowaliśmy u kandydatów do Instytutu Ekonomii i Organizacji. Jeśli jednak będzie to tylko jedna ocena niedostateczna, każdy ma szansę poprawy.

— Kiedy zakończą się egzaminy ustne?

— Planujemy przeprowadzić je w ciągu dwóch dni, to znaczy zakończyć 11 bm. Wszyscy, którzy zostali dopuszczeni do drugiej tury egzaminów, będą zdawali jeszcze matematykę, fizykę lub chemię — to kandydaci na kierunki techniczne, natomiast przyszli ekonomiści mają do wyboru geografię lub historię. No i oczywiście, jeśli będzie taka potrzeba — przeprowadzony zostanie egzamin poprawkowy.

Tak więc przyszli studenci Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Radomiu przeżywają już ostatnie gorączkowe dni egzaminów. Kto jednak otrzyma upragniony indeks, będzie dopiero wiadomo 12 lub 13 bm., kiedy zostaną wywieszone listy z nazwiskami osób przyjętych na pierwszy rok studiów WSI. Wiadomo, że będą to najlepsi. (bw)

Interesujące filmy w „Pokoleniu"

Kino Studyjne w nowym miejscu

Od lipca rozpoczyna swoją działalność w Radomiu Kino Studyjne. Funkcje, jakie dotychczas spełniało kino „Mewa", zlikwidowane decyzją zakładowej Rady Zakładów Przemysłu Tytoniowego, przejęło „Pokolenie". Natomiast kino „Hel" w dalszym ciągu pozostaje placówką organizującą tzw. „Dni studyjne", które jednak od pewnego czasu nie przyciągają kinomanów. Brakuje tu bowiem pozycji z puli specjalnej, pozostały jedynie filmy zlecone do wyświetlania w placówkach studyjnych i DKF-ach. Tak też jest w lipcu. W programie „Dni" znalazły się dwa skądinąd interesujące filmy obyczajowe prod. amerykańskiej, a mianowicie: „Strach na wróble" Jerry Satzberga oraz „Rafferty i dziewczyny" Dicka Richardsa.

Tymczasem „Pokolenie", placówka w pełni studyjna obiecująco rozpoczęła swoją działalność. Na program „Dni studyjnych" złoży się 8 pozycji, z czego połowa z puli specjalnej filmów do wyłącznego rozpowszechniania w kinach studyjnych. Zobaczymy tu kilka naprawdę interesujących pozycji. Przede wszystkim „Światło" francuski debiut reżyserski znanej aktorki Jeanne Moreau. Po nim GRAND PRIX na ubiegłorocznym festiwalu w Cannes „We władzy ojca", włoski dramat społeczno-psychologiczny reżyserii braci Tavianich. „Przepowiednia" L. Alcorizy to amerykańska kompilacja wątków opowiadań G. Garcii Marqueza oraz dramat polityczny „Kantata o Chile" Kubańczyka Humberto Solaza, który za swoje dzieło otrzymał nagrodę w Karlowych Varach.

Kierowniczka kina, Marta Augustyn oraz świeżo zatrudniony filmolog obiecują większe zróżnicowanie repertuaru i odejście od modelu eklektycznego na korzyść tematycznego. Były nawet próby przekształcenia „Pokolenia" w oddział Filmoteki Polskiej: „Iluzjon". Ale na to jest jeszcze chyba za wcześnie. Tymczasem współpraca z Filmoteką pozwoli na sprowadzenie wielu wybitnych pozycji, uniezależniając repertuar od stanu archiwum kieleckiego OPRF-u.

Przed kinem zwraca uwagę przechodniów tablica repertuarowa, choć na przyszłość na pewno trzeba będzie zapewnić nieco szerszą i bardziej urozmaiconą reklamę. Należy życzyć nowej placówce wybitnych seansów i kompletów na widowni.

MAREK SZYJKO

KRONIKA DNIA

Wykonujący manewr cofania samochodu ciężarowego PKS nr rejestracyjny 8:33-TI — kierowca woru Zbigniew Garbarczyk, najechał przechodzącą ulicą 67-letnią mieszkankę Grójca, Genowefę Lipińską. W wyniku uderzenia Genowefa Lipińska poniosła śmierć na miejscu wypadku. Kierowca przebywa w areszcie.

★

Edward Sołtysiak, 45-letni mieszkaniec Kępy Piotrowińskiej, gm. Solec, jadący motocyklem WSK bez rejestracji, będąc w stanie zamroczenia alkoholowego, wpadł w okolicy Sadkowic na przydrożne drzewo. W wyniku uderzenia motocyklista zginął na miejscu.

★

Wadliwa instalacja elektryczna była przyczyną pożaru w gospodarstwie Anny Pomykały zam. w Rogalkach gm. Gielniów. Straty oblicza się na ok. 20 tys. zł.

★

Straty w wysokości 100 tys. zł spowodował pożar zabudowań w gospodarstwie Stanisława Szwalskiego zam. w Glinicach gm. Przytyk. Przyczyny pożaru ustala komisja.

★

Funkcjonariusze MO zlikwidowali dwie meliny pijackie i zarekwirowali alkohol sprzedawany nielegalnie przez Janinę Gliwińską, zam. w Klwowie i Janinę Libowską zam. w Grójcu.

be-de

W ocenie posłów ziemi radomskiej

Wychowanie młodzieży • Rozwój usług • Zaplecze naukowo-badawcze

Realizacja uchwały Sejmu z 1973 roku w sprawie wychowania młodzieży, rozwój usług i rzemiosła oraz ocena działalności zaplecza naukowo-badawczego w województwie radomskim były przedmiotem posiedzenia Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego.

Oceniając stopień realizacji uchwały Sejmu o zadaniach narodu i państwa w wychowaniu młodzieży posłowie ziemi radomskiej stwierdzili, że następuje w tej dziedzinie widoczna chociaż jeszcze zbyt powolna poprawa.

Znaczna część placówek oświatowo-wychowawczych i wysoki — sięgający 70 proc. — stopień zorganizowania młodzieży w ZHP, ZSMP, PCK, LOK i innych organizacjach społecznych coraz lepiej służy pracy wychowawczej i przygotowaniu młodzieży do jej udziału w budownictwie socjalistycznym. W dalszym jednak ciągu liczna jest grupa młodzieży zagrożonej i niedostosowanej do życia społecznego. Przyczyną tego niekorzystnego zjawiska wciąż jest nieudolność wychowawcza w wielu rodzinach. Większość „trudnych" dzieci i młodzieży wywodzi się właśnie z takich środowisk. Dlatego też należy koncentrować wysiłki szkoły, organizacji społecznych przede wszystkim dla udzielania pomocy rodzinom.

Za najpilniejsze zadania w dziedzinie przyspieszonego rządowego programu rozwoju usług i rzemiosła Wojewódzki Zespół Poselski uznał dążenie do dalszej poprawy zaopatrzenia placówek usługowych w surowce i materiały, rozwijanie usług dla ludności i produkcji na rynek wojewódzki, a przede wszystkim dla wsi.

Do tej pory bowiem w 11 gminach województwa radomskiego nie ma w ogóle warsztatów rzemieślniczych a usługi ze strony spółdzielni organizowane są tylko sporadycznie.

Znaczny jest już rozwój zaplecza naukowo-badawczego. Dotyczy to w pierwszym rzędzie uczelni radomskiej, która przekształcając się od października br. w samodzielną Wyższą Szkołę Inżynierską, będzie mogła intensywniej wspomagać działalność przemysłowych ośrodków badawczo-rozwojowych. Jest ich w województwie radomskim 7, a wartość prac świadczonych przez nie na rzecz gospodarki narodowej wynosi już ponad 110 mln zł w skali rocznej. Ściślejsze powiązanie ich z zapleczem badawczym radomskiej uczelni pozwoli na dalsze podniesienie ich rangi w działalności produkcyjnej. Najważniejszym zadaniem w tej dziedzinie jest przezwyciężenie podstawowej słabości, jaką jest wciąż jeszcze zbyt mała ilość wdrażanych do produkcji tematów podejmowanych przez przemysłowe zaplecze badawczo rozwojowe w woj. radomskim.

be-de

Gdzie kultura ... parkowania

Na osiedlu Borki I od strony ul. Dzierżyńskiego oddany został do użytku przed miesiącem obszerny parking. Zmotoryzowani lokatorzy nie korzystają z niego zupełnie stawiając samochody nadal pod oknami budynku. Podobny sygnał otrzymaliśmy z ul. Kolberga 20, gdzie mimo wybudowanego parkingu większość pojazdów stoi na wąskiej drodze dojazdowej przy klatkach schodowych. W tej sytuacji przyjeżdżające po śmieci samochody nie mogąc zmieścić się na drodze, wjeżdżają na trawniki, niszczą krawężniki i zieleń.

Wniosek? Przydałoby się w obrębie radomskich osiedli więcej znaków drogowych dla większego spokoju mieszkańców i ochrony urządzanych z niemałym trudem terenów zielonych. (am)

• ze sportu •

Juniorzy Budowlanych przygotowujący się do startu w drużynowych mistrzostwach Polski, uczestniczyli ostatnio w kilku turniejach ogólnopolskich. Na silnie obsadzonym turnieju „Legii" i „Expressu Wieczornego" w Warszawie dobrze spisał się Tomasz Górka. Wygrał on cztery spotkania, przegrywając dopiero w walce o awans do ćwierćfinału z Hrynkiewiczem („Sparta" Szczecin). Na tych samych zawodach dobrze wypadła młodziczka Jolanta Gawin, która po zwycięstwach nad Żarnicką („Legia") i Wojtakowską („Start" Grudziądz) uległa rutynowanej Ślęczek („Nadwiślan" Kraków) 1:6, 1:6.

Duet „Budowlanych" potwierdził dobrą formę występując w turnieju klasyfikacyjnym PZT w Wesołej. Gawin pokonała kolejno Markowską („Sparta" Jelenia Góra) i Olszewską („Wisła" Toruń), a w spotkaniu o wejście do 1/4 finału przegrała w trzech setach z Roszkiewicz („Nadwiślan" Kraków).

Górka po zwycięstwach nad Kalinowskim („Budowlani" Katowice), Jatą („Zagłębie"), Rudnickim („Elektryczność") i Polańskim („Olimpia") wszedł do ćwierćfinału i tu dopiero został pokonany po zaciętej, 3-setowej walce przez Połczyńskiego („Olimpia").

★

Komisja Gier Zespołowych ZW TKKF zweryfikowała rozgrywki ligi piłki siatkowej i tenisa stołowego ognisk TKKF. W piłce siatkowej wśród 13 drużyn zakładowych najlepszy okazał się „Lotnik I" przed „Radoskórem" i „Walterem", a wśród kobiet LZS Chwałowice przed „Polamem" i „Radoskórem".

W rozgrywkach tenisa stołowego pierwsze miejsce zajęło „Ustronie" I przed osiedlem XV-lecia i „Techmatransem". (am)

Skutki wichury



W miejscowości Brody Iłżeckie, obok przejazdu kolejowego runęła potężna lipa



Przy pomocy mechanicznych pił ekipy cięły na miejscu zwalone drzewa



Na trasie Radom—Ostrowiec wiele było podobnych scen

Gwałtowne burze i wyładowania atmosferyczne, które w ub. tygodniu wystąpiły w woj. radomskim, wyrządziły szkody. Na wielu drogach wichury połamały drzewa przydrożne, uszkodzone zostały linie energetyczne i telekomunikacyjne, wskutek czego powstały przerwy w łączności i dopływie energii elektrycznej. Najwięcej uszkodzeń do naprawienia miały ekipy Zakładu Energetycznego w okolicach Iłży, Skaryszewa.

Na wschodnim skraju województwa, w Brodach Iłżeckich wichura zwaliła olbrzymią lipę, która zerwała linię napowietrzną. W sąsiednim Stykowie trąba powietrzna zerwała kilka dachów z budynków mieszkalnych. W lasach też powalone zostały drzewa.

Przy usuwaniu drzew bardzo sprawnie pracowały służby drogowe oraz ekipy monterskie Zakładu Energetycznego i Urzędu Telekomunikacyjnego. (n)

Fot. Bronisław Duda

SPORT nad Mleczną

Reorganizacja i jej echa

Polski Związek Piłki Nożnej odsłonił karty, podając nowe składy zmodernizowanych grup II ligi. Radomiak znalazł się w grupie wschodniej, mając za przeciwników rutynowane zespoły Avii Świdnik, Motoru Lublin, Polonii Warszawa, Wisłoki Dębica, Resovii Rzeszów, Stali Stalowa Wola, Siarki Tarnobrzeg, GKS Tychy, Górnika Zabrze i Staru Starachowice oraz pięć drużyn beniaminków: Concordię Piotrków, Cracovię Kraków, Raków Częstochowa, RKS Ursus i Błękitnych Kielce.

Podział na „wschód" i „zachód", w miejsce dotychczasowego: „północ", „południe", wzbudził wiele komentarzy. Zdecydowana większość opinii zawiera pełną akceptację zmian i wskazuje na nie, jako na czynnik znacznego podniesienia atrakcyjności spotkań mistrzowskich. Podzielone są natomiast głosy dotyczące poziomu obydwu grup. Oto jak widzą reorganizację oraz szanse zespołów występujących w grupie „wschód", radomscy sympatycy piłki nożnej.

Kazimierz Kszczotek — trener juniorów Radomiaka:

— Kibice zyskają bardzo dużo, a naszej drużynie przyjdzie pewnie walczyć z większym trudem. Mimo 5 zespołów debiutujących w tej klasie rozgrywek grupa wschodnia wydaje się nieco silniejsza od byłej północnej, natomiast podobna jeśli idzie o układ sił do utworzonej zachodniej. Sądzę, że nie powinniśmy jednak rysować ligowej przyszłości Radomiaka w czarnych kolorach. Osobiście rezerwuję dla niego 4—5 miejsce. Najwięcej do powiedzenia będzie miał z pewnością zabrzański Górnik, no i Tychy. A reszta — wielka niewiadoma, każdy zespół z dużymi szansami.

Dr Jerzy Grajcarski — Wojewódzka Poradnia Sportowo-Lekarska:

— Radomiakowi przyjdzie walczyć w grupie silniejszej niż w poprzednim sezonie. Wszyscy przeciwnicy są bardzo groźni. Górnik, zrobi z całą pewnością wszystko aby znów znaleźć się w grupie najlepszych polskich jedenastek. O tym samym myślą pewnie piłkarze z Tych. Nie stawiam na straconej pozycji beniaminków, drużyn, które często są sprawcami niespodzianek dużego kalibru. W ogóle nie ma słabych. Szanse Radomiaka? Musi grać znacznie lepiej, niż wiosną tego roku.

Reorganizacja jest znakomitym przedsięwzięciem. Nie idzie wyłącznie o mniejsze „szarpanie" niezbyt jak wiadomo zasobnej „kieszeni" Radomiaka, lecz wpływ na poprawę formy, która często ulegała obniżaniu przy męczących wędrówkach autokarem na drugi kraniec Polski.

Andrzej Kański — kierownik sklepu Centrali Technicznej.

— Grupa Radomiaka jest trochę słabsza od byłej północnej. Nie widzę w niej zdecydowanego faworyta. Jeśli Górnik nie dozna osłabienia kadrowego w nim upatruję głównego kandydata na awans do ekstraklasy. Uwagę zwraca bardzo silny nadal okręg rzeszowski. On właśnie może nadawać ton walce o mistrzowskie punkty.

Red. Jerzy Figas — prezes OZPN:

— Decyzja o reorganizacji — słuszna. — Kto wie, czy takie „pasowanie" drużyn dokonywane w każdym roku nie wyszłoby na dobre polskiej piłce nożnej. Dzięki nowemu podziałowi wzrosła znacznie atrakcyjność rozgrywek przy której sprawa kosztów jest moim zdaniem drugorzędna. Zaostrzy się rywalizacja pozbawiona wszelkich „układów", co jest tak istotne dla prawdziwego współzawodnictwa.

Obok „znajomych" z poprzedniej edycji znalazły się w grupie wschodniej drużyny spod znaku wielkiej niewiadomej, do których zaliczam przede wszystkim beniaminków. Nie sądzę jednak aby ci ostatni byli w stanie zagrozić poważniej Radomiakowi. Z całą pewnością trudno będzie o punkt w walce z takimi przeciwnikami jak Górnik Zabrze, GKS Tychy, czy Resovia, która jako beniaminek dała sobie lepiej radę w silniejszej grupie niż Radomiak. Do dawnej świetności zechce nawiązać z pewnością Cracovia. W sumie zapowiada się bardzo zacięta rywalizacja, nakładająca już dziś szczególne obowiązki na Radomiaka. „Zieloni" muszą grać tak, jak jesienią ub. roku. Sądzę, że nie przemęczyli się wiosną, a więc cały zespół stać na lepszą postawę.

Zygmunt Szpak — inspektor Biura Organizacyjno-Prawnego UW:

— Myślę, że podział na nowe grupy odpowiada w zasadzie wszystkim sympatykom piłki nożnej. Skończy się wreszcie ligowa młócka w niezmienionym od lat, tym samym „sosie". Stawiam na Górnika Zabrze.

Dyr. Stefan Romanek — prezes RKS Broń:

— To najbardziej słuszny i logiczny podział. Wszystkie drużyny będą mniej narażone na długie, męczące podróże, co ma kolosalny wpływ na ogólną dyspozycję. Słuszne jest również zastosowane przy podziale kryterium poziomu zespołów. Dzięki niemu w odbydwu grupach zachowana została proporcja jakości. Szanse Radomiaka oceniam na 5—6 miejsce, ale życzę mu znacznie wyższej lokaty. Oczywiście podstawowy warunek — forma z jesieni!

★

Tak widzą nowy podział, tak oceniają szanse drużyn radomscy działacze i sympatycy piłki nożnej. A jak będzie naprawdę? Czas pokaże najlepiej.

ANDRZEJ MĘDRZYCKI

Poczta „Życia"

Kłopot początkującego pszczelarza

Pisze do nas świeżo „upieczony" pszczelarz:

„Proszę o informację gdzie można kupić węzę pszczelarską bez przedstawiania kwitu sprzedaży wosku. Jestem początkującym pszczelarzem-amatorem, mam 4 młode roje i potrzebuję 0,5 kg węzy w celu powiększenia roi. Zwróciłem się z prośbą o sprzedaż do sklepów ogrodniczych, ale niestety odmówiono mi. Przy okazji uzyskałem informację, że mogę kupić każdą ilość węzy, gdy oddam wosk do centrali przy ul. Wrocławskiej".

Zasięgnęliśmy w tej sprawie opinii u głównego dystrybutora — WSO. Wynika z niej, że notujemy w kraju znaczne niedobory wosku. Stąd obostrzenia w sprzedaży, mające na celu zachowanie racjonalnej gospodarki tym surowcem. W przypadku zakładania pasieki należy zgłosić się do Działu Produkcji Ogrodniczej WSO, który po sprawdzeniu kartoteki wyda upoważnienie do zakupu. Limit na jeden pień pszczeli wynosi 0,5 kg. (am)

Ż.R. 26-600 Radom, Żeromskiego 51. Przyjmowanie ogłoszeń godz. 8.30—15.30.